wprost
NR 12 (164) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
20 marca 2023 ISSN 0209-1747

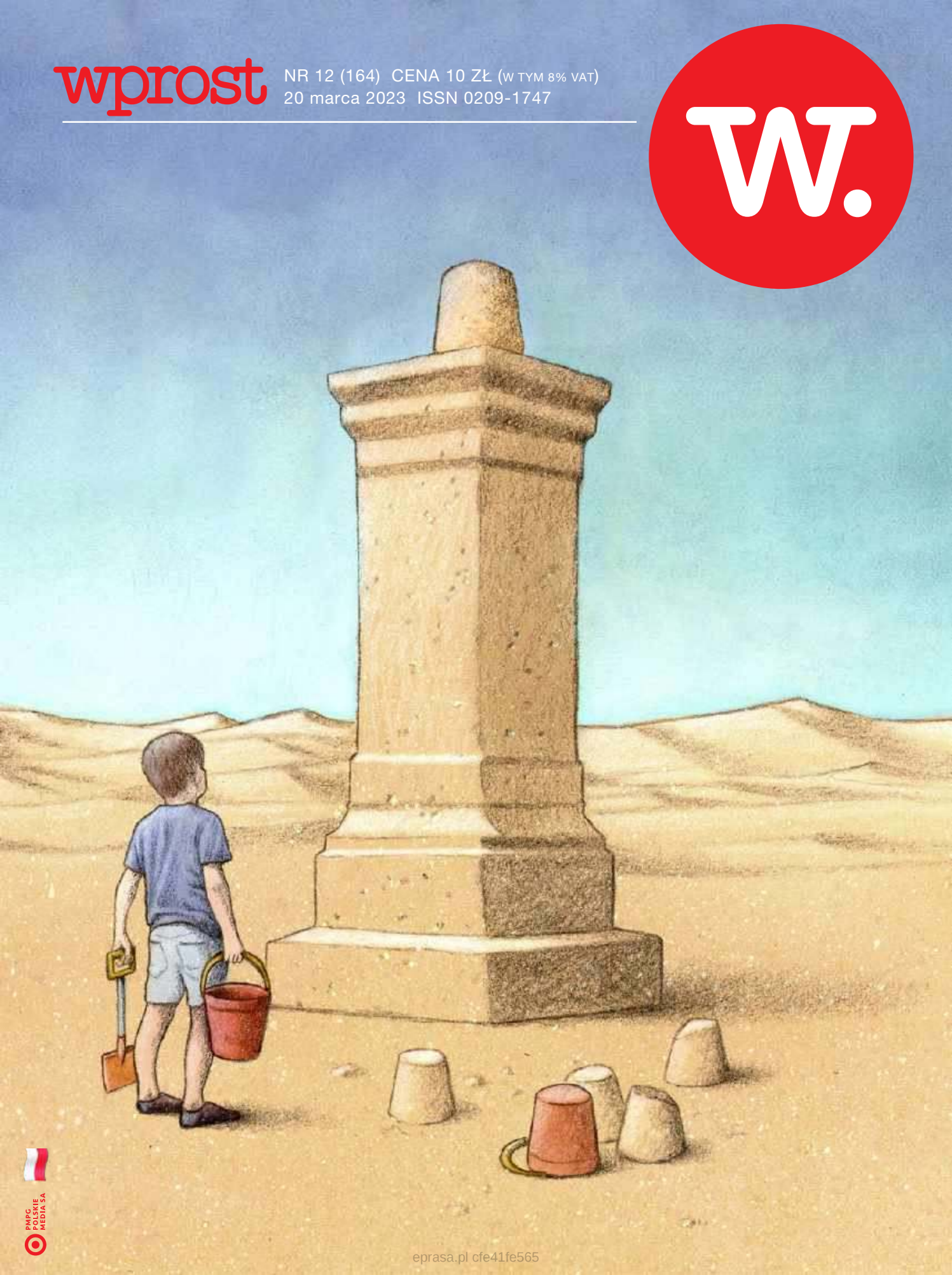

PMPG POLSKIE MEDIA S.A.
eprasa.pl cfe41fe565

Więcej, szybciej, lepiej!

Z APLIKACJĄ **ORLEN VITAY** ZAWSZE ZYSKUJESZ!

Ekstrapunkty i dodatkowe rabaty dzięki atrakcyjnym kuponom w aplikacji.

Mobilne płatności bez podchodzenia do kasy.

Wirtualna karta VITAY zawsze w zasięgu ręki.

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację **ORLEN VITAY**

eprasa.pl cfe41fe565

Na początek

Joanna Miziołek

Manewry wokół Franciszkańskiej

W Platformie jest wkurzenie, że TVN teraz wychodzi z reportażami o Janie Pawle II. Przez to, że podrzucili temat PiS-owi, Zjednoczona Prawica właśnie wygrywa trzecią kadencję – mówi nasz rozmówca z KO.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl cfe41fe565

Dwa tygodnie temu tygodniu w TVN24 został wyemitowany reportaż „Franciszkańska 3” o Janie Pawle II, co pociągnęło za sobą przyjęcie przez Sejm głosami PiS i PSL uchwały o obronie dobrego imienia papieża. Zdaniem naszego rozmówcy temat zaczyna dominować w debacie publicznej, a dopiero co pojawił się inny niekorzystny dla PO – dotyczący jedzenia mięsa. – Te pola starcia zaczynają się dla Platformy fatalnie rysować – mówi.

Publicysta Tomasz Lis, który nie kryje swoich sympatii wobec PO przestrzega partię przed zaangażowaniem się w wojnę o pamięć Jana Pawła II. Na Twitterze zasugerował nawet, że termin wyborów przypada w okolicach 45. rocznicy mianowania Karola Wojtyły na głowę Kościoła.

– Pierwsza możliwa data wyborów to 15 października. Tego dnia Kościele katolickim obchodzony jest dzień papieski. Słyszę, że ta data staje się faworytem – mówi nam polityk Platformy Obywatelskiej.

Jak ogłosił kardynał Kazimierz Nycz, XXIII Dzień Papieski będzie obchodzony w Polsce i środowiskach

eprasa.pl cfe41fe565

polonijnych na całym świecie 15 października 2023 roku pod hasłem „Św. Jan Paweł II. Cywilizacja życia”.

– Właśnie spełnia się czarny scenariusz Platformy Obywatelskiej. W kampanii na wojnie o papieża zyska tylko PiS i lewica – mówi polityk PO. I dodaje: – Nie możemy dać się w to wciągnąć.

Nie wiadomo jednak,

> *co o sprawie myśli Donald Tusk, bo poza deklaracją dotyczącą pomysłu wyprowadzenia religii ze szkół,* **NIE WYPOWIADAŁ SIĘ NA TEMAT JANA PAWŁA II.**

– Jeśli Donald zachował jeszcze instynkt polityczny, nie stanie po stronie obalających pomniki papieża Polaka – mówi były współpracownik przewodniczącego Platformy Obywatelskiej. Jego zdaniem, w przypadku ustawienia kampanii przez PiS pod hasłem obrońców Jana Pawła II, z którym większość Polaków ma pozytywne skojarzenia, PO będzie miała kłopot.

eprasa.pl cfe41fe565

– Papież, który w czasach komunizmu odegrał ogromną rolę w obalaniu reżimu, którego postać ma znaczenie historyczne, będzie zaraz na plakatach PiS podczas marszów w jego obronie. Zjednoczona Prawica dostała paliwo wyborcze w prezencie – mówi nasz rozmówca. – Donald Tusk wziął ślub kościelny przed wyborami, podczas uroczystości papieskich mówił o Janie Pawle II, teraz miałby go atakować? Zachowywał się wcześniej niejednoznacznie i nie będzie wiarygodnym krytykiem poczynań papieża – dodaje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl cfe41fe565

Nr 12 20 marca 2023

Czytaj Wprost

KKinal/Fot. Shutterstock

26

Z PUNKTU WIDZENIA ZWYKŁEGO WYBORCY

– Fanatyków nic nie zniechęci do tej formacji, a elektorat cyniczny doskonale wie, jaki PiS jest i nie dlatego na niego głosuje, że wierzy w jego prawość – analizuje na podstawie sondażu dr Sławomir Sierakowski.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl cfe41fe565

15 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ

44 **MINISTER, A MOŻE NAWET PREMIER**
Politycy mówią, że gdy prezydent miasta wygra dwukrotnie wybory bezpośrednie, to zaczyna wierzyć w swoją boskość. A co myśli ktoś, kto wygrał te wybory pięć razy z rzędu?

58 **POLITYCZNY START-UP**
Marek Materek, prezydent Starachowic i lider Ruchu Marka Materka buduje właśnie nową partię, która ma zamiar wystartować w wyborach do Sejmu we wszystkich okręgach.

78 **W RADIU SZCZECIN NADAL WRZE**
Pracownicy Radia Szczecin nie wierzą, że „pistolet PiS”, jak niektórzy nazywają Tomasza Duklanowskiego, może zostać odwołany ze stanowiska redaktora naczelnego.

FELIETON

88 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

Fot. Renata Dąbrowska / Agencja Wyborcza.pl, Shutterstock

eprasa.pl cfe41fe565

SPOŁECZEŃSTWO

95 KTO JEST AUTORYTETEM DLA MŁODYCH POLAKÓW

– Wielu z młodych, nie widząc wzorców, zupełnie odrzuca instytucję autorytetu. Ale młody człowiek potrzebuje przewodników po rzeczywistości– mówi dr Konrad Maj z SWPS.

108 TYLKO PRAWDA NAS WYZWOLI

– Dlaczego wciąż nie otwarto kościelnych archiwów? Skoro uważamy, że zarzuty dotyczące Wojtyły odbiegają od faktów, pokażmy dokumenty – postuluje ks. Jacek Prusak.

Fot. PAP/Witold Rozmysłowicz, Roman Bosiacki / Agencja Wyborcza.pl, Shutterstock

120 NIE ROZUMIEM TEJ HISTERII

– Dla wielu z nas papież Jan Paweł II był ważną postacią, jednak trzeba go pokazywać takim, jakim był. Bez popadania w skrajności – mówi Robert Biedroń.

133 SYSTEM NA SKRAJU ZAPAŚCI

– Wiele wprowadzanych zmian niestety pogarsza funkcjonowanie ochrony zdrowia – lekarz Bartosz Fiałek opowiada o marnowaniu potencjału specjalistów i innych bolączkach systemu.

eprasa.pl cfe41fe565

147 ŻYĆ W ZGODZIE ZE SOBĄ

Marcin Józefaciuk, nauczyciel z Łodzi, 14. marca zadebiutował w nowym programie TVN „Nastolatki rządzą... kasą”. Opowiada o swojej pracy, tatuażach i własnym dzieciństwie.

161 NIEODWRACALNA ZMIANA W KOBIETACH

Za tym, że męskiej połowie ludzi życie płynie „harmonijnie i gładko”, stoi druga połowa – kobiety, które na to harują. O tym, jak się zmieniają mówi Natalia de Barbaro, psycholożka.

BIZNES

181 TRUDNE ROZLICZENIA Z ROSJĄ

29,15 mln euro, czyli 136,13 mln zł są dłużni Rosjanie polskiemu Skarbowi Państwa z tytułu rozliczenia z Międzynarodowym Bankiem Inwestycyjnym.

189 NADZIEJA NADAL JEST, A PIENIĘDZY NADAL NIE MA

Podczas gdy 9 tysięcy inwestorów utopiło w obligacjach firmy windykacyjnej GetBack 730 mln zł, jej były prezes wypłacił sobie ponad 15 mln zł.

Fot. Marcin Stępień / Agencja Wyborcza.pl, MAREK WIŚNIEWSKI / Puls Biznesu / Forum, Shutterstock

eprasa.pl cfe41fe565

204 WIELKANOC GROZY

Zbliżające się święta będą drogie, jak żadne inne – ocenia Andrzej Gantner, wiceprezes Polskiej Federacji Producentów Żywności. I mówi kiedy ceny sie ustabilizują.

ZAGRANICA

219 „ŻELAZNY GENERAŁ” – RYWAL ZEŁENSKIEGO

Gen. Wałerij Załużny, głównodowodzący ukraińskiej armii, może się stać głównym rywalem Wołodymyra Zełenskiego w walce o prezydenturę. I byłaby to strata dla całej Ukrainy.

233 CELA W ŁAGRZE Z WIFI

Czuła na punkcie walki z rasizmem akademia przyznała Oscara filmowi o Aleksieju Nawalnym, który chciał kiedyś czyścić Rosję z „karaluchów” z Kaukazu i Azji Środkowej.

240 STRZAŁ W KOLANO

Zniszczenie przez Rosjan amerykańskiego drona nad Morzem Czarnym obnaża desperację Rosji, ale to w żaden sposób nie zmieni przebiegu wojny.

Fot. Shutterstock, ABACA / Abaca Press / Forum, Chris Pizzello/AP/Invision/East News

eprasa.pl cfe41fe565

Czytaj Wprost

Fot. SERGEI GAPON/AFP/East News

246 **WOJENNY SLALOM ŁUKASZENKI**

Białoruski dyktator nie kieruje się awersją do wojny czy sympatią do Ukrainy, a strachem. Zaangażowanie w wojnę mogłoby oznaczać koniec jego dyktatorskich rządów.

FELIETON

258 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

ZDROWIE

264 **PO SAMOBÓJSTWIE DZIECKA**

Myśli nie do zniesienia, wyrwa na całe życie, ogromne poczucie winy – takie są emocje rodziców.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ

278 **CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE**

eprasa.pl cfe41fe565

Czytaj Wprost

KULTURA

354 **POLITYKA JEST JAK HEMOROID: BOLI I UWIERA**
– Ludzie, którzy pracujecie w TVP, którzy się tam zatrudniacie... Przestańcie się nazywać moimi znajomymi – o „dawnych” kolegach pracujących dziś dla TVP mówi Michał Piróg

376 **PIĘCIU PANÓW PISZĄCYCH**
Męska proza to nie tylko thrillery i inne literackie „strzelanki”. Polecamy pięć nowych książek analizujących wrażliwość i delikatność mężczyzn.

FELIETON

395 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**

Fot. Paweł Bąbała

eprasa.pl cfe41fe565

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

Fot. 123RF

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl/e41fe565

To nieprawda, że...

eprasa.pl cfe41fe565

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Dlaczego 15 października jest coraz bardziej możliwą datą wyborów parlamentarnych? **ILE OSÓB Z ZAPLECZA MATEUSZA MORAWIECKIEGO DOSTANIE MIEJSCA NA LISTACH WYBORCZYCH PIS?** *Jak często Beata Szydło pojawiała się w spocie wyborczym Prawa i Sprawiedliwości? Czemu Donald Tusk kasuje zdjęcia domu? Czego powinien się bać Szymon Hołownia?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl cfe41fe565

Politycy Platformy Obywatelskiej zaczynają się obawiać, że po emisji filmu TVN PiS powiąże 45. rocznicę wybory papieża-Polaka z wyborami parlamentarnymi.

– W roku wyborczym stacja zafundowała PiS-owi znakomitą linię podziału, która zresztą od razu została podchwycona. PiS-owcy są świetni w znajdowaniu prostej linii frontu, wokół której budują narrację – mówi polityk opozycji.

Zdaniem naszego rozmówcy, nawet jeżeli jest wiele zarzutów do Kościoła jeżeli chodzi o ukrywanie pedofilii, to Jan Paweł II jest postacią posągową. – Dlatego pomysł, żeby atakować papieża, żeby likwidować patronaty szkół i ulice jego imienia, to jest po prostu szaleństwo – konkluduje polityk opozycji.

Jak ustaliłyśmy, Donald Tusk wynajął firmę do kasowania zdjęć jego domu, które kiedyś niefrasobliwie wrzucił do sieci. – Dzisiaj z tego powodu

eprasa.pl cfe41fe565

cierpi, bo pod jego dom przychodzą ludzie, żeby protestować – mówi nasze źródło.

Przypomnijmy, że przewodniczący Platformy kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia dostał specjalną ochronę SOP. Obawy o bezpieczeństwo szefa opozycji są uzasadnione, bo odkąd Donald Tusk wrócił do krajowej polityki, dostaje pogróżki, a na spotkaniach z wyborcami nie brakuje ostrych spięć i niebezpiecznych sytuacji. Szefa PO chroni jeden funkcjonariusz, ma również do dyspozycji samochód SOP z kierowcą.

Choć listy wyborcze będą najpewniej układane na początku wakacji, to już teraz frakcje w Zjednoczonej Prawicy zaczynają się obawiać o ich kształt.

– Jarosław Kaczyński nie lubi frakcji, dlatego zadba, by żadna nie miała przewagi na listach wyborczych. Solidarna Polska otrzymała już raz zapewnienie, że znajdą się na nich wszyscy obecni parlamentarzyści SolPolu, ale nowe osoby z polecenia partii nie zostaną na nie wpisane – mówi nasz informator.

eprasa.pl cfe41fe565

I dodaje: – Jeśli chodzi o ludzi Morawieckiego to może wprowadzić najwyżej 5, 6. osób z tych, którzy nie są obecnie parlamentarzystami.

Pisaliśmy we „Wprost”, że powrót do polskiej polityki Beaty Szydło jest coraz bardziej prawdopodobny. Według naszych ustaleń, prezes PiS polecił byłej pani premier aby kandydowała do Sejmu. Teraz – jak zauważyli dziennikarze – w spocie PiS „Przyszłość to Polska” Beata Szydło pojawia się tak samo często jak Jarosław Kaczynski i dwa razy częściej niż premier.

– To dlatego, że Beata kojarzy się z dobrymi czasami władzy, programem 500 plus. Poza tym, co istotne, PiS potrzebuje twarzy kobiecej – mówi nasz rozmówca.

Stronnicy Beaty Szydło twierdzą, że była premier podczas wyborów może osiągnąć dobry wynik. W wyborach do Parlamentu Europejskiego zdobyła najwięcej głosów w skali kraju, ponad pół miliona.

– Mimo tego, że okręgi w wyborach europejskich są większe, bo jej obejmował województwo święto-

eprasa.pl cfe41fe565

krzyskie i małopolskie, to i tak w wyborach krajowych jest pewniakiem na duży wynik wyborczy – mówi nasz rozmówca ze Zjednoczonej Prawicy.

Posłowie PO okropnie narzekają, że Donald Tusk zagonił ich do jeżdżenia po województwach.

– Od teraz w każdy weekend mają jeździć w teren i już niektórzy się skarżą, że żony chyba się z nimi rozwiodą – śmieje się polityk opozycji. I dodaje, że takie objazdy będą realizowane do maja, czerwca.

– A jeżeli do tego czasu nie będzie porozumienia w sprawie szerokiej listy opozycji, to nie wykluczam, że wtedy dojdzie do podmianki Tuska na Trzaskowskiego jako twarzy kampanii KO – mówi nasz rozmówca.

Bo część polityków opozycji jest zdania, iż podmiana Tuska na Trzaskowskiego, w celu uzyskania lepszego wyniku wyborczego, wcale nie jest wykluczona. Tym bardziej że ani sprawa ekologicznych zaleceń stowarzyszenia „C 40 Cities”,

eprasa.pl cfe41fe565

ani afera śmieciowa nie zdołały jak dotąd podkopać wiarygodności prezydenta Warszawy.

– Ale PiS będzie starało się to zrobić, żeby zniszczy go jako ewentualną alternatywę dla Donalda Tuska – mówi polityk opozycji.

Nasz rozmówca tłumaczy, że na razie Tusk nikogo nie słucha, bo jest przekonany o swojej nadzwyczajności. Ma obok siebie swoich starych wiarusów z rządu – Igora Ostachowicza, Bartłomieja Sienkiewicza i na telefonie Pawła Grasia, ale w gruncie rzeczy w ogóle ich nie potrzebuje, bo uważa, że sam wie najlepiej, co robić. Platforma Obywatelskajest jedynie dodatkiem do niego.

– Jeżeli Tusk wycofa się do drugiego szeregu, to zrobi to dopiero wtedy, gdy będą już ułożone listy kandydatów do Sejmu. Wtedy będzie mógł sobie na to pozwolić, bo i tak nowy klub znajdzie się pod jego kontrolą – mówi nasz rozmówca z opozycji.

Wśród polityków PO zapanował triumfalizm.

– Moi koledzy są przeświadczeni o wygranej w tegorocznych wyborach i już dzielą stanowiska. Nerwowo

eprasa.pl cfe41fe565

reagują tylko wtedy gdy zadaje im się pytanie jak to będzie z tym rządzeniem – śmieje się polityk opozycji.

– Tusk opowiada, że w ciągu 200-300 dni wszystko uporządkuje – zmieni Trybunał Konstytucyjny, wysadzi Adama Glapińskiego, prezesa NBP ze stanowiska i przeprowadzi szereg innych zmian, tylko nawet się nie zająknie, jak zamierza poradzić sobie z wetem prezydenta – dodaje nasz rozmówca.

Poparcie dla Polski 2050 Szymona Hołowni zaczęło spadać i przenosić się na PSL w wyniku deklaracji liderów obu formacji o możliwym wspólnym starcie w wyborach. W najnowszym sondażu pracowni Estymator dla dorzeczy.pl obie partie mają po ok. 7 proc. poparcia. Ta sytuacja może wywołać panikę u Szymona Hołowni.

– W Polsce 2050 jest cały szereg napięć antypeeselowskich, które wynikają po części z poglądów ideologicznych, a czasami ze spraw personalnych. Jeżeli PSL wzniesie się ponad 7 proc. poparcia, czyli będzie pewne wejścia do następnego Sejmu, a Hołownia

eprasa.pl cfe41fe565

zacznie tracić, to wszystko będzie możliwe, łącznie z rozpadem tej koalicji. Na razie obaj liderzy robią przymiarki, żeby pójść razem i badają jak to zostanie odebrane przez ludzi, stąd cały ten okres narzeczeństwa – mówi polityk opozycji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Energa | GRUPA ORLEN
Obrót

EnerSOL! - zestawy fotowoltaiczne

Korzystaj z energii słońca i obniż rachunki za prąd w Twojej firmie

Zestawy fotowoltaiczne EnerSOL! to nowoczesne i ekologiczne rozwiązanie, które pozwoli Ci oszczedzać juz pierwszego dnia użytkowania. Instalacja fotowoltaiczna zapewnia niezależność od podwyżek cen energii elektrycznej, a takze pomaga obniżyc rachunki i pozyskać czystą energię prosto ze słonca.

EnerSOL! to propozycja dla klientów, którzy wykorzystają energię elektryczną m.in. do procesów technologicznych czy oświetlania hal magazynowych. Rozwiązanie to daje możliwość zainstalowania paneli fotowoltaicznych na dachu budynków lub na gruncie.

Nasze zestawy fotowoltaiczne EnerSOL! to gwarancja wysokiej jakości i profesjonalnego podejścia.

Zapewnimy Ci:

- kompleksową obsługę i doradztwo,
- komponenty od najlepszych producentów,
- możliwość skorzystania z korzystnej oferty kredytowania,
- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności.

Niższe rachunki – instalacja fotowoltaiczna pozwoli znacząco obniżyć rachunki przedsiębiorstwa.

Niezależność energetyczna – dzięki własnej instalacji fotowoltaicznej firma zyskuje pełną niezależność od przyszłych podwyżek cen pradu.

Możliwość odsprzedaży nadwyżek energii elektrycznej do sieci.

Poprawa profilu energetycznego

Korzysci wizerunkowe – firma pracująca z fotowoltaika wpisuje się w trendy zrównoważonego biznesu.

Wpływ na ochronę środowiska.

eprasa.pl cfe41fe569

Kwiat/Fot. Shutterstock

Z PUNKTU WIDZENIA ZWYKŁEGO WYBORCY

– Codziennie jest ujawniana jakaś afera w PiS, która nie wywołuje najmniejszego efektu sondażowego. A dzieje się tak z powodu konstrukcji elektoratu Zjednoczonej Prawicy – **FANATYKÓW NIC NIE ZNIECHĘCI DO TEJ FORMACJI**, *a elektorat cyniczny doskonale wie, jakie PiS jest i nie dlatego na niego głosuje, że wierzy w jego prawość i uczciwość. Dlatego żaden skandal tu nikogo nie poruszy – mówi* **DR SŁAWOMIR SIERAKOWSKI**, *publicysta, socjolog, autor badania „Wyborcy za jedną listą, liderzy przeciw”.*

Rozmawiała **Eliza Olczyk**

eprasa.pl cfe41fe565

Razem z Przemysławem Sadurą zbadaliście postawy wyborców, którzy zniechęcili się do partii politycznych. Co wynika z tych badań?

Wiemy z naszych poprzednich badań, że w Polsce mamy skrajną polaryzację, co sprawia m.in., że nie ma przepływu elektoratów między obozem rządzącym, a partiami opozycyjnymi. Tym razem postanowiliśmy zbadać, jakie jeszcze są konsekwencje tej polaryzacji dla procesu wyborczego. Jeżeli nie można wygrać wyborów przejmując elektorat konkurencji, to co każda z głównych partii robi, żeby zwiększyć swoje szanse wyborcze?

Każda z głównych partii, czyli PiS i PO?

Właśnie nie. Mamy de facto dwie partie: rządową i opozycyjną. Dla zdecydowanej większości ludzi reszta to mało istotne szczegóły, bo to nie one zdecydują o losie Polski. Elektorat partii opozycyjnych jest coraz bardziej homogeniczny. Ten rodzaj integracji wyborców po stronie opozycji też jest efektem polaryzacji. Co ciekawe, liderzy partii nie dostrzegają tej integracji albo udają, że nie dostrzegają, ze względu na własne ambi-

eprasa.pl cfe41fe565

cje do bycia liderem i posiadania jak największego wpływu.

Skoro mamy więc tak naprawdę dwa podspołeczeństwa, to wygra ten, kto bardziej zmobilizuje swoich sympatyków do pójścia na wybory albo zdemobilizuje przeciwników. Bardzo istotną grupą są ci, którzy gło-

Sławomir Sierakowski

– publicysta, socjolog, wydawca, założyciel i redaktor naczelny pisma „Krytyka Polityczna”, internetowego „Dziennika Opinii” oraz Wydawnictwa Krytyki Politycznej, współtwórca REDakcji. W 2005 został prezesem Stowarzyszenia im. Stanisława Brzozowskiego, a od 2012 jest dyrektorem Instytutu Studiów Zaawansowanych w Warszawie.

eprasa.pl cfe41fe565

sowali wcześniej na PiS, a teraz deklarują, że nie zagłosują w ogóle. To jest aż 12 proc. populacji. Postanowiliśmy skupić się na tych wyborcach, żeby sprawdzić, jakie są powody ich zniechęcenia i czy ci ludzie są do odwojowania przez PiS.

To jakie są te powody zniechęcenia?

Najpierw spytaliśmy, czy mimo zniechęcenia, nadal któraś partia jest im bliska i okazuje się, że tak – ci, którzy nie chcą głosować nadal za swoją uważają partię, na którą wcześniej głosowali. Ponad proporcjonalnie więcej wyborców ma tu PiS niż opozycja. Co więcej, rozczarowanie wyborców nie jest ostateczne i nieodwracalne.

71 proc. ludzi z tej grupy, nie potrafiło konkretnie powiedzieć skąd się wzięło ich rozczarowanie. Ci, którzy rozczarowali się z powodów ekonomicznych – inflacji, rosnących rat kredytów itd. – stanowią zaledwie 10 proc. wyborców PiS, a z powodów praw kobiet czy praw środowisk LGBT – po 2, 3 proc.

Najbardziej szokujące jest to, że nie było takiego człowieka wśród badanych, który powiedziałby, że

eprasa.pl cfe41fe565

nie zagłosuje na PiS z powodu zniszczenia Trybunału Konstytucyjnego, reform sądowych lub praworządności.

Te wszystkie demonstracje KOD-u i awantury w Parlamencie Europejskim w żaden sposób nie przełożyły się na sympatie wyborców PiS do tej partii? Cała para poszła w gwizdek?

Niestety tak. Co więcej, praktycznie bez znaczenia są też inne tematy, które bulwersowały opozycję. Przykładowo –

> *mimo wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji* **NA PIS GŁOSUJE TAKI SAM ODSETEK KOBIET, CO MĘŻCZYZN.** *To nie jest tak, że PiS zmieniło się w partię facetów.*

Co prawda mniej młodych kobiet głosuje na PiS, ale obóz rządzący zrekompensował sobie tę stratę wśród starszych pań, których dziś głosuje więcej na Zjednoczoną Prawicę.

eprasa.pl cfe41fe565

Zaproponowaliśmy naszym badanym, by wyobrazili sobie, że w Polsce istnieje obowiązek głosowania, tak jak w kilku państwach na świecie. Kto nie idzie głosować, płaci grzywnę. Otóż tylko 4 proc. badanych gotowych byłoby zapłacić grzywnę, reszta poszłaby do wyborów i zagłosowała na swoją starą partię, co oznacza większą przewagę PiS.

Co z tego wynika?

To jest seria złych wiadomości dla opozycji: po pierwsze elektorat PiS jest bardzo lojalny wobec tej partii. Po drugie grupa, która się zniechęciła może zostać odwojowana. Po trzecie te zabiegi, które czyni PiS wokół ordynacji – chodzi o zwiększenie liczby komisji wyborczych w małych miejscowościach, a więc tam gdzie partia Jarosława Kaczyńskiego ma większe poparcie niż opozycja – to jest próba wprowadzenia przymusu głosowania.

Nie chodzi oczywiście o przymus administracyjny tylko o wytworzenie presji społecznej. Kontrola społeczna jest silniejsza w mniejszej miejscowości, bo tam się głosuje mniej anonimowo i bardziej kolektywnie.

eprasa.pl cfe41fe565

Rezygnacja z głosowania może być przedmiotem plotek, czego ludzie mogą woleć uniknąć. Zatem PiS wie co robi, zmieniając ordynację.

A może ci zniechęceni wyborcy nie chcą się do tego przyznać ale uważają, że głosowanie na PiS jest obciachem?

Zjawiska obciachu przy silnej polaryzacji znikają. Każda partia jest sexy w swoim podspołeczeństwie, a w nieswoim jest obciachem. Poza tym w elektoracie PiS nie ma poczucia obciachu z jeszcze jednego powodu – to jest elektorat zadowolony ze swojego życia, z demokracji, z Polski.

Jest pełen pozytywnych emocji, co zbadaliśmy w tym samym badaniu pytając ludzi o nastroje związane z polityką.

A jak to wygląda w opozycji?

Elektorat opozycji jest nieszczęśliwy i wkurzony na to, co się dzieje. Powstaje wrażenie dysonansu, jak się patrzy na zachowanie liderów partyjnych, a tym, jakie potrzeby wyrażają wyborcy. Zwolennicy jednej partii opozycyjnej o liderach innej partii opozycyjnej myślą

eprasa.pl cfe41fe565

zazwyczaj przychylnie, a nawet ich lubią. Nie mówię oczywiście o Konfederacji. Wyjątkiem w obozie demokratycznym jest część wyborców PSL, która sympatyzuje bardziej z PiS niż PO. Ale to jest mała grupa ok. 1.5 proc. ludzi.

> *Gdy pytaliśmy, czy partie opozycyjne powinny startować z jednej listy czy osobno, to się okazało, że w każdym elektoracie bezwzględna* **WIĘKSZOŚĆ JEST ZA STARTEM ZE WSPÓLNEJ LISTY.**

Natomiast liderzy partii opozycyjnych razem z dziennikarzami, zbudowali sobie równoległą rzeczywistość. Niektórzy z nich wręcz sabotują jedną listę np. Szymon Hołownia czy Władysław Kosiniak-Kamysz.

Ten sabotaż jest chyba szerszym zjawiskiem. Gdy ostatnio Hołownia i Kosiniak-Kamysz powiedzieli o referendum w sprawie aborcji, to spotkali się z ogromną krytyką ze stronny innych partii opozycyjnych.

eprasa.pl cfe41fe565

Zgoda, ale temat referendum nie był wywołany przez wyborców, tylko przez samych polityków, głupio dzieląc opozycję. To naprawdę trudne do wytłumaczenia, jak niektóre partie opozycyjne wpadają w pułapki zastawiane przez PiS. Rządzący wrzucają do Sejmu uchwałę miłującą papieża kryjącego pedofilię, a opozycja zamiast zejść z linii strzału, daje się podzielić i jedni głosują za, drudzy przeciw, trzeci się wstrzymują. Gdyby wszyscy się wstrzymali, PiS zostałby na spalonym z tą uchwałą, a tak zbiera punkty. To samo ze wspólną listą wyborczą.

Obóz rządzący przecież jest jeszcze bardziej podzielony niż opozycja, nienawidzą się tam niepomiernie, ale wspólna lista jest dla nich świętością, bo wiedzą, że inaczej przegrają. Dlaczego tego nie wie opozycja? Są w gorszym politycznym położeniu, mają cztery partie i kilkunastu liderów oraz wkurzonych wyborców, chcących jednej listy, o której słyszmy, że jej nie będzie. Tymczasem jedna lista rozwiązuje szereg problemów np. znosi różnice między partiami. Gdyby obóz opozycji rozbić na dwie listy, to nagle

eprasa.pl cfe41fe565

krzyczą sprzeczności – PSL, chłopska partia, chce startować do Sejmu z najbardziej inteligencką formacją Szymona Hołowni. Na dodatek ryzykują próg 8 proc., który jest zawsze niebezpieczny. A gdyby zdecydowano, że startują z jednej listy, to z czyjej? Hołownia będzie startował z list PSL, sondażowo mniejszej partii?

PSL to partia o 120-letniej tradycji.

No właśnie. I już mamy problem. To samo widzimy w przypadku duetu lewica – Platforma Obywatelska. Przy takiej konfiguracji momentalnie widać kontrast między antyestablishmentowym Razem i symbolem establishmentu czyli Tuskiem.

Gdyby była jedna lista, to te wszystkie sprzeczności by się schowały i pojawia się tylko jedno ryzyko – że część wyborców PSL, ta patrząca z sympatią na PiS, może od takiego bloku odpaść. Wspólna lista dałaby poważny sukces opozycji, natychmiastowe wyprzedzenie PiS, zmobilizowałaby ludzi. A tak idziemy na własną prośbę w przepaść.

Czy wyborcy opozycji oczekują programu?

eprasa.pl cfe41fe565

W ogóle. Program stracił na znaczeniu. Wyborcy po pandemii, po wybuchu wojny, po kryzysie inflacyjnym, szczególnie szokującym dla młodego pokolenia, mają wrażenie, że

> *rozpadł im się świat. Wcześniej planowali na lata do przodu, a* **TERAZ PLANUJĄ NA KILKA DNI DO PRZODU.** *Dlatego potrzebują kogoś, kto ich ukoi,*

przywróci poczucie bezpieczeństwa i kontroli nad rzeczywistością. W jaki sposób ten ktoś będzie reformował służbę zdrowia, edukację czy Trybunał Konstytucyjny, to w tej chwili jest drugorzędne.

A czy wyborcy PiS oczekują programu?

Wyborcy PiS dzielą się na dwie grupy – na fanatyków, którzy mają religijny stosunek do PiS i nic ich do tej partii nie zniechęca. To jest 20-25 proc. wyborców. Ten elektorat gwarantuje PiS-owi lub kolejnemu wcieleniu tej partii wieczność na scenie politycznej. Natomiast władzy nie daje, bo jest za mały.

eprasa.pl cfe41fe565

I tutaj pojawia się elektorat dawniej opozycji, który PiS przekonało transferami socjalnymi. To jest elektorat – nazywamy go cynicznym – który głosuje wbrew temu, co uważa na temat PiS, a podziela on wszystkie krytyczne sądy na temat pisowskiego nepotyzmu, korupcji, nieudolności, złodziejstwa i zwykłej głupoty.

Może mu się PiS nie podobać, ale głosuje na niego z powodu 500 plus?

Ci ludzie mogą nawet nienawidzić PiS i mediów publicznych, ale uważają, że dzięki tej partii mają załatwione bardziej pilne potrzeby. I to wcale nie musi być niska pobudka tylko poczucie wyższej konieczności. Jeżeli ktoś na prowincji dostaje 1000 zł na dwójkę dzieci, a sam zarabia np. 2000 zł po odliczeniu wszystkich opłat, to co wybierze? Trybunał Konstytucyjny? Czy pieniądze, które pomogą mu wychować i wykształcić dzieci? Ten elektorat może odpaść od PiS z powodów ekonomicznych, ale nie z powodu sądów. Jeżeli ci wyborcy uznają, że PiS traci kontrolę nad gospodarką, że rośnie bezrobocie i niepewność

eprasa.pl cfe41fe565

jutra, a ludziom żyje się gorzej, to mogą odwrócić się od partii Kaczyńskiego. Ale wtedy co najwyżej zostaną w domu.

Opozycja nie przekonała tych wyborców, że potrafi się nimi równie dobrze zaopiekować?

Moim zdaniem nie przekonała, ale najbardziej tym, że nie jest skuteczna politycznie. Kilkunastu liderów, podziały partyjne, dawanie się ogrywać przez PiS.

Politycy opozycji uważają, że wygraną w tegorocznych wyborach mają w kieszeni. Czy to jest uzasadnione mniemanie?

To jest bardzo gruby błąd. Opozycja nie ma żadnego zwycięstwa w kieszeni. Przestrzegam przed czytaniem sondaży gazetowych, bo są dość często niedoważone. Badani są ci ludzie, do których się można dodzwonić. Jest pewna grupa wyborców, którzy umykają badaczom i to są częściej wyborcy PiS niż opozycji.

Poza tym, jeżeli mamy elektorat przekonany o zwycięstwie swojej partii, to on może uznać, że nie musi się wysilać i iść na wybory, bo sprawa jest przesądzona. A jeżeli partia ma problemy, to wtedy ludzie idą do wy-

eprasa.pl cfe41fe565

borów, żeby jej pomóc. PiS jest w tej drugiej sytuacji, korzystniejszej.

PiS od jakiegoś czasu jest w permanentnym kryzysie, zatem to jego wyborcy pójdą do urn?

PiS cały czas ma charyzmę, nawet wynikającą ze swojej bezczelności, zmobilizowanych i lojalnych wyborców, a poza tym tworzy jedną listę. Jeżeli opozycja pójdzie na kilku listach, to PiS wygra wybory i może nie oddać władzy, nawet jeżeli opozycja będzie miała większość w nowym Sejmie.

> *Jeśli to PiS, a nie opozycyjna partia przyjdzie pierwsza, to przy swoim prezydencie i gotowości do łamania prawa,* **PIS MOŻE STWORZYĆ RZĄD.**

Bez większości mandatów w Sejmie nie da się powołać rządu.

Zgoda, ale PiS potrafi ludzi przekupić, przestraszyć, rozbić partię. Oni są kreatywni w łamaniu zasad. Poza tym przy trzech listach opozycji metoda D’Hondta

eprasa.pl cfe41fe565

przeliczania głosów na mandaty działa bezlitośnie – premiuje największego, a średniakom obcina liczbę mandatów. Trzeba też brać pod uwagę czynnik psychologiczny – stworzenie jednej listy opozycji dałoby jej wyborcom poczucie sukcesu, po raz pierwszy od ośmiu lat. I jak już mówiliśmy zlikwidowałoby nadmiar kłócących się liderów oraz nieczytelną sytuację na opozycji. Bo gdy partie zbliżają się do siebie, po czym się oddalają i o wszystko się kłócą – to jest to sytuacja nieczytelna. Kogo przyciągnie Hołownia mówiąc, że Tusk jest arogancki?

Albo Adrian Zandberg, który mówi, że Tusk nie może być premierem?

No właśnie. A gdyby wszyscy liderzy stanęli obok siebie i konsekwentnie stali, to tylko z tego powodu mogliby być magnesem dla tych, którzy dzisiaj nie chcą głosować. Zatem argumentów za jedną listą jest cała seria, a główny to jest taki, że tego chcą wyborcy.

Tymczasem PiS, dysponuje budżetem państwa w kampanii oraz machiną do rozgrzewania wyborców

eprasa.pl cfe41fe565

w postaci mediów publicznych. Zatem ma lepszą sytuację wyjściową niż opozycja.

W naszych badaniach tłumaczymy też dwa paradoksy życia publicznego. Pierwszy paradoks polega na tym, że mimo zbliżających się wyborów partia rządząca nie skręca do centrum, co zwykle czyniła, tylko zaognia przekaz i prezentuje wręcz ekstremalne zachowania swoich polityków. Okazuje się, że to jest funkcjonale – skoro nie przejmiemy wyborców opozycji, to musimy rozgrzewać nasz elektorat i liczyć na mobilizację po naszej stronie.

A drugi paradoks?

Polega na tym, że codziennie jest ujawniana jakaś afera w PiS, która nie wywołuje najmniejszego efektu sondażowego. A dzieje się tak z powodu konstrukcji elektoratu Zjednoczonej Prawicy, o której mówiliśmy – fanatyków nic nie zniechęci do tej formacji, a elektorat cyniczny doskonale wie jakie PiS jest i nie dlatego na niego głosuje, że wierzy w jego prawość i uczciwość. Dlatego żaden skandal tu nikogo nie poruszy.

eprasa.pl cfe41fe565

Czy to znaczy, że PiS ma wygraną w kieszeni?

Nie. Nikt nie ma wygranej w kieszeni, ale opozycja potrzebuje takiej jedności i mobilizacji, jaką ma PiS. Bez tego przegra wybory na własne życzenie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Kraj

MINISTER, A MOŻE NAWET Ppremier

Fot. Renata Dąbrowska / Agencja Wyborcza.pl

Prezydent Sopoty Jacek Karnowski - zdjęcie z 22.11.2017 r.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cre4.pl/565

Nadbałtyckim kurortem **JACEK KARNOWSKI** *rządzi niepodzielnie od 25 lat. Miał lata lepsze i gorsze, ale nawet w najtrudniejszych momentach potrafił zaskarbić sobie względy wyborców. Politycy mówią, że gdy prezydent miasta wygra dwukrotnie wybory bezpośrednie,* **TO ZACZYNA WIERZYĆ W SWOJĄ BOSKOŚĆ. A JEŻELI KTOŚ, TAK JAK KARNOWSKI, WYGRA TE WYBORY PIĘĆ RAZY Z RZĘDU**, *to jakie ma mniemanie o sobie?*

Tekst: **Eliza Olczyk**

Problemem Jacka Karnowskiego, który ogranicza jego polityczne ambicje, jest to, że poza Sopotem mało kto go zna. Co prawda jest prezesem Ruchu Samorządowego Tak! Dla Polski, ale ta organizacja nie przebiła się zbytnio do świadomości wyborców.

eprasa.pl cfe41fe565

Tymczasem prezydent Sopotu ma wielkie ambicje. Chce kandydować do Sejmu – nie po to, żeby z drugiego, lub trzeciego szeregu głosować zgodnie z zaleceniem władz klubu, lecz by kreować rzeczywistość. Najmarniej chciałby zostać ważnym ministrem, ale mierzy też wyżej. Jak każdy samorządowiec latami sprawujący władzę w mieście uważa, że jest mądrzejszy od większości posłów i lepiej przygotowany do rządzenia.

Do szczęścia jest mu tylko potrzebna zwycięska lista, z której mógłby zdobyć mandat, a potem stanowisko w rządzie.

Pociąg do Warszawy

Jacek Karnowski wyrósł z Ruchu Młodej Polski, który na Pomorzu rywalizował z gdańskimi liberałami. Te dwa środowiska zawsze funkcjonowały obok siebie ale i zachowywały dystans.

– Konserwatyści z Młodej Polski uważali kolegów z KLD za mniej uzdolnionych, mniej inteligentnych i w ogóle gorzej nadających się do rządzenia państwem. Tymczasem polityczna fortuna sprzyjała właśnie libe-

eprasa.pl cfe41fe565

rałom. Gdy Jan Krzysztof Bielecki został za sprawą Lecha Wałęsy premierem, całe środowisko błyskawicznie poszło do góry. A Karnowski i jego koledzy zostali tam gdzie mogli się umościć – czyli w samorządach. I tkwili tam latami – zazdrośni i sfrustrowani. Czasami rozgoryczeni mówili sobie, że przy Tusku zupełne „bawoły” zostają ministrami a oni – zdolni, inteligentni, praktycy władzy – nie mogą się przebić – opowiada polityk, który sam należał do KLD.

– Jacek jest człowiekiem bardzo ambitnym i mam wrażenie, że czuje się uwięziony w Sopocie – mówi nam inny polityk opozycji.

Trudno nawet się temu dziwić, bo prezydentem tego miasta Karnowski, rocznik 1963, jest już od 25 lat, a wcześniej przez osiem lat był radnym i wiceprezydentem Sopotu. Można powiedzieć, że niemal całe jego zawodowe życie jest związane z sopockim magistratem. Ale od kilkunastu miesięcy zachowuje się tak, jakby przestało go to bawić.

Gdy Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, popychany przez swoje otoczenie, założył stowarzyszenie

eprasa.pl cfe41fe565

samorządowców, które miało być jego platformą do działania – być może obok PO, a być może zamiast niej – i przeciwwagą dla Donalda Tuska, który postanowił powrócić do krajowej polityki, Karnowski mocno się w nie zaangażował.

Jeździł po kraju i pomagał kandydatom opozycji w wyborach uzupełniających.

> *Co i rusz* **OGŁASZAŁ CHĘĆ STARTU W WYBORACH** *parlamentarnych całej gromady samorządowców – najlepiej ze wspólnej listy całej opozycji.*

Wreszcie zamówił sondaż, z którego wynikało, że Ruch Samorządowy Tak! Dla Polski mógłby zebrać blisko 11 proc. głosów. Zajął tym samym trzecie miejsce w rankingu organizacji politycznych.

Aspiracje Karnowskiego budzą wściekłość posłów KO, którzy poczuli, że być może trzeba się będzie posunąć, żeby zrobić miejsce dla ambitnych samorządowców. Jeszcze bardziej wściekły musi być Donald Tusk.

eprasa.pl cfe41fe565

Po pierwsze nigdy nie przepadał za Karnowskim i nieraz starał się go zmarginalizować. Po drugie nie chciałby, żeby w klubie zasiedli byli prezydenci miast, ludzie ambitni, niezależni i przekonani o swojej wyższość nad politykami, którzy nigdy nie zarządzali miastami.

Gdyby dużą grupą weszli do Sejmu to Tusk albo musiałby dać im stanowiska ministerialne, a wtedy momentalnie przestaliby go słuchać, albo zostawiłby ich w klubie, a oni natychmiast zorganizowaliby wewnętrzną opozycję. Tak źle i tak niedobrze. Stąd się wzięła narracja, że prezydenci miast nie powinni kandydować do Sejmu, bo w razie sukcesu oddaliby swoje urzędy na pastwę PiS-owskich komisarzy, którzy natychmiast zaczęliby grzebać w papierach i kto wie, czego by się dogrzebali.

Wiwat Pegasus

Z tym sondażem, który wciekł do mediów pod koniec stycznia, to było takie trochę oszustwo, bo nazwa ruchu samorządowego na potrzeby badania została opa-

eprasa.pl cfe41fe565

trzona nazwiskiem Rafała Trzaskowskiego, niedawnego kandydata na prezydenta Polski. Ten zabieg natychmiast podniósł rozpoznawalność organizacji, tyle, że Trzaskowski prawdopodobnie nie będzie kandydował w tych wyborach. Mimo to badanie narobiło sporo szumu i ewidentnie miało posłużyć do nacisku na lidera PO podczas negocjacji w sprawie miejsc dla samorządowców na listach KO.

Trzaskowski prawdopodobnie nieco się zirytował fortelem Karnowskiego, skoro kilka dni później wydali wspólne oświadczenie, że Ruch Samorządowy – Karnowski jest jego prezesem, a Trzaskowski przewodniczącym rady programowej – nie zamierza konkurować z jakąkolwiek partią opozycyjną.

„Naszym celem jest łączenie. (...) Uważamy, że możemy stanowić wartość dodaną dla opozycji. (...) Jesteśmy praktykami i to nasze doświadczenie to ogromna wartość do przeniesienia na poziom zarządzania krajowego” – czytamy w oświadczeniu.

Ale Karnowski i tak dostał okazję, żeby przebić się do świadomości wyborców. Okazało się, że prawdo-

eprasa.pl cfe41fe565

podobnie był inwigilowany oprogramowaniem szpiegowskim Pegasus. Politycy opozycjo od dawna mówią, że władza śledzi opozycję, szczególnie w okresie kampanii wyborczej. Karnowski miał być inwigilowany w 2018 i 2019 roku i nawet już zeznawał w tej sprawie przed komisją senacką.

Twierdzi, że był podsłuchiwany z tego powodu, iż prowadził kampanię opozycji do Senatu.

> *Scena polityczna przez kilka dni żyła tymi rewelacjami, a Karnowski chodził* **W AURZE POLITYKA PRZEŚLADOWANEGO** *przez reżim PiS.*

Senat w kwietniu ma zaprezentować ustalenia komisji ds. Pegasusa i wtedy nazwisko Karnowskiego ponownie będzie na fali. – Już nikt nie pamięta, że kiedyś ścigała go prokuratura. Teraz jest prześladowany z powodów politycznych – śmieje się nasz rozmówca z opozycji.

eprasa.pl cfe41fe565

Polowanie na prezydenta

Prezydent Sopotu uważa, że dobre miejsce na liście KO należy mu się jak psu miska. Od lat starał się przebić do krajowej polityki i zawsze na przeszkodzie stał mu Donald Tusk.

Karnowski już w 2005 roku aspirował do roli posła, ale wtedy szef PO zdecydował, że samorządowcy tej partii nie mogą przerywać kadencji, żeby walczyć o mandat poselski. Maciej Płażyński, pytany o to przez dziennikarzy „Rzeczpospolitej”, mówił, że w Gdańsku plotkowano, iż ten zakaz został wydany specjalnie dla Karnowskiego, którego Tusk nie chciał w parlamencie. Dwa lata później czyli w 2007 roku lider PO zgodził się wpisać Karnowskiego na listę kandydatów do Sejmu, ale dopiero na dziewiątym miejscu. Ambitny samorządowiec uniósł się honorem i zrezygnował z kandydowania.

A później nadeszły wspomniane ciężkie czasy – biznesmen Sławomir Julke oskarżył Karnowskiego o korupcję. O sprawie zaczęły rozpisywać się media, a prokuratura wzięła pod lupę samorządowca. Właśnie z tej

eprasa.pl cfe41fe565

sytuacji skorzystał Donald Tusk, by pozbyć się Karnowskiego z PO.

– Zmusił Jacka, żeby się zawiesił w prawach członka partii, grożąc, że jeżeli tego nie zrobi, to zostanie zawieszony przez sąd partyjny. Jacek się zawiesił, ale był wściekły na Tuska, bo takie działanie szefa partii było nieomal potwierdzeniem zarzutów – opowiada jeden z byłych polityków PO.

Swoje przeżycia z tamtego okresu prezydent Sopotu zawarł w książce „Polowanie na prezydenta”. To wywiad-rzeka z Karnowskim. Jego twarz wypełnia okładkę książki. Między wierszami łatwo wyczytać, że na tamtym etapie – książka została wydana w 2009 roku – żal do Tuska mu nie minął.

W prokuraturze Karnowski się wybronił, wygrał też proces z dziennikarzem, który jako pierwszy napisał o zarzutach Julkego. A co najważniejsze mieszkańcy Sopotu udzielili mu kredytu zaufania i ponownie został prezydentem. Wszystko to niesamowicie go wzmocniło, ale i tak musiał trzymać się ratusza, bo to było jedyne co mu pozostało.

eprasa.pl cfe41fe565

Szefem pomorskiej PO został wtedy Sławomir Nowak, przyboczny Tuska i

> *wypowiedział wojnę Karnowskiemu.* **NA SZCZĘŚCIE DLA PREZYDENTA SOPOTU** *ciężki czas przyszedł w końcu i na Platformę. Wybuchła afera taśmowa,*

Nowak z powodu nieścisłości w oświadczeniu majątkowym musiał odejść z rządu, Tusk pojechał do Brukseli, a jego następczyni, Ewa Kopacz zawaliła wybory 2015 roku i straciła przywództwo w partii na rzecz Grzegorza Schetyny. Z nim Karnowski nie miał już takiej kosy jak z Tuskiem. Tyle, że porzucenie fotela prezydenta na rzecz miejsca w ławach opozycyjnych niezbyt mu się uśmiechało. Tkwił więc nadal w Sopocie.

Dopiero wiatr zmian, który powiał w 2020 roku przynosząc Rafałowi Trzaskowskiemu 10 mln głosów w wyborach prezydenckich, przekonał Karnowskiego, że być może warto porzucić surfowanie po wodach Bałtyku (przed laty krążyła taka anegdota, że gdy zawieje

eprasa.pl cfe41fe565

wiatr Karnowski rzuca wszystko, żeby popływać na desce windsurfingowej, a potem odrabia zaległości w urzędzie choćby do północy) i zacząć żeglować po oceanie wielkiej polityki.

Gdybym był premierem

W jakim miejscu widziałby siebie Jacek Karnowski po jesiennych wyborach parlamentarnych? O tym publicznie nie mówi, ale ludzie, którzy go znają, twierdzą, że chciałby zostać co najmniej ważnym ministrem, bardziej odpowiadałaby mu rola wicepremiera np. ds. samorządów, ale – według naszego rozmówcy z opozycji – tak naprawdę to po prostu chciałby zostać... premierem. Tylko znowu na drodze stoi mu Tusk, który sam zamierza zająć to stanowisko.

– Gdyby jednak lider PO nie przetrwał w dobrej kondycji tegorocznej kampanii parlamentarnej i musiał odejść, a wraz z nim całe jego środowisko, to kto z opozycji mógłby zostać szefem rządu? Karnowski naprawdę nadawałby się do tej roboty – przekonuje nas polityk opozycji.

eprasa.pl cfe41fe565

Pewne jest, że inwigilacja Pegasusem dzisiaj Karnowskiemu tylko pomaga. Jego pozycja urosła i ma spore wpływy wśród samorządowców. Przeciągnął na swoją stronę senatora Zygmunta Frankiewicza, byłego prezydenta Gliwic, który podobno nigdy nie lubił się z Tuskiem. I w takiej konfiguracji przystąpi do negocjacji w sprawie miejsc na listach.

– Kosa z Donaldem trwa. Tusk wie, że będzie miał problem z Karnowskim w Sejmie. Dlatego najchętniej zesłałby jego i innych samorządowców do Senatu. Ale pakt senacki nie daje mu aż tylu miejsc, żeby wszystkich obdzielić okręgami. Zatem przeciąganie liny trwa – konkluduje nasz rozmówca z opozycji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

CZEGO POTRZEBUJESZ W DRODZE DO CELU?

PO RAZ SIÓDMY JESTEŚMY BANKIEM ROKU W POLSCE WEDŁUG MIESIĘCZNIKA THE BANKER

Sprawdź nas w działaniu. W aplikacji mobilnej:
- płać za parking i bilety komunikacji miejskiej
- czasowo blokuj kartę
- wypłacaj BLIKIEM z bankomatów w Polsce.

Bank Polski
dzień dobry

PKO Bank Polski otrzymał nagrodę „Bank of the Year 2022 in Poland", przyznawaną przez brytyjski miesięcznik „The Banker" należący do grupy Financial Times, m.in. za innowacyjne rozwiązania technologiczne.
Usługi opłaty parkingowe i bilety komunikacyjne dostarcza Mobile Traffic Data sp. z o.o., właściciel rozwiązania technicznego moBILET.
Aplikacja mobilna IKO jest usługą bankowości elektronicznej.

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora,
+48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora

eprasa.pl cfe41fe565

Anefo

Fot. Tomasz Pietrzyk / Agencja Wyborcza.pl

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cfe41fe565

POLITYCZNY START-UP

– **ADRESUJEMY NASZE PROPOZYCJE DO TYCH, KTÓRZY MÓWILI DO TEJ PORY, ŻE NIE MA NA KOGO GŁOSOWAĆ**. *Chcemy, żeby oni mogli z podniesionym czołem pójść i powiedzieć razem z nami, że jest na kogo – mówi* **MAREK MATEREK, PREZYDENT STARACHOWIC I LIDER RUCHU MARKA MATERKA**. *Samorządowiec buduje właśnie nową partię, która ma zamiar wystartować w wyborach do Sejmu we wszystkich okręgach.*

Tekst: **Aleksandra Gieracka**

eprasa.pl cfe41fe565

Po co samorządowiec zakłada swoją partię polityczną?

Chcę zmian, które powinny jak najszybciej nastąpić w naszym kraju, a nie widzę szansy na to, żeby klincz pomiędzy PiS-em a PO miał się kiedykolwiek skończyć. Część liderów politycznych opowiada się jednoznacznie po stronie Donalda Tuska, a część po stronie Jarosława Kaczyńskiego. Jest potrzeba, aby ktoś nowy wszedł do centrum i je sensownie zagospodarował.

Prób przełamania duopolu PiS - PO było już kilka w ostatnich latach. Dlaczego akurat panu miałoby się to udać?

Marek Materek

– polityk i samorządowiec, od 2014 prezydent Starachowic (druga kadencja) . Absolwent politologii na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach i stosunków międzynarodowych w Collegium Civitas. Ukończył także studia podyplomowe z zakresu zarządzania nieruchomościami. W latach 2009–2014 działacz PO. Od 2022 lider Stowarzyszenia Ruch Społeczny im. Marka Materka.

eprasa.pl cfe41fe565

W przeciwieństwie do osób, które podejmowały te inicjatywy, mam nie tylko doświadczenie samorządowe, ale też i polityczne i w zarządzaniu. Osoby, które do nas dołączają też mają konkretne sukcesy na swoim koncie, w swoich społecznościach. Nie są to ludzie, którzy prą do władzy, bo często już ją sprawują na szczeblu lokalnym. Natomiast zależy im na tym, żeby Polska po prostu zdecydowanie lepiej funkcjonowała. I to jest clou tego, co robimy.

Jakbym słyszała Szymona Hołownię...

Szymon Hołownia zamierza wprowadzać nową jakość w polityce z najstarszą partią w Polsce. Do tego, jak sam mówił, nie wygrał jeszcze żadnych wyborów. Większość osób, które do nas przychodzą, nie tylko wygrała wybory, ale z kadencji na kadencję osiąga coraz lepsze wyniki.

Nie będziemy rozliczani z obietnic jak Szymon Hołownia, tylko z efektów pracy, którą wykonujemy. Możemy pokazywać to, co już zrobiliśmy i to, co chcielibyśmy aby zafunkcjonowało we wszystkich regionach w Polsce.

eprasa.pl cfe41fe565

Ile osób udało się panu przyciągnąć do ruchu?

Teraz to jest ponad 450 osób.

> *Codziennie wpływają wiadomości od kolejnych, które chciałby do nas dołączyć. Okazuje się, że* **ZAPOTRZEBOWANIE SPOŁECZNE JEST OGROMNE.**

W gronie działaczy, których pan już przedstawił, jest sporo samorządowców ze średnich i mniejszych miejscowości. Mają być trzonem drużyny?

Nie tylko. To są też przedsiębiorcy, wykładowcy akademiccy i osoby społecznie zaangażowane, które nigdy nie dały swojej twarzy żadnej partii, bo uważały, że polityka to jest miejsce, którego należy unikać i trzymać się od niego z daleka. Przychodzą do nas ludzie z różnych środowisk i z różnych regionów kraju.

Część z tych osób ma partyjną przeszłość. Któreś środowiska politycznie są szczególnie zainteresowane nawiązaniem współpracy?

eprasa.pl cfe41fe565

Są u nas osoby, które miały przygodę z działalnością i w PiS-ie, i w PO, i w szeroko pojętej lewicy. Oni sami zwracają uwagę, że to jest prawdopodobnie pierwszy przypadek w Polsce, w którym ludzie z tak różnych środowisk potrafią tworzyć jeden zespół. Widzą, że tworzy się sensowna alternatywa.

Dla mnie wyróżnieniem jest to, że część z tych osób odchodzi z partii, które mają po 30 proc. w sondażach po to, żeby wspólnie z nami tworzyć polityczny start-up.

Sam pan zaczynał w polityce - w Platformie Obywatelskiej. Pracował pan w biurze Róży Thun, był pan przewodniczącym struktur powiatowych.

Za ojców założycieli ruchu, który tworzymy, uważam dwóch polityków, czyli Donalda Tuska i Jarosława Kaczyńskiego. Tusk, wyrzucając mnie z PO w 2014 r., spowodował, że wystartowałem w wyborach na urząd prezydenta miasta z własnego komitetu. I od tamtego momentu zacząłem pracować na własne imię i nazwisko w polityce, a nie na partię. I jak się okazało, z pozytywnym skutkiem zarówno dla lokalnej społeczności, jak i dla mojego komitetu, bo cztery lata później wy-

eprasa.pl cfe41fe565

graliśmy nie dlatego, że byliśmy nowością, tylko byliśmy rozliczani z tego, co zrobiliśmy.

Miałem wtedy 84 proc. poparcia w pierwszej turze, 13 radnych w mieście, dziewięciu w powiecie i wygrane wybory z PiS w bastionie PiS. To świadczy o tym, że mieszkańcy nie patrzą na szyld partyjny, tylko co ktoś sobą reprezentuje i co dla nich robi. A Jarosław Kaczyński próbował uzależnić od rządu samorząd terytorialny, który dla nas stanowi wielką wartość.

Po wyrzuceniu z PO wielokrotnie pan wtedy powtarzał, że nie wie, dlaczego do tego doszło. W końcu pan się dowiedział?

Do dzisiaj Donald Tusk nie wytłumaczył, dlaczego złożył wniosek o wykluczenie mnie z partii. Zostałem wyrzucony po głosowaniu SMS przez zarząd krajowy i nie otrzymałem do dziś żadnego uzasadnienia tej decyzji. Natomiast kiedy wygrałem wybory na prezydenta miasta, to przez członków sądu koleżeńskiego zostałem zapytany o to, czy widzę szansę naprawy PO w regionie. Ale trochę było już za późno, żebym sam się tego podejmował.

eprasa.pl cfe41fe565

Łowi pan działaczy szeroko, ale życie już nieraz pokazało, że tak zróżnicowana przeszłość członków partii okazywała się problematyczna, gdy przychodziło do uzgadniania wspólnego stanowiska. Nie obawia się pan tego?

My ustaliliśmy nasze postulaty na samym początku, po to, aby osoby, które nie będą ich akceptowały, miały możliwość rezygnacji.

Zrezygnował ktoś?

Póki co, nie dotarła do mnie żadna informacja, żeby ktoś się z nimi nie zgadzał. Opracowując nasze postulaty, wsłuchiwaliśmy się w głosy większości osób, które współtworzą ruch i nasz program wyborczy.

Na listę trafiły 23 postulaty w formie krótkich, ogólnych haseł. Które z nich mają być waszym znakiem rozpoznawczym?

Podczas spotkań wyborcy pytają najczęściej o kilka punktów. To jest przede wszystkim prosty i stabilny system podatkowy. To jest też ogólnopolski program in vitro.

eprasa.pl cfe41fe565

Na pewno projektem, który będzie nas wyróżniać na tle innych partii jest program związany z reformą administracji samorządowej i służby zdrowia w Polsce.

Jeśli dobrze liczę to bezpośrednio kwestii reformy samorządowej dotyczą cztery postulaty. Co chcecie zmienić?

> *Przez lata obserwowaliśmy, w jaki sposób sprawdza się w Polsce reforma administracji, bo w większości się sprawdza, ale* **WIDZIMY MANKAMENTY.**

Po takim okresie można już czarno na białym zobaczyć co działa, a co nie. Chcemy, żeby funkcjonowały dwa stopnie administracji, czyli gmina i województwo. Zamierzamy zlikwidować powiaty, co ma usprawnić funkcjonowanie samorządu, ale przede wszystkim ułatwić życie mieszkańców. Z kolei reforma administracji umożliwi nam reformę służby zdrowia, która kompletnie kuleje. Bez prawdziwej reformy nie uda się doprowadzić do tego, na czym wszystkim nam zależy, czyli

eprasa.pl cfe41fe565

zmniejszenia kolejek do specjalistów, poprawy funkcjonowania oddziałów szpitalnych i optymalnego wykorzystania kadry medycznej.

Na czym konkretnie miałaby polegać reforma systemu ochrony zdrowia?

Odpowiedzialnym za służbę zdrowia w każdym regionie byłby marszałek województwa, wybierany w wyborach bezpośrednich przez obywateli. To marszałek tworzyłby sieć szpitali w regionie i mapę usług zdrowotnych. To marszałek także odpowiadałby za podział środków finansowych. Często jest tak, że małe szpitale leżące bardzo blisko siebie „konkurują” ze sobą. W każdym z tych szpitali brakuje kadry medycznej, oddziały często przynoszą straty a kolejki do lekarzy są coraz dłuższe.

System jest niewydolny i ile byśmy środków do niego nie dołożyli, to bez zmian systemowych nie zacznie dobrze działać.

Marszałek mógłby na przykład połączyć trzy działające obok siebie szpitale w jeden organizm, sensownie rozdysponować oddziały i kadrę medyczną. Dzięki temu mielibyśmy lepiej wykorzystany potencjał, jakim

eprasa.pl cfe41fe565

każda z tych placówek dysponuje, a pacjenci uzyskaliby lepszy i szybszy dostęp – szczególnie do lekarzy specjalistów.

Należy skończyć z fikcją i w obliczu narastających problemów zacząć je rozwiązywać.

Postulujecie również wprowadzenie bezpłatnego transportu publicznego. Ten temat wraca cyklicznie przed każdymi wyborami samorządowymi - darmową komunikację obiecywali kandydaci z różnych stron sceny politycznej, ale jak do tej pory udało się to wprowadzić raczej punktowo, w mniejszych ośrodkach. Skąd chcecie na to wciąć pieniądze?

Nie obiecywałem u nas przed wyborami wprowadzenia bezpłatnej komunikacji miejskiej. To rozwiązanie wprowadziliśmy w obliczu rosnących cen paliw. Mieliśmy do wyboru: ciąć połączenia lub podnosić ceny biletów. Poszliśmy w innym kierunku. Rezygnując ze sprzedaży biletów zaczęliśmy przekonywać mieszkańców, by przesiedli się do transportu publicznego. To nie są takie ogromne koszty, bo w przypadku samorządu około 20 proc. przychodów pochodzi z biletów,

eprasa.pl cfe41fe565

natomiast 70-80 proc. to dotacje z budżetów samorządowych. Komunikacja publiczna nie utrzymuje się ze sprzedaży biletów, tylko dzięki dotacjom.

Chcemy doprowadzić do tego, żeby samorządy, które będą oferowały na swoim terenie bezpłatny transport publiczny, otrzymywały od rządu dotację do wozokilometra, żeby wspierać ubytek, który będą miały w związku z utraconymi dochodami z biletów. Obserwujemy, jak mocno wzrasta zainteresowanie bezpłatnym transportem publicznym i chcemy, żeby ten trend był obecny w całej Polsce. Będziemy to robili w konsultacji z samorządowcami i mieszkańcami. I nie będzie to program obligatoryjny.

Już widać, że nie unikniemy w kampanii kwestii prawa aborcyjnego. Wśród waszych postulatów jest hasło „tak dla decyzji kobiet” w tej sprawie. Czy to pokrywa się z tym, co proponuje PO i Lewica, czyli dopuszczeniem przerywania ciąży do 12. tygodnia?

Uważam, że nie można nikogo zmuszać do heroizmu i każda kobieta musi podejmować decyzję indywidualnie. Często są to decyzje dramatyczne i trzeba

eprasa.pl cfe41fe565

udzielać maksymalnego wsparcia kobietom, gdy stoją przed tak trudnymi rozstrzygnięciami.

A co się kryje pod hasłem „tak dla niezależnych mediów publicznych”? Likwidacja TVP czy reforma?

Odpolitycznienie mediów publicznych i rozliczenie władz TVP i mediów publicznych między innymi z wyników oglądalności.

> *Media publiczne nie powinny tylko i wyłącznie bazować na dotacjach z budżetu państwa, ale* **TAKŻE UTRZYMYWAĆ SIĘ KOMERCYJNIE.**

Dział propagandy powinien zmienić się w dział informacji.

Na osi lewica-prawica bliżej wam do opozycji?

Jesteśmy w centrum. Dla mnie ten podział jest sztuczny. W ostatnich latach najwięcej postulatów lewicowych realizuje prawica. Nawet ciężko byłoby określić, kto w tej chwili w Polsce jest lewicą, a kto prawicą. To jest kompletnie przełamane.

eprasa.pl cfe41fe565

Całościowo te postulaty brzmią jak szykowanie gruntu pod wybory samorządowe.

Oczywiście że tak, bo tworzymy partię nie tylko na wybory parlamentarne, tylko też na wszystkie kolejne.

Na papierze może i ma to rozmach, ale trzeba się jednak jakoś przebić. Jak zamierzacie to zrobić? Na szczeblu krajowym pana ludzie nie są rozpoznawalni.

Przed nami duża praca do wykonania. Ale okazuje się, że nawet bez medialnego rozgłosu poczta pantoflowa działa w Polsce nad wyraz dobrze. Bez obecności w mediach i tak bardzo wielu ludzi jednak dowiaduje o naszym projekcie.

Pan też nie funkcjonuje w krajowej polityce. Za to dużo pana w mediach społecznościowych.

Na Facebooku zaczynałem jeszcze zanim zostałem prezydentem miasta i mam jeden z najbardziej popularnych w kraju profili prezydentów miast w mediach społecznościowych. Jak na małe miasto to jest to duże wyróżnienie. Odpowiadam na to, co ludzie do mnie piszą czy komentują, bo traktuję swoich rozmówców bardzo poważnie. Oczywiście, to jest bardzo pracochłonne

eprasa.pl cfe41fe565

i zajmuje wiele czasu, ale uważam że tak jest fair. Dzięki mediom społecznościowym mamy bezpośredni kontakt z ludźmi z całego kraju.

Wybory parlamentarne to jednak zupełnie inna skala. Wesprze was ktoś o rozpoznawalnym nazwisku?

Nie wykluczamy współpracy z nikim. Dla każdego, kto popiera nasze postulaty i jest chętny, żeby zakończyć spór, mówiąc że jedni i drudzy powinni zrobić krok do tyłu, będzie u nas miejsce. Ale większość osób, które działają w polityce ogólnokrajowej, patrzy nie przez pryzmat tego, co w Polsce ma się zadziać, tylko przez pryzmat tego, żeby przedłużyć swoją misję w Sejmie czy w Senacie, bardziej pod kątem realności zdobycia mandatu. Dopóki dane ugrupowanie nie uplasuje się w sondażach, to taką decyzję jest im ciężko podjąć.

Czyli transfery się nie szykują?

Zainteresowanie jest, ale nie przykładam do tego większej wagi do momentu, kiedy nie ma postawionej kropki nad i.

Na co właściwie liczycie?

eprasa.pl cfe41fe565

Każdej partii, która startuje w wyborach, zależy na tym, żeby wygrać i oczywiście o to będziemy walczyć.

A tak realnie?

Wiemy, jakie mamy ograniczenia, dlatego każdy wynik, który sprawi, że będziemy mieli reprezentację w Sejmie, będzie dla nas zadowalający.

Według wszystkich sondaży partia, która będzie w centrum, zadecyduje, w którym kierunku Polska pójdzie po wyborach. Adresujemy nasze propozycje do tych, którzy mówili do tej pory, że nie ma na kogo głosować. Chcemy, żeby oni mogli z podniesionym czołem pójść i powiedzieć razem z nami, że jest na kogo.

W jednym z niedawnych wywiadów Piotr Zgorzelski z PSL wskazał wprost, że „dzisiaj wygra się wtedy, kiedy sięgnie się po dwa segmenty wyborców: pierwszy to są niezdecydowani i tam należy łowić, a drugi to są ci, którzy nie chcą na wybory”. Oni rozstrzygną o wyniku?

Tak było w 2014 r. w Starachowicach. Ludzie byli tak bardzo zmęczeni sporem pomiędzy przedstawicielami poszczególnych partii, że gotowi byli zaryzykować i po-

eprasa.pl cfe41fe565

wierzyć najważniejszy urząd w mieście 25-latkowi. I to samo zmęczenie społeczne obserwujemy w tej chwili w kraju. Ludzie są totalnie zmęczeni wojną, którą serwują nam przedstawiciele dwóch zwalczających się obozów. I owszem, większość obywateli uczestniczy w tym sporze, bo się określa po jednej albo po drugiej stronie. Ale dla większości z nas jest to bardzo męczące.

Wchodził pan do samorządu jako najmłodszy prezydent w Polsce. Teraz też liczy pan, że dokona zmiany pokoleniowej?

> *Patrząc na osoby, które do nas przychodzą i na ich doświadczenie, to* **MAMY WIELKĄ SZANSE,** *żeby dokonać zmiany generacyjnej w polskiej polityce.*

Ale nie na zasadzie, że młodzi dostali kilka miejsc na listach i się dostali na Wiejską, ale raczej młodzi ludzie mają szansę sprawować władzę i przełożyć swój sposób myślenia na cały kraj. To byłoby naprawdę dobre dla Polski i w kontekście wojny, która toczy się za

eprasa.pl cfe41fe565

wschodnią granicą, i w kontekście tego, jaką pozycję Polska może zajmować w Europie oraz na świecie. Jeśli dodamy do tego poukładanie spraw wewnątrz kraju, uporządkowanie spraw związanych z wymiarem sprawiedliwości, z mediami publicznymi, społecznych, to naprawdę możemy być dobrze zorganizowanym, dobrze funkcjonującym państwem. Tylko musimy tej zmiany dokonać.

Rządzący w Polsce przez ostatnie kilkanaście lat ignorowali głos młodszych?

Dopóki nie ma wyraźnego głosu, to ciężko mówić, żeby ktoś go ignorował. Pokazałem swoją pracą, że nie ma co liczyć na to, że ktoś nas będzie tolerował, lub nie. Nie ma co oglądać się na starszych, tylko robić swoje. Na szczęście w wielu miejscach w Polsce jest już wielu młodych wójtów, burmistrzów, prezydentów. Oni wygrywali wybory nie jako młodzi, tylko dlatego, że się sprawdzili. To pokazuje, ze warto zaufać ludziom, którzy nie uczestniczyli w podziale władzy w 1989 roku.

Do Polaków będzie należał wybór, czy chcą, żeby nowe pokolenie zaczęło rządzić, czy też chcą, żeby pa-

eprasa.pl cfe41fe565

nowie, którzy już ponad 30 lat się ścierają o władzę, nadal to robili. Każdy wynik wyborów uszanujemy, ale naszym obowiązkiem jest przedstawić swoją ofertę. Jeśli Polacy uznają, że lepsi są Tusk i Kaczyński, to my mamy co robić u siebie.

Zapowiedział pan, że chce wystawić kandydatów we wszystkich okręgach w wyborach do Sejmu. A co z Senatem, gdzie opozycja wystawi wspólnych kandydatów w każdym okręgu?

Na dziś skupiamy się na wyborach do Sejmu. Co do Senatu rozmowy i decyzje przed nami.

Jeśli udałoby się wam wejść do Sejmu, to z kim wyobraża pan sobie współpracę? Jest ktoś, z kim nie zamierza pan siadać do stołu?

Nigdy przed wyborami nie prowadzę tego typu rozmów. To, z kim moglibyśmy współpracować, zawsze zależy od wyniku.

A jakie są pana osobiste ambicje?

Działanie. Chcę w Polsce zmiany na lepsze. A realna władza znajduje się w parlamencie i w Kancelarii Premiera.

eprasa.pl cfe41fe565

Bardzo mocno angażuje się pan w budowę swojego ruchu, ale wciąż jest pan prezydentem Starachowic. Jak pan zamierza pogodzić te aktywności?

Moi współpracownicy żartują, gdy brakuje mi dostępu do sieci, że system zarządzania miastem padł. Od lat zarządzam Starachowicami pracując na pełnych obrotach. Mieszkańcy rozliczają nas z efektów pracy, a te są bardzo zadowalające.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

KKiral/Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cfe41fe565

W RADIU SZCZECIN NADAL WRZE

Pracownicy Radia Szczecin **NIE WIERZĄ, ŻE „PISTOLET PIS”, JAK NIEKTÓRZY NAZYWAJĄ TOMASZA DUKLANOWSKIEGO, MOŻE ZOSTAĆ ODWOŁANY** *ze stanowiska redaktora naczelnego. Lokalni politycy PiS nadal milczą, jednak udało nam się ustalić, że swój ruch planuje Rada Programowa.*

Tekst: **Piotr Barejka**

Groźby śmierci, zwolnienia lekarskie, bezsenność i wypowiedzenia. To ostatnio codzienność pracowników Radia Szczecin, którą opisywaliśmy we „Wprost”. Dziennikarze wciąż alarmują, że praca redakcji jest sparaliżowana, odmawiają rozmówcy, którzy byli stałymi gośćmi na antenie, wycofują się reklamodawcy. Dowiedzieliśmy się

eprasa.pl cfe41fe565

również, że w miniony piątek, po blisko dwóch tygodniach nieobecności, w rozgłośni pojawił się redaktor naczelny Tomasz Duklanowski.

– Powinien zostać zawieszony na czas wyjaśnienia sprawy, wydać oświadczenie, że wszystko zbada prokuratura. I siedzieć cicho, ale on dalej wojuje, jest bezwzględny – oburza się jeden z pracowników. – Wątpię, żeby go usunęli, mimo że wszyscy na to liczą. Jest pistoletem PiS-u, tylko teraz źle strzelił. Poza tym idą wybory, jakby go zwolnili, to by się przyznali do błędu.

Dwa dni po powrocie Duklanowski zabrał głos po raz pierwszy od śmierci 16-letniego Mikołaja Filiksa. Na łamach „Gazety Polskiej” – której jest współpracownikiem – szedł w zaparte. Przekonywał, że wcale nie ujawnił informacji, które pozwoliłyby zidentyfikować ofiary Krzysztofa F., a na sprawę „trafił przypadkiem” przez osobę „związaną ze szczecińską Platformą”. – Nie napisałem, że to członkini PO. Nie napisałem, z jakiego okręgu zasiada w parlamencie – bronił się.

– Słyszałem tylko: murem za Duklanowskim – przyznaje dziennikarz radia. Choć pojawiają się pogłoski,

eprasa.pl cfe41fe565

że sprawa brana jest „na przeczekanie”, a Duklanowski może zostać wkrótce odwołany.

Duklanowski podzielił lokalny PiS?

Szczecińscy posłowie PiS wolą w ostatnich dniach bronić Jana Pawła II niż mówić o sprawie syna posłanki Filiks czy sytuacji w Radiu Szczecin. We wtorek Leszek Dobrzyński i Artur Szałabawka wyłączyli telefony. – Nie zabieram w tej sprawie głosu – powtarzał Michał Jach, który znów nie chciał o sprawie rozmawiać. Jednak w poniedziałek na antenie pojawił się najważniejszy polityk w regionie, czyli Joachim Brudziński, który powiązał „pedofilię w PO” z... reportażem TVN24 o tuszowaniu pedofilii przez Jana Pawła II.

– Przykrywając pedofilię we własnych szeregach, w szeregach PO, (partia – red.) wykorzystuje ten atak na Jana Pawła II. Rykoszetem dostają też ludzie na co dzień zatrudnieni w mediach publicznych, również w Radiu Szczecin – stwierdził Brudziński. – Chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, że nie może być zgody żad-

eprasa.pl cfe41fe565

nego przyzwoitego człowieka na tę falę hejtu, agresji, nienawiści, która dzisiaj wylewa się ze stron ludzi inspirowanych przez polityków PO i ich medialnych pomagierów – oświadczył.

Podobnie w „Gazecie Polskiej” bronił się sam Duklanowski, wytykając działaczom PO, że „zawieszali buciki na kościołach” i mówili o pedofilii wśród księży, a gdy „pojawiła się w ich środowisku, nastąpiła zmowa milczenia”.

– F. miał też przy sobie hurtowe ilości narkotyków. Wiemy, w jakich kręgach się obracał i tam pewnie te narkotyki rozprowadzał. Dlatego, po ujawnieniu przeze mnie sprawy, na te środowiska padł prawdopodobnie strach – stwierdził.

> *Jednak jeden z pracowników mówi nam, że sprawa Duklanowskiego* **PODZIELIŁA NAWET LOKALNYCH POLITYKÓW PIS.** *– Pierwszy raz jest taka sytuacja – twierdzi.*

eprasa.pl cfe41fe565

„Pewnie boją się go usunąć”

Nowe światło na sprawę rzuca również śledztwo „Gazety Wyborczej”, w którym znajomi Magdaleny Filiks przekonują, że na posłankę „szukano haków”, a informacja o sprawie Krzysztofa F. „wyciekła z prokuratury, Matecki (radny Szczecina i polityk Solidarnej Polski) był pasem transmisyjnym i zleceniodawcą, a Duklanowski cynglem”. – Zastanawiam się, co ten Duklanowski jeszcze robi w Radiu Szczecin – stwierdził w rozmowie z gazetą pełnomocnik posłanki. – Pewnie boją się go usunąć, bo byłoby to przyznanie się do winy – domyślał się.

W podobnym tonie wypowiadają się pracownicy rozgłośni, choć w swoim oświadczeniu domagali się „konkretnych decyzji” i zaznaczali, że nie chcą brać udziału w politycznej grze. – Jednak jesteśmy w roku wyborczym, to też ważny kontekst. Nie wiem, czy Zjednoczona Prawica odważy się na jakieś zdecydowane ruchy, bo to wszystko jest już walką wyborczą, może być odczytane jako słabość, przyznanie się do błędu – stwierdziła jedna z dziennikarek.

eprasa.pl cfe41fe565

Rada Programowa ma plan

Udało nam się jednak ustalić, że ruch w kierunku odwołania Duklanowskiego planuje Rada Programowa Radia Szczecin, do której również apelowali podpisani pod oświadczeniem pracownicy. – Rada nie ma kompetencji do odwoływania pracowników, natomiast planujemy wystosować apel w formie uchwały do prezesa Włodarskiego o odwołanie redaktora naczelnego. Taki apel będzie głosowany, będzie to wyraz solidarności z pracownikami i niezgody na to, co się dzieje w radiu dzieje – informuje w rozmowie z „Wprost” członek Rady Programowej Witold Jabłoński.

– Mam nadzieję, że to może się udać. W Radzie są ludzie przyzwoici, których stać na refleksję. Jeżeli tak by się zdarzyło, to mamy do czynienia z faktem niespotykanym, gdzie Rada apeluje do prezesa o odwołanie redaktora naczelnego – zaznacza. I zauważa, że prezes radia już na samym początku odciął się od Duklanowskiego. – 37 osób podpisało się pod listem, który de facto mówi o odwołaniu go, więc ci ludzie będą albo zwalniani,

eprasa.pl cfe41fe565

albo szykanowani, albo będą odchodzić. Znam nazwiska kolejnych dwóch osób, które odchodzą – podkreśla.

Co więcej, Rada Programowa już na posiedzeniu w dniu 9 lutego, czyli ponad tydzień przed śmiercią Mikołaja Filiksa, zajęła się sprawą tekstu Duklanowskiego.

> *Kilku członków Rady zauważało, że po przeczytaniu tekstu bez problemu można było* **ZIDENTYFIKOWAĆ OPISYWANE W ARTYKULE OSOBY,**

padła również propozycja przyjęcia uchwały w sprawie „sprzeciwu wobec nieetycznych działań pozwalających na ujawnienie danych ofiar pedofila”. Podczas dyskusji za „głęboko naganne” uznano opublikowanie informacji o tym, że matką ofiar pedofila była znana parlamentarzystka.

Prezes Radia wciąż milczy

Prezes Radia Szczecin Wojciech Włodarski o sytuacji, która obecnie panuje w redakcji, wciąż nie chce roz-

eprasa.pl cfe41fe565

mawiać. – Oprócz dwóch oświadczeń, które wydałem, nie będę się odnosił do sprawy. Proszę mnie zrozumieć, mam w tej chwili duży problem wewnętrzny, muszę go na bieżąco rozwiązywać – tłumaczył nam w ubiegłym tygodniu. Oświadczenie zarządu pojawiło się dopiero w minioną środę. Prezes podkreślał w nim, że wobec najbliższych Mikołaja Filiksa wyraża „ogromne współczucie”, ale „okoliczności tragedii są dopiero wyjaśniane”. „Tym samym, mając na uwadze stosowne postępowania i przede wszystkim wolę najbliższych, powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy” – zaznaczał.

Tekst pod tytułem: „Pełnomocnik marszałka Geblewicza ds. uzależnień skazany za pedofilię i narkotyki” ukazał się na stronie Radia Szczecin 29 grudnia o godzinie 6:30. „W chwili przestępstwa poszkodowany chłopiec miał 13 lat, a dziewczynka 16. To dzieci znanej parlamentarzystki” – informował na wstępie autor tekstu, czyli Tomasz Duklanowski. Nie umknęło uwadze komentatorów, że na stronach TVP podobny materiał z powołaniem na Radio Szczecin ukazał się o godz.

eprasa.pl cfe41fe565

6:28, a więc dwie minuty wcześniej, niż na stronach radiowych.

W piątek, 3 marca, posłanka Magdalena Filiks poinformowała, że 17 lutego zmarł jej syn, Mikołaj, o którym pisał w swoim tekście Duklanowski. Według naszych ustaleń, 4 marca gotowa była w radiu informacja o śmierci szesnastolatka, jednak nie ukazała się na stronie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Tomasz P. Terlikowski

Franciszek i trzy ogromne zmiany

Kościół po pontyfikacie Franciszka nie będzie już taki jak przed nim. Wiele z decyzji obecnego papieża głęboko (nawet jeśli w sposób przez część wiernych niedostrzegalny) zmienia doktrynę moralną Kościoła. Jego synod o synodalności jest zaś wstępem do zmiany modelu zarządzania.

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl cfe41fe565

Dziesiąta rocznica pontyfikatu Franciszka mija – w Polsce – pod znakiem wykreowanej politycznie awantury o Jana Pawła II, a w Europie pod znakiem wojny w Ukrainie. Te dwa elementy sprawiają, że niezmiernie trudno jest realistycznie skupić się na całości tego pontyfikatu.

Z jednej bowiem strony okazuje się, że mimo wielu słów Franciszka poświęconych obronie osób skrzywdzonych w Kościele przez duchownych, praktyka przebija się na dół niezwykle powoli. Czego smutnym przykładem jest całkowita nieobecność perspektywy osób pokrzywdzonych w dyskursie na temat odpowiedzialności (lub jej braku) Karola Wojtyły za zaniedbania w sprawie ochrony małoletnich.

I lewica i prawica – przynajmniej w Europie środkowej – zjednoczona jest zaś w potępianiu Franciszka za jego postawę w czasie wojny. Symetryzm, brak zdolności do jasnej oceny Rosji – to wszystko niewątpliwie kładzie się cieniem na tym pontyfikacie. I to niezależnie – przynajmniej w naszym kręgu geograficznym – od poglądów politycznych.

eprasa.pl cfe41fe565

Warto jednak odłożyć na moment tę geopolityczną perspektywę i zatrzymać się nad pytaniem o to, co poza tym zmienił ten pontyfikat w Kościele. Odpowiedź jest dość prosta. Wraz z Franciszkiem wkroczyła do papieskiego myślenia „rewolucja rozeznawania”.

> *Jego poprzednicy na tronie Piotrowym wielką rolę przypisywali jasnemu formułowaniu norm,* **OKREŚLANIU, CO I KIEDY WOLNO,** *a czego nie wolno.*

W przypadku osób rozwiedzionych w nowych związkach już Jan Paweł II pozwolił im, w pewnych sytuacjach, przystępować do Komunii świętej, ale jasno wskazał warunki pod jakimi może się to stać.

Franciszek w „Amoris laetitia” (a także w kilku decyzjach dookreślających jej rozumienie) nie tylko rozszerzył owo dopuszczenie, ale też nie opatrzył go zestawem norm praktycznych, tylko pozostawił do indywidualnego rozeznania.

eprasa.pl cfe41fe565

Identycznie ten sam proces widzimy w kolejnych stanowiskach Papieskiej Akademii Życia i samego Franciszka w kwestii antykoncepcji. Wiele wskazuje na to, że – nie zmieniając zasad – ten właśnie papież zacznie pozostawiać tę sprawę rozeznaniu samych wiernych (ewentualnie we współpracy ze spowiednikiem).

To ogromna zmiana, której nie należy lekceważyć, i która określi przyszłość teologii moralnej i duszpasterstwa.

Istotne znaczenie dla przyszłości Kościoła ma także wprowadzana przez Franciszka kategoria synodalności, która ma zmienić model zarządzania tę ogromną instytucją. Czego chce papież? W największym skrócie oddać część władzy – także doktrynalnej, a nie tylko administracyjnej – biskupom i konferencjom episkopatów. Powód jest zaś dość oczywisty.

Franciszek ma świadomość, że nie da się zarządzać liczącą półtora miliarda wiernych i rozproszoną po całym świecie instytucją wyłącznie z Rzymu, a jako reprezentant katolicyzmu latynoskiego ma także świa-

eprasa.pl cfe41fe565

domość, że pewne problemy inaczej wyglądają z perspektywy Ameryki Łacińskiej i Afryki niż Europy.

To dlatego konieczne jest zarządzanie bardziej synodalne. Trudno to oczywiście określić rewolucją, ale to już istotna zmiana, za którą z pewnością pójdą następne, choć już nie za tego pontyfikatu.

Te dwie zmiany, moim zdaniem, pozostają najistotniejsze, ale... jest jeszcze jedna, która pozostaje istotna, a moim zdaniem jest negatywna. To powrót do ost-politik Pawła VI, tyle że wzmocnione przez latynoską perspektywę Franciszka.

> *Papież chce świata wielobiegunowego, bo dla niego – jako dla Latynosa – głównym* **ZAGROŻENIEM NIE JEST MOSKWA** *czy Pekin, a Waszyngton.*

To właśnie USA zmieniała rządy, obalała ustroje, wymuszała korzystne dla siebie zmiany polityczne w krajach Ameryki Łacińskiej. Rosja zaś uchodziła tam za mocarstwo antykolonialne.

eprasa.pl cfe41fe565

I choć wywołana przez nią wojna sprawia, że doskonale widać, iż jest ona o wiele bardziej imperium kolonialnym niż USA, to papież nie jest w stanie tego przyjąć do wiadomości. Kolejne wypowiedzi tylko to potwierdzają.

To może irytować (mnie irytuje), to niewątpliwie szkodzi wizerunkowi samego papieża, ale nic nie wskazuje na to, by to miało się zmienić. Szczególnie, że podobną jak papież perspektywę ma bardzo wielu katolików w krajach globalnego Południa. Dla nich postawa papieża jest dowodem jego zdrowego rozsądku. Rosyjska propaganda jest tam o wiele skuteczniejsza, niż u nas.

Ost-politik, moim zdaniem głęboko błędna, doskonale pokazuje też, że Franciszek jest rzeczywiście papieżem z dalekiego kraju, i nie jest w stanie przyjąć naszej perspektywy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

DZIAŁAMY WSPÓLNIE NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEJ PRZYSZŁOŚCI

BGK
POLISH DEVELOPMENT BANK

W 2021 wygenerowaliśmy 122 mld zł wsparcia dla polskiej gospodarki.

www.bgk.pl

eprasa.pl cfe41fe565

Fot. Marek Lasyk/REPORTER

Kraków, 8.10.2020 r. - kolejny dzień protestu Strajku Kobiet po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cfe41fe565

KTO JEST AUTORYTETEM DLA MŁODYCH POLAKÓW

– To trudne pytanie nie tylko dla mnie, ale i również dla nich samych. I tak też pokazują badania. **WIELU Z MŁODYCH, NIE WIDZĄC WZORCÓW, ZUPEŁNIE ODRZUCA INSTYTUCJĘ AUTORYTETU**. *Ale prawda jest taka, że młody człowiek potrzebuje przewodników po rzeczywistości. Na pewno jednak Kościół nie spełnia ich oczekiwań, bo jest zepsuty. Młodych zniechęcają do siebie także politycy i telewizja publiczna, a nauczyciele, ustawiani do pionu przez urzędników, mają serdecznie dość – mówi* **DR KONRAD MAJ** *z Katedry Psychologii Społecznej Uniwersytetu SWPS.*

Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl cfe41fe565

Po reportażu TVN24 „Franciszkańska 3” nastąpiło istne trzęsienie ziemi. Podzieliliśmy się na obrońców i krytyków Jana Pawła II. Ale co dalej? Pomnik, jaki budowaliśmy papieżowi przez lata, runie, autorytet „wielkiego Polaka” upadnie, a może już upadł?

Konrad Maj

– psycholog społeczny, kierownik Centrum Innowacji Społecznych i Technologicznych na Uniwersytecie SWPS, adiunkt w Katedrze Psychologii Społecznej na Wydziale Psychologii w Warszawie. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych. Zaliczony do grona 25 najwybitniejszych absolwentów Uniwersytetu SWPS. Naukowo interesuje się zagadnieniami związanymi z psychologią mediów, nowymi technologiami, wpływem społecznym oraz innowacjami.

Fot. Uniwersytet SWPS

eprasa.pl cfe41fe565

Nie powiedziałbym, że dziś papież jest autorytetem dla znaczącej części polskiego społeczeństwa.

A kim jest?

Symbolem, postacią historyczną, Polakiem znanym na całym świecie. Jeśli popatrzymy na młode pokolenie, które go nie zna, nie pamięta, to jego wpływ na nich jest mocno ograniczony.

A pielgrzymki do Polski, osobiste wspomnienia rodziców czy dziadków? To obraz, który zatarł się w świadomości młodych?

To obraz, który do współczesności nie pasuje. Nie sądzę, by papież nadal mocno wpływał na stan umysłów polskiej młodzieży. U starszych pojawiło się z kolei uczucie dysonansu z uwagi na ostatnie doniesienia medialne. Ale to narastało. Już wcześniej wyszły na jaw niewygodne fakty związane z postawą kardynała Stanisława Dziwisza, bliskiego współpracownika Jana Pawła II i wiele osób zadawało sobie pytanie: skoro arcybiskup był zaangażowany w tuszowanie pedofilii, to jak się do tego odnosił jego przełożony? Dziś wiemy, że był w cały proceder zaangażowany.

eprasa.pl cfe41fe565

To poważny problem szczególnie dla wierzących.

I dla osób, które żyły w czasie komuny. Papież był dla nich nośnikiem otuchy, dawał nadzieję na lepsze i jego zasługi na tym polu są niepodważalne. Wspierał Polaków na arenie międzynarodowej.

Komuna dawno upadła, inne wartości nabrały znaczenia - ochrona dzieci, ich praw, kwestia wolności.

Dzisiejszy świat wartości nie pasuje do tego, o czym mówił papież – człowiek ultrakonserwatywny.

> *Młodzi, którzy spoglądają na jego nauczanie, widzą niedopasowanie.* **TRUDNO ZATEM, BY BYŁ DLA NICH AUTORYTETEM.**

Kto jest zatem dla nich wzorem do naśladowania? Bo raczej nie księża, nauczyciele czy rodzice.

Tuszowanie afer, w tym pedofilskich, stosunek do aborcji, osób nieheteronormatywnych, zaangażowanie w politykę, odpycha młodych od Kościoła. Są pogubieni, więc szukają wzorców i odpowiedzi na swoje

eprasa.pl cfe41fe565

dylematy w mediach społecznościowych. To, że influencerzy mają milionowe odsłony o czymś świadczy, stali się idolami. Internet jest pełen osób, w których głos wsłuchują się młodzi.

Co jest w nich fascynującego?

Są otwarci, liberalni, a młodzi potrzebują rozluźnienia standardów, obyczajów. Wielu idoli to także zagraniczni influencerzy. Tu warto dodać, że młodzież jest mniej niż starsze pokolenia przywiązana do ziemi i ojczyzny, nie odczuwa silnej tożsamości narodowej, granice są dla niej mniej widzialne. Podróżują po świecie, mają znajomych w innych krajach, widzą rzeczywistość bardziej globalnie.

Kiedyś politycy cieszyli się autorytetem, dziś to się kompletnie zmieniło. Nawet „pomnik” Lecha Wałęsy został odbrązowiony.

Niestety, były prezydent sam na to zapracował. Słynie z ostrych wypowiedzi, nie ma z młodymi wspólnego języka. Kiedyś skakał przez mur, ale dekadę temu powiedział, że za murem widziałby osoby homoseksualne. Takie kontrowersyjne opinie z pewnością nie

eprasa.pl cfe41fe565

przysporzyły mu sympatii wśród młodszego pokolenia. Można powiedzieć, że to autorytet, który sam się zmarnował, sam zepsuł swoją legendę bardziej niż jego polityczni przeciwnicy.

A co z mediami?

Choć telewizja publiczna nigdy nie była idealna, po upadku komunizmu pełniła funkcję wychowawczą, była nośnikiem wartości i wolności. Dziś takiej roli nie spełnia. A mogłaby uczyć młodych ludzi, w jakim kierunku zmierza świat i rzetelnie edukować w sprawie zmian klimatycznych, nowych technologii czy innych kultur.

Jest jednak przepełniona polityką, światopoglądem katolickim, dezinformacją, szczuciem. Stała się archaiczna i jednostronna, a młodzi nie chcą takiego nachalnego, jednostronnego przekazu.

No dobrze, a co z nauczycielami, rodzicami, którzy na co dzień są najbliżej dzieci?

Opiekunowie modelują pewne role i w pierwszych latach życia są autorytetami, ale później dzieci zaczynają same wyszukiwać informacje i oddalają się od ro-

eprasa.pl cfe41fe565

dziców. Podobnie jest z nauczycielami – to, co powiedzą w podstawówce jest dla nas kluczowe. Potem z większym dystansem do nich podchodzimy. A zatem nastolatkowie są w dużym stopniu pozostawieni sami sobie.

To kwestia młodzieńczego buntu?

Niekoniecznie. Autorytet nauczycieli jest po prostu niszczony, władza robi wszystko, by przejąć funkcję edukacyjną. Nakazuje stosowanie podręczników, które są politycznie ukierunkowane. Nie ma promowania nauczyciela jako autorytetu, za to jest brak współpracy i brania wspólnej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia, które będzie odpowiadać współczesności.

Nauczyciele są sfrustrowani. Pamiętamy wielotygodniowe protesty przed pandemią, szkoły były wówczas zamknięte.

Polskie szkoły oraz nauczyciele są mocno niedofinansowani, więc trudno im się dziwić, że mają wszystkiego serdecznie dość. Poprzez kuratorów i urzędników ministerstwa do szkoły na siłę wpychane są kon-

eprasa.pl cfe41fe565

serwatywne wartości, a nauczycieli ustawia się do pionu, gdy uczą w sposób bardziej otwarty i liberalny.

Ciężko z takim stanem umysłu wyjść do młodych i objaśniać im świat, trudno w takim klimacie o innowacyjność i atmosferę rozwoju.

> *Byłem kilka lat temu w Finlandii i widziałem, jak działa tamtejszy system edukacji.* **TO JAK NIEBO I ZIEMIA** *– w porównaniu do Polski.*

To znaczy?

Tam nauczyciele są społecznie szanowani, a przez to radośni i pozytywnie nastawieni do dzieci i rodziców. Pedagog w lokalnej społeczności cieszy się wielkim szacunkiem i autorytetem. Nie ma on również politycznego nadzoru, nie ma kuratoriów, a nauczyciele mogą kształtować program dość swobodnie, ucząc tolerancji, równości i otwartości. W fińskich szkołach do 17. roku życia nie ma żadnych egzaminów, a nauczyciele skupieni są na zainteresowaniu uczniów ucze-

eprasa.pl cfe41fe565

niem, zamiast na ocenianiu. Przekazywane wartości komponują się z tym, co myślą młodzi ludzie. To wzajemnie rezonuje.

W Polsce na nauczycieli i dyrektorów nakłada się kaganiec, narzeka się na młodzież, a ona czuje, że nie może się tutaj realizować. I dlatego wielu młodych ludzi myśli o wyjeździe z kraju.

Wracając do internetu, czy to jest miejsce, w którym młodzi będą szukać autorytetów?

Bez wątpienia tak. Z wielu badań wynika, że chcą być w przyszłości instagramerami czy youtuberami, a nie policjantami czy strażakami. To kwestia popularności mediów społecznościowych, które wskazują, co ma znaczenie i jest symbolem sukcesu. Technologia się rozwija, pojawiają się różne aplikacje, które pomagają nam uzyskać odpowiedzi na nurtujące pytania.

Tu dochodzimy do sztucznej inteligencji. Ona będzie alfą i omegą dla młodych?

Gdzieś muszą szukać odpowiedzi, pozbawionych ideologicznych czy politycznych zabarwień. Dlatego ChatGPT będzie zastępować ludzki autorytet. Kiedyś

eprasa.pl cfe41fe565

radziliśmy się dziadków, dziś pytamy w sieci, ponieważ chcemy szybko uzyskać odpowiednią odpowiedź. Dodatkowo kryzys autorytetów jest trawiony przez dezinformację. Często nie wiemy, co jest prawdą, a co fake newsem, zagubienie jest ogromne, co rządzącym, jak sądzę, bardzo odpowiada. Odnoszę wrażenie, że rządzący Polską politycy oczekują, że młodzi ludzie nie będą się angażować, chodzić na wybory, zamkną się w mediach społecznościowych, a oni będą robić swoje.

Wiele czasu poświęcają, aby zwiększyć partycypację osób starszych, pomijając zupełnie młode pokolenia. Nie ma tu szczerej dyskusji o tym, czego chcieliby młodzi ludzie.

Wiele w nich złości na polityków?

Mają poczucie, że władza nic dla nich nie robi. Co trzecia młoda osoba myśli o wyjeździe za granicę, martwią się, co przyniesie życie, obawiają się państwa opresyjnego. Chcą widzieć wspólnotę wartości, a czują rozdźwięk. I chyba zostali skreśleni niemal zupełnie przez partię rządzącą jako elektorat.

Czy kryzys autorytetów będzie się pogłębiał?

eprasa.pl cfe41fe565

Wiele zależy od strategii, którą przyjmie kolejny rząd. Mam nadzieję, że wreszcie politycy zainteresują się młodymi, będą ich wspierać w działaniach, brać pod uwagę ich opinie, jak również wciągać do obozu władzy. W moim przekonaniu to jest w naszym kraju bardzo potrzebne.

Młodzi ludzie powinni czuć, że mają w polityce swoich reprezentantów, którzy się o nich stale upominają.

Mam wrażenie, że od dawna jest w młodych ludziach niechęć do polityki i nie chcą się w nią angażować. Bez względu na to, kto rządzi.

Bo oferta wielu partii jest niewystarczająca dla młodych, młodzież czuje się wykorzystywana przez polityków, nie rozumieją ich języka, siłą rzeczy – są do polityki zniechęceni. Być może wreszcie coś się zmieni i młodzi ruszą do wyborów. Spodziewam się w tym roku dużej frekwencji.

Ale czy to jest tylko specyfika polskiej młodzieży? Ich rówieśnicy z innych krajów na świecie nie przeżywają podobnego zniechęcenia?

eprasa.pl cfe41fe565

Tendencja występuje niemal na całym świecie. Społeczeństwa zachodnie się starzeją, młodzi ludzie stanowią mniejszą grupę wyborczą. Oprócz polityków, światem zawsze rządził pieniądz, ale teraz doszła władza firm technologicznych, które posiadają ogromne zbiory danych i za pomocą swoich narzędzi oraz algorytmów wpływają na postawy ludzi. Również politycy chętnie wykorzystują różne rozwiązania cyfrowe, aby dzielić społeczeństwo i siać propagandę. Doskonałym przykładem jest brexit.

Ekstremizmy są podsycane szczególnie w krajach, w których poziom demokracji jest niższy. Nie najlepiej jest na Węgrzech, Bułgarii czy Rumunii. Z kolei północ Europy dobrze sobie radzi – bo instytucje państwowe cieszą się tam znacznie większym zaufaniem społecznym.

Polska też jest podzielona, pęknięta i wiele musi się zmienić, by te podziały zakopać. Być może kiedyś się to uda, ale tylko wtedy, gdy rządzący podejmą odpowiednie działania.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

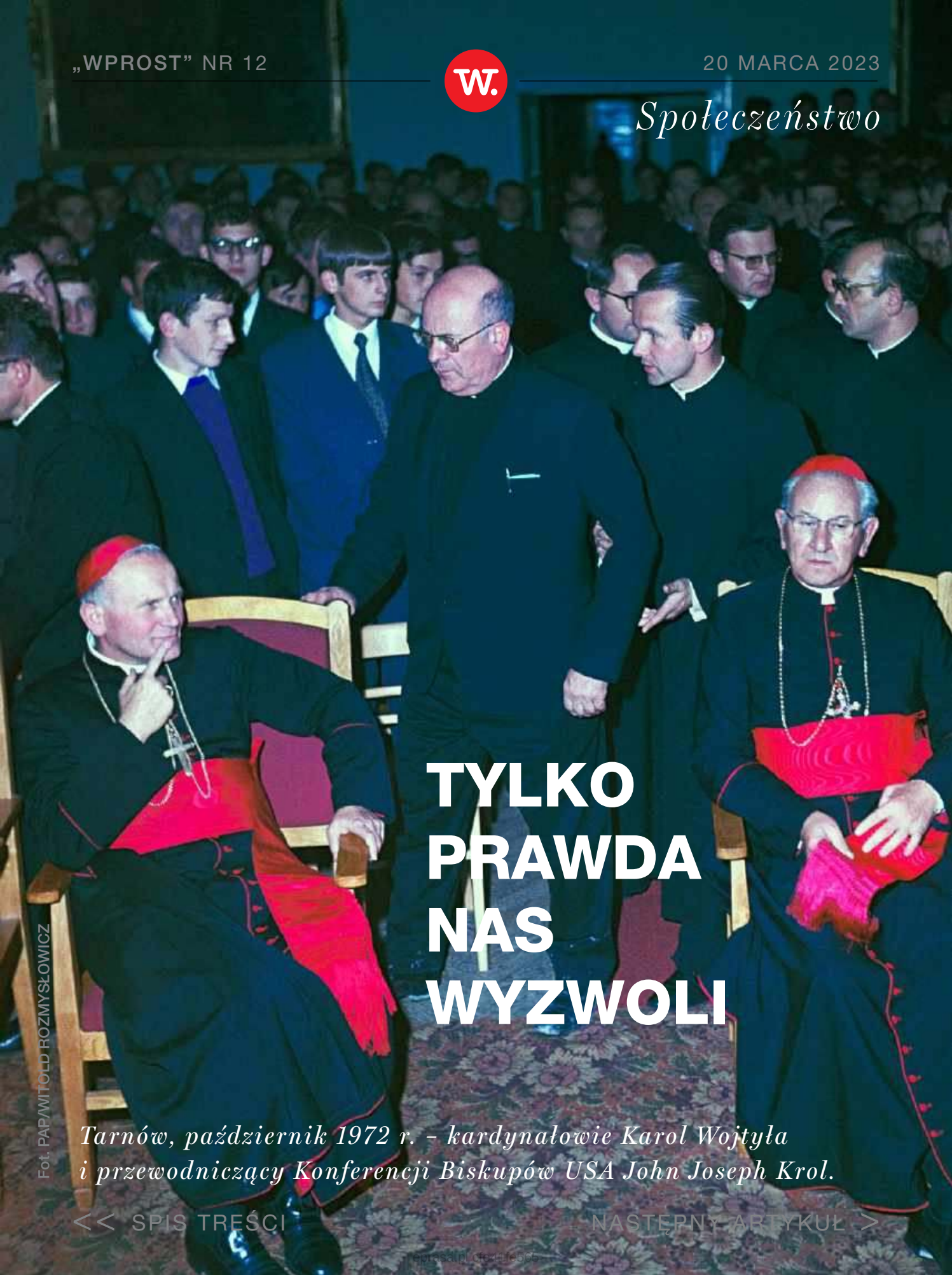

TYLKO PRAWDA NAS WYZWOLI

Tarnów, październik 1972 r. – kardynałowie Karol Wojtyła i przewodniczący Konferencji Biskupów USA John Joseph Krol.

Fot. PAP/WITOLD ROZMYSŁOWICZ

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Reprodukcja zabroniona

– DLACZEGO WCIĄŻ NIE OTWARTO KOŚCIELNYCH ARCHIWÓW? SKORO UWAŻAMY, ŻE ZARZUTY DOTYCZĄCE WOJTYŁY ODBIEGAJĄ OD FAKTÓW, POKAŻMY DOKUMENTY. TAM SĄ DOWODY, NIE HIPOTEZY. *Jeśli teczki SB nie mają – w opinii strony bezkrytycznie broniącej papieża – żadnej wartości, to stańmy twarzą w twarz z prawdą* **– MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” KS. JACEK PRUSAK, JEZUITA,** *psychoterapeuta i publicysta. – Musimy nauczyć się patrzeć na papieża-Polaka z rysami, a nie jak na obrazek z aureolą – dodaje.*

Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Oglądał ksiądz reportaż „Franciszkańska 3” w TVN24?

Tak.

Pierwsze wrażenie?

eprasa.pl cfe41fe565

Bolesne.

Autor materiału Marcin Gutowski nie ma złudzeń, że Karol Wojtyła wiedział o nadużyciach seksualnych księży i ukrywał je, jeszcze w Polsce, nim został papieżem.

Oczywiście, że wiedział, i jak widać ze świadectw ofiar oraz tych, którzy ostrzegali go przed oprawcami,

Jacek Prusak

– ksiądz katolicki, jezuita, teolog, psychoterapeuta, psycholog, publicysta, doktor nauk humanistycznych w zakresie psychologii. Adiunkt i kierownik Katedry Psychopatologii i Psychoprofilaktyki w Instytucie Psychologii Akademii Ignatianum w Krakowie]. Członek Komisji Bioetycznej UJ (kadencja 2020-2023).

eprasa.pl cfe41fe565

nie zachował się tak, jakbyśmy sądzili. To „rysa” na jego wizerunku, bo nam się dotąd wydawało, że to niemożliwe, aby nie pochylił się nad ludzką krzywdą. Zwłaszcza w przypadku osób bezbronnych, jakimi były wykorzystane przez jego podwładnych dzieci.

Musimy nauczyć się patrzeć na papieża-Polaka z rysami, a nie jak na obrazek z aureolą. Był człowiekiem swoich czasów, ale to go nie dyskredytuje.

Ale przez lata myśleliśmy, że przerósł swoje czasy - na wielu płaszczyznach.

Na niektórych tak, na innych nie. Nikt, kto się na tym zna, nie kwestionuje, że pedofilia w Kościele to problem systemowy. Żyliśmy jednak dotąd w przekonaniu, że papież walczył z tym systemem, a nie, że był jego częścią. Teraz widzimy, że rzeczywistość jest bardziej złożona, bo ofiar, które widzieliśmy w filmie Marcina Gutowskiego, nie stworzyły służby bezpieczeństwa.

Co gorsza, te ofiary zniknęły z radaru Kościoła. Zarówno postępowanie wobec nich, jak i sprawców nie odbiegało od „kościelnego standardu” dbania wpierw o wizerunek Kościoła hierarchicznego.

eprasa.pl cfe41fe565

Dlaczego?

Wpłynął na to nie tylko kontekst geopolityczny, ale również klerykalizm, w którym Wojtyła się formował do kapłaństwa, i który wniósł na urząd biskupi. Wierzę, że chciał być świętym biskupem, a potem papieżem, ale okazuje się, że widział zło poza Kościołem, a w Kościele tylko słabość, więc trudno mu było coś radykalnie zmienić w podejściu Kościoła do pedofilii.

Mógł zrobić coś więcej? To wydaje się dość oczywiste.

Mógł. Przy ocenie Wojtyły trzeba jednak odróżnić to, co rozumiał jako pedofilię, bo w tym wymiarze

> *był dzieckiem swoich czasów.* **NIE ZNAŁ CAŁEGO KONTEKSTU MEDYCZNEGO** *związanego z tym, co się kryje za motywacją takich osób*

i jak im można pomóc. Nie było wówczas wystarczającej wiedzy psychologiczno-seksuologicznej. To w pewnym sensie usprawiedliwia jego zachowania wobec

eprasa.pl cfe41fe565

sprawców. Powtarzał to, co robili wszyscy inni biskupi.

Natomiast wobec ofiar mógł się zachować inaczej. Ciężko przyjąć, że te ofiary nigdy się z papieżem nie spotkały, a on nikogo do nich nie wysłał. Nie zrobili też tego jego następcy.

Ofiary stały się tłem dla kleru, który zajął się samym sobą. To dla mnie najbardziej bulwersujące, tak niestety działał ten system.

Z drugiej strony, krytycy materiału w TVN24 podważają wiarygodność esbeckich dokumentów szkalujących papieża-Polaka.

Dla mnie ofiary, które widziałem w dokumencie Gutowskiego to „żywe archiwa”. Tego nie podważą ani teczki SB ani archiwa kurii krakowskiej. Historykom pozostawiam natomiast weryfikację innych problematycznych kwestii, czy stawianych papieżowi zarzutów, w oparciu o źródła archiwalne.

Ksiądz mówi, że przez lata postrzegaliśmy papieża jako świętego, czy dziś powinniśmy inaczej na niego patrzeć, a jeśli tak, to w jaki sposób?

eprasa.pl cfe41fe565

Już pojawiły się dwie, wzajemnie zwalczające się narracje – jedni mówią, że to święty, więc papieża nie można „ruszać”, inni – że to żaden święty, więc „przestańmy uprawiać mitologię”.

Myślę, że ludzie we własnym sumieniu muszą sobie odpowiedzieć, w jakim zakresie papież pozostanie dla nich autorytetem.

W Polsce – jak pokazują badania CBOS z zeszłego roku – papież był dla wielu Polaków wzorem osoby głęboko wierzącej ale też ikoną, która kształtowała ich tożsamość. To może ulec teraz zmianie, ale narzucanie aureoli, jak i jej odgórne niszczenie, jest dyktaturą.

W sprawę włączyli się politycy PiS, którzy przez specjalną sejmową ustawę chcą bronić dobrego imienia Jana Pawła II. Ojciec Paweł Gużyński komentował w TOK FM, że to niedźwiedzia przysługa, a parlamentarzyści nie powinni się w to mieszać.

Papieża nie obroni władza polityczna tylko przejrzystość Kościoła, bo to nie politycy wynieśli go na ołtarze. Obawiam się natomiast, że zostanie użyty do po-

eprasa.pl cfe41fe565

laryzacji polskiego społeczeństwa, podobnie jak katastrofa smoleńska.

Mateusz Morawiecki twierdzi, że „lista zasług Jana Pawła II jest niewyczerpana, i dla świata, i dla Polski”. – Dowodów na to, że papież podejmował walkę z niegodziwościami, także w Kościele, jest mnóstwo. Dowody na to, że czyny takie świadomie ignorował, są żadne, albo bardzo wątpliwe – przekonywał.

Co on chce przez to powiedzieć ofiarom podwładnych kardynała Wojtyły? Że zmyślają albo domagają się uwagi? Nie znają sprawców albo nie wiedzą, w jakiej diecezji żyją?

> *Jeśli wierzymy w świętość i standardy moralne Wojtyły, to czego się boimy?* **GRANIE PAPIEŻEM JEST BARDZO WYGODNE** *przed wyborami.*

Trudno oczekiwać, że politycy będą milczeć, skoro Kościół to komentuje. Wystarczy wspomnieć o wypowiedzi arcybiskupa Jędraszewskiego, który twierdzi,

eprasa.pl cfe41fe565

że mamy do czynienia z drugim zamachem na Jana Pawła II.

Jak ksiądz ocenia tę wypowiedź?

Zapytałbym go, dlaczego wciąż nie otwarto kościelnych archiwów. Skoro uważamy, że zarzuty dotyczące Wojtyły odbiegają od faktów, pokażmy dokumenty. Tam są dowody, nie hipotezy. Jeśli teczki SB nie mają w opinii strony bezkrytycznie broniącej papieża żadnej wartości, to stańmy twarzą w twarz z prawdą.

Jezus mówił, że prawda nas wyzwoli, a mamy do czynienia z kneblowaniem prawdy. Jeśli Kościół nie będzie transparentny, straci na tej politycznej manipulacji własną wiarygodność.

Podziały wśród Polaków będą narastać? Podobnie, jak w sprawie Smoleńska?

„Wojny” będą toczyć się między tymi, co jeszcze są w Kościele. Dla młodych papież jest postacią historyczną i będą surowo oceniać Kościół, patrzeć na niego przez pryzmat tego, co dzieje się wokół Jana Pawła II. Gdy zapytamy ich dziś, co sądzą o Kościele, widać, że nie są nim zainteresowani. Nie będą wchodzili w de-

eprasa.pl cfe41fe565

tale, która strona ma rację, będą widzieć Kościół podzielony wokół zmarłego papieża, a nie skupiony wokół Ewangelii. I to ich nie będzie przyciągać.

A co z pokoleniem Jana Pawła II, które wciąż go pamięta, uczestniczyło w pielgrzymkach i nosi go w sercu?

Dziś są w żalu albo zaprzeczeniu, ale to nie oznacza, że muszą pozostać osieroceni. Czeka nas głębsza i dojrzalsza recepcja papieża, a nie powtarzanie sobie mitologii.

Czy papież Franciszek powinien to skomentować? Do tej pory dość jednoznacznie wypowiadał się na temat Jana Pawła II, nazywając go „wielkim człowiekiem”. Odwoływał się też do swoich wspomnień, mówiąc, jak ważny był w jego życiu.

Jedyne, co może zrobić, to zobligować polski Kościół do otworzenia archiwów. Z pewnością nie wycofa się ze słów, że papież-Polak był świętym.

Z kolei kardynał Stanisław Dziwisz, bliski współpracownik Jana Pawła II staje w obronie papieża. Mówi, że powinniśmy być mu wierni, bo jest oczerniany.

eprasa.pl cfe41fe565

Nie można być wiernym papieżowi wbrew ofiarom. Inna sprawa, jaki autorytet moralny ma obecnie sam kardynał Dziwisz?

Ksiądz Wojciech Lemański mówił kiedyś „Wprost”, że kard. Dziwisz dostał „za wysoki” stołek od papieża.

> *Wiele w tym prawdy. Przy całej atencji kardynała do papieża,* **PEWNE RZECZY GO NIESTETY PRZEROSŁY,** *a za inne w ogóle nie powinien się brać.*

Niestety on myli wierność z lojalnością, a my wszyscy odczuwamy obecnie negatywne skutki takiej postawy. Z konsekwencjami tego będziemy się zmagać przez lata.

Jesteśmy gotowi na poznanie prawdy, która kryje się w kościelnych archiwach?

Gdybyśmy byli gotowi, już byśmy ją znali. Lęk jest uzasadniony, ponieważ jest tam tyle bolesnych spraw, które mogłyby zgorszyć opinię publiczną i podważyć zaufanie do instytucji Kościoła, że żaden biskup nie

eprasa.pl cfe41fe565

chce się tą trudną prawdą chwalić. Polskiego episkopatu nie stać na to, co zrobiły inne episkopaty lub niezależne komisje np. w USA, Francji, Niemczech czy Portugalii. Choć prawda może nas wyzwolić, wolimy półprawdy.

To co musi się jeszcze wydarzyć, by archiwa zostały otwarte?

Nawrócenie polskiego Kościoła, a nie sprzedawanie swojego wizerunku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Społeczeństwo

Warszawa, 2.06.1979 r. - pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do ojczyzny. Msza na placu Zwycięstwa.

Fot. PAP/Mieczysław Kaliński

Społeczeństwo

NIE ROZUMIEM TEJ HISTERII

– Dla wielu z nas papież Jan Paweł II był ważną postacią, jednak trzeba go pokazywać takim, jakim był. Jestem przeciwnikiem popadania ze skrajności w skrajność, dlatego **NIE PODOBA MI SIĘ TEŻ UPOKARZANIE CZY PRÓBA CAŁKOWITEJ DEGRADACJI WIZERUNKU PAPIEŻA** *– mówi* **ROBERT BIEDROŃ**, *współprzewodniczący Nowej Lewicy. Europoseł odnosi się też do pomysłu partyjnych koleżanek, które domagają się „odjaniepawlenia” polskich ulic i szkół: – O tym powinni decydować rodzice, nauczyciele, uczniowie, a na końcu – samorządy. Posłowie nie mają tu nic do gadania.*

Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl cfe41fe565

15 października to pierwsza możliwa data wyborów parlamentarnych, a jednoczenie dzień papieski. - Słyszę, że ta data staje się faworytem - powiedział „Wprost” jeden z polityków PO. Coś jest na rzeczy?

Przypadek? Nie sądzę. Myślę, że PiS będzie próbował przeforsować ten pomysł, choć jest on zły i wywoła niepotrzebne emocje. Robi się z papieża bożka, unikając – co jest najgorsze – rzeczowej dyskusji. A przecież Jan Paweł II był takim samym człowiekiem, jak inni. Każdy z nas ma wiele twarzy, jesteśmy wielowątkowi. Traktuje o tym współczesna psychologia. Nie rozumiem tej całej histerii. Wzywanie ambasadora na dywanik, głupie uchwały – to strzał w stopę.

Kim był lub jest nadal dla pana Jan Paweł II?

Niezwykle charyzmatyczną osobą i wielką postacią. Choć jestem współprzewodniczącym Nowej Lewicy i ateistą, nie odbieram mu zasług.

Przeprowadził Kościół przez trudne czasy, zgromadził na swoim koncie wiele fantastycznych rzeczy, ale ma też mroczne oblicze. Jako arcybiskup krakowski

eprasa.pl cfe41fe565

przenosił księży na inną parafię, wiedząc, że dopuszczali się zbrodni pedofilii.

Czyli nie przekreśla pan dorobku papieża?

Zdecydowanie nie. Może to zaskakujące, ale jako Lewica staramy się na chłodno do tego podchodzić. Źle

Robert Biedroń

– polityk, samorządowiec, działacz na rzecz praw osób LGBTQ+ i publicysta. Inicjator i w latach 2001–2009 prezes Kampanii Przeciw Homofobii. Poseł na Sejm w latach 2011–2014. W latach 2014–2018 prezydent Słupska, od 2019 deputowany do Parlamentu Europejskiego. Od 2016 członek grupy doradczej do spraw równouprawnienia płci, przymusowych wysiedleń i ochrony przy ONZ. Od 2021 współprzewodniczący Nowej Lewicy

eprasa.pl cfe41fe565

się stało, że PiS zaproponował uchwałę o obronie papieża. Sejm nie jest od rozstrzygania, czy Jan Paweł był święty. W dokumencie słowem nie wspomniano o ofiarach, zadośćuczynieniu im. Tylko pogłębiono podział między Polakami, dlatego apeluję, by politycy nie szli tą drogą. Dla wielu z nas papież był ważną postacią, jednak trzeba go pokazywać takim, jakim był.

Jestem przeciwnikiem popadania ze skrajności w skrajność, dlatego nie podoba mi się też upokarzanie, czy próba całkowitej degradacji wizerunku papieża. Nasi bohaterowie z przeszłości wielokrotnie pokazywali, że nie są jednowymiarowi.

Nie są, dlatego zastanawia mnie, co pan sądzi o pomyśle posłanek lewicy Joanny Scheuring-Wielgus i Agata Diduszko-Zyglewskiej, które chcą prosić samorządy o „odjaniepawlenie” polskich ulic i szkół?

Joanna jak i Agata mają ogromną wiedzę o pedofilii w Kościele, wiele w nich emocji, które rozumiem. Jan Paweł II okazał się człowiekiem, który robił rzeczy godne potępienia. Natomiast miał też ogromne zasługi dla Polski, uznajemy go za jednego z największych Po-

eprasa.pl cfe41fe565

laków. Wiemy o wielu podobnych postaciach, którym zarzucano podobne rzeczy. Ale czy na przykład wybitny reżyser Roman Polański ma zostać skreślony ze świata filmu przez to, co w życiu robił?

Powinien ponieść karę, być krytykowany za swoje postępowanie, ale nie można z tego powodu odzierać go z całego dorobku.

Z kolei Adrian Zandberg uważa, że w kontekście tego, co wiemy o funkcjonowaniu pedofilii w Kościele, jest nie na miejscu, by szkoły podstawowe nosiły imię Jana Pawła II.

O tym powinni decydować rodzice, nauczyciele, uczniowie, a na końcu – samorządy. Posłowie nie mają tu nic do gadania.

No dobrze, a co pan by zrobił, gdyby dostał na biuro - zakładając, że nadal jest pan włodarzem Słupska - apel posłanek Lewicy?

Spotkałbym się ze wspólnotą szkoły, przeprowadziłbym debatę, wysłuchałbym nauczycieli, rodziców, uczniów i wróciłbym z tym na radę miasta, przedstawiając stanowisko placówki. Na tej podstawie radni

eprasa.pl cfe41fe565

powinni podjąć decyzję. Nie należy niczego komuś narzucać. Myślę jednak, że teraz nie to jest najważniejsze.

> *Musimy skupić się na ofiarach, otwarciu archiwów kościelnych. Państwo powinno być* **NA TYLE SILNE, BY WCHODZIĆ DO TAKICH INSTYTUCJI**

i przeprowadzać kwerendę dokumentów. Niestety – ze względu na konkordat – nie ma takiej możliwości.

Prokuratura może mieć dostęp do dokumentów danej archidiecezji, ale zależy to jedynie od dobrej woli duchownych. Z reguły odmawiają przekazywania dokumentów, powołując się właśnie na konkordat.

Mówi się, że wiele dokumentów mogło zostać zniszczonych.

Jeśli tak się faktycznie stało, trudniej będzie oczyścić papieża z wielu stawianych mu zarzutów. W interesie nas wszystkich jest – bez względu na barwy polityczne – doprowadzenie do tego, by historycy i praw-

eprasa.pl cfe41fe565

nicy mogli dojść do prawdy. Ubolewam, że fanatyzm polskiej prawicy przysłania im oczy. Nie mam za grosz zaufania do Jarosława Kaczyńskiego, Zbigniewa Ziobry czy Mateusza Morawieckiego. Wpadli w ekstazę, która nie ma nic wspólnego z rzetelną oceną tej postaci historycznej.

Wielu księżom nie podoba się upolitycznianie tej sprawy. Woleliby, by powstała niezależna komisja, jak dzieje się to na zachodzie Europy.

Politycy ekipy rządzącej klęczą na kolanach przed papieżem, truchleją na widok proboszcza, nie umieją oddzielić polityki od spraw kościelnych. Ostatecznie zaszkodzi to Kościołowi, ucierpią przyzwoici księża, którzy stają po stronie ofiar i domagają się otwarcia archiwów.

Największym nieszczęściem są duchowni wyższego szczebla, jak arcybiskup Jędraszewski, którzy rękami i nogami bronią się przed prawdą.

Sytuacja jest patowa. I nawet ci przyzwoici duchowni nie wierzą w otwarcie archiwów.

eprasa.pl cfe41fe565

Zawsze można renegocjować konkordat, tu nie ma innej drogi. Państwo świeckie musi mieć dostęp do archiwów kościelnych, inaczej sprawcy przestępstw będą ukrywani. Wszystkie instytucje powinny odpowiadać na równi przed wymiarem sprawiedliwości.

Zgoda, ale wypowiedzenie konkordatu, o czym wspominał ostatnio Włodzimierz Czarzasty, nie jest w opinii Leszka Millera takie proste - „Niech się pan Czarzasty zastanowi, czy Watykan chce uczestniczyć w takich negocjacjach i co będzie miał do zaproponowania" - powiedział Miller.

> *Ma rację, ale jeśli nie będzie dobrej woli ze strony Watykanu, Polska – jak wszystkie inne traktaty –* **MOŻE WYMÓWIĆ UMOWĘ MIĘDZYNARODOWĄ.**

Rozumiem, że dziś to brzmi jak abstrakcja, bomba atomowa, ale prawnicy zajmujących się konkordatem od lat mówią, że traktat był w wielu sprawach naru-

eprasa.pl cfe41fe565

szany przez Kościół katolicki, więc jest podstawa do wymówienia. Dziś to political-fiction, bo tylko lewica jest na to gotowa. PiS, PO ani Hołownia w życiu się na to nie zdecydują.

PO intensywnie rywalizuje z lewicą o elektorat. Prawicowy politolog, prof. Mieczysław Ryba stwierdził ostatnio w wPolityce.pl: „Tusk oczekuje, że lewica będzie oscylować na granicy progu wyborczego i przyjdzie do niego na kolanach, aby przyjął ich na swoje listy. To z kolei wydaje się ryzykowną grą”. Zgadza się pan z tą teorią?

To niebezpieczna gra, która nie sprawia, że przybywa głosów opozycji. Powinniśmy robić wszystko, by przekonywać ludzi, którzy się wahają i nie chcą głosować na PiS, bo czują się oszukani. Tymczasem PO kopiuje nasz program. Mamy stabilne poparcie, więc traci czas.

Ma pan żal, że Tusk wykrada wam pomysły?

Można nam wiele zarzucać, ale jeśli chodzi o świeckie państwo, prawa kobiet, mieszkalnictwo – zawsze mieliśmy w tej kwestii jeden pogląd i jesteśmy pod

eprasa.pl cfe41fe565

tym względem wiarygodni. Więc Tusk może wykradać, ale zawsze będzie podróbką. Lepszy jest oryginał. Takiego oryginału jak Czarzasty, ze świecą można szukać.

Ciężko idą wszelkie próby dogadania się politykom opozycji.

Jako lewica od miesięcy domagamy się, by rozmawiać o kwestiach programowych, o tym, co nas łączy na opozycji i jak będziemy rządzić w przyszłości. Nie można tylko krzyczeć, że jest się anty-PiS-em, trzeba mieć też wizję państwa.

Sprawa uchwały o obronie papieża również poróżniła opozycję. Michał Kobosko z Polski 2050 nie krył rozczarowania, że PSL głosowało ręka w rękę z PiS.

W tej sprawie opozycja przybiera różne strategie. I właśnie dlatego Lewica musi być w przyszłym rządzie, aby dopilnować załatwienia wielu kontrowersyjnych spraw. Jeśli nas nie będzie, nie powstanie komisja ds. rozliczenia pedofilii. Nikt nie zajmie się też prawami kobiet, aborcją, praw mniejszości. Nie wierzę, by Tusk do tego wrócił po wyborach.

eprasa.pl cfe41fe565

A nie jest trochę tak – jak mówi ks. Jacek Prusak – że temat papieża zostanie użyty do polaryzacji społeczeństwa, podobnie jak katastrofa smoleńska?

Nie sądzę, papież jest dziś postacią historyczną, szczególnie dla młodego pokolenia. Jest memem, zjawiskiem badanym przez socjologów. Nie porównałbym tego do emocji, które towarzyszyły nam po katastrofie smoleńskiej, bo ten temat nie ma takiej siły rażenia. Wierzę, że gdy kurz opadnie, przyjdzie refleksja, że wielki Polak też był mały w swoich słabościach.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

MATERIAŁ
MARKETINGOWY

Chcę zapewnić ochronę
sobie i swoim bliskim

W PZU w ramach jednej polisy
możesz ubezpieczyć całą rodzinę

Odwiedź nasz **oddział,** skontaktuj się
z agentem PZU lub wejdź na stronę **pzu.pl.**

Zakładem ubezpieczeń jest PZU Życie SA. Szczegółowe informacje, w tym wyłączenia i ograniczenia odpowiedzialności znajdziesz w aktualnych OWU poszczególnych indywidualnych ubezpieczeń na życie, dostępnych na pzu.pl.

eprasa.pl cfe41fe565

Społeczeństwo

SYSTEM NA SKRAJU ZAPAŚCI

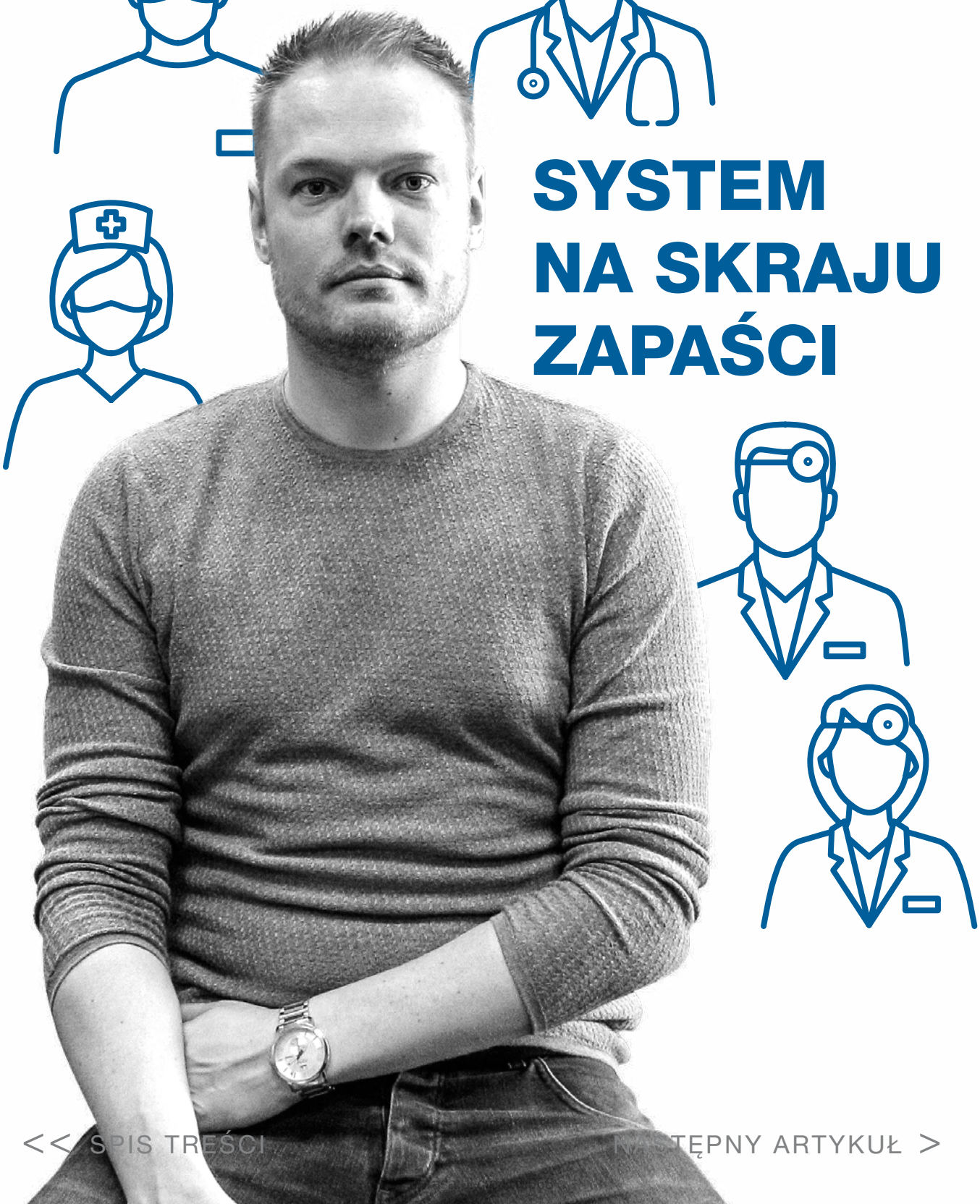

Fot. Roman Bosiacki / Agencja Wyborcza.pl, Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

– Nie wyobrażam sobie, by w takiej Francji czy Skandynawii, lekarz tak wąskiej, rzadkiej specjalizacji, jak moja, musiał dyżurować w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. A ja przez ostatnie lata musiałem, bo zwyczajnie nie było komu brać dyżurów. **JEST TROCHĘ PONAD 1000 REUMATOLOGÓW AKTYWNIE WYKONUJĄCYCH ZAWÓD W BLISKO 40-MILIONOWYM KRAJU I CI LEKARZE MUSZĄ PRACOWAĆ W SOR** *– mówi* **DR BARTOSZ FIAŁEK**.

Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Chyba pierwszy raz w życiu widziałam, by lekarz w portalu społecznościowym zamieszczał CV. To akt desperacji czy przytyczek w nos dla tych, którzy rozwiązali z panem umowę?

Wychodzę z założenia, że nie na wszystkim się znam, dlatego umieściłem w sieci swoje CV, by ktoś, kto zajmuje się rekrutacją, podpowiedział być może, co powi-

eprasa.pl cfe41fe565

nienem zrobić lepiej. Przyznam szczerze, że to pierwszy raz w życiu, kiedy piszę tak obszerne CV i list motywacyjny.

Boi się pan przestoju zawodowego?

Nie. Kilka miejsc już zaproponowało mi pracę. W kraju nie ma lekarzy, a specjalistów w dziedzinie reumatologii brakuje szczególnie, to bardzo trudna, rzadka specjalizacja, dlatego jestem spokojny o zatrudnienie. Lekarze reumatolodzy są na wagę złota w Polsce. Zresztą również i za granicą.

Bartosz Fiałek

– jest specjalistą w dziedzinie reumatologii, popularyzatorem nauki. Dziesiątkom tysięcy obserwujących w sieci tłumaczy medyczne zagadnienia, a w czasie pandemii COVID-19 namawiał Polaków do szczepień. Ostatnio został odwołany z funkcji zastępcy dyrektora ds. medycznych szpitala powiatowego w Płońsku oraz kierownika oddziału reumatologicznego. Jak sam mówi, decyzja dla niego jest niezrozumiała. Na odchodne miał usłyszeć tylko: „Musiałem podjąć taką decyzję. Osobiście nic do pana nie mam. Życzę powodzenia”.

eprasa.pl cfe41fe565

Czyli nie jest pan rozgoryczony? Z tych pańskich wpisów wybrzmiewało jednak sporo żalu.

Jestem wierny maksymie Henry’ego Forda, który mówił, że porażka jest szansą. Ale jest mi przykro i pewnie to nie minie, bo włożyłem bardzo dużo serca w to miejsce. Z moim kolegą, we dwójkę, naprawdę udało nam się zmienić oblicze oddziału reumatologicznego szpitala w Płońsku, którym kieruję do końca marca.

Jak zmieniliście?

Po prostu zaczęliśmy przyjmować pacjentów, którzy rzeczywiście chorują na choroby reumatyczne, czyli układowe choroby tkanki łącznej, układowe zapalenia naczyń, artropatie zapalne, a nie chorobę zwyrodnieniową stawów, którą można leczyć z powodzeniem ambulatoryjnie. Poza tym byłem inicjatorem stworzenia poradni leczenia osteoporozy, która dzisiaj jest jedną z dwóch na północnym Mazowszu. Przyjmowałem ok. 1500 pacjentów rocznie. Jest mi przykro, bo zostawiam tych ludzi, będą teraz musieli czekać w gigantycznych kolejkach,

eprasa.pl cfe41fe565

ponieważ na tę chwilę zostaje jeden lekarz specjalista...

Poza tym, gdybym te ostatnie lata pracy zainwestował w prywatną działalność, dziś byłbym w zupełnie innym miejscu. A ja inwestowałem swój czas i umiejętności na rzecz pracodawcy, kontrahenta, który właśnie mi podziękował za współpracę.

Ale skoro zaczynam nowy etap w życiu, to muszę zapomnieć o Płońsku, bo umówmy się – nie jest to Los Angeles – możliwości mojego zawodowego rozwoju, a także rozwoju mojego dziecka, mogą być w innych miejscach większe.

I ostatnia rzecz, pewnie **SAM Z TEJ PRACY BYM NIE ZREZYGNOWAŁ.** *A tak, mam okazję wyjść, jak to się ładnie mówi, ze strefy komfortu. A jak wiadomo, tylko takie „wyjście” pozwala na rozwój.*

eprasa.pl cfe41fe565

Ale chyba zastanawia się pan też nad wyjazdem z kraju.

Zdecydowanie tak. To znaczy dzisiaj „zdecydowanie tak”, bo wcześniej o tym nie myślałem. Kiedy zostałem specjalistą, sam wybrałem Płońsk z kilku miejsc, bo rozważałem i Kalisz, i Sztum, i Piotrków Trybunalski.

To dlaczego padło na Płońsk, skoro - jak sam pan mówi - to nie LA?

Miałem wizję, by w małym miasteczku, w którym już jest oddział reumatologii, zrobić coś innowacyjnego. Chciałem też być blisko Warszawy, ze względu na swoją medialną działalność.

Ale sytuacja się zmieniła, dostałem propozycję ze Szwecji, z Danii, ze Szwajcarii, a z Francji nawet dwie – i ze szpitala publicznego, i kompleksu sanatoryjnego. Może po prostu trzeba będzie wziąć torbę, spakować rodzinę i wyjechać do innego świata.

Może pan usłyszeć, że jest niewdzięcznikiem. Wykształcił się w Polsce, a teraz wyjeżdża.

Od prawie sześciu lat staram się angażować w zmianę systemu opieki zdrowotnej, najpierw jako lekarz rezy-

eprasa.pl cfe41fe565

dent, kiedy brałem aktywny udział w sławetnym proteście lekarzy rezydentów, później działałem jako członek Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. Z perspektywy widzę, że lata mijają, a problemy pozostają te same. Ba! Pojawiają się nowe.

Wiele wprowadzanych zmian niestety pogarsza funkcjonowanie ochrony zdrowia. Oczywiście mamy też wiele sukcesów, jak chociażby cały e-system, który ułatwia nam pracę, ale patrząc na całokształt, to z roku na rok jest w wielu wymiarach coraz gorzej. Pandemia COVID-19 tylko pogorszyła wydolność systemu.

Jeżeli jednak ktoś zacznie uderzać w ton podatkowo-patriotyczny, mogę tylko odpowiedzieć, że odpracowałem już swoje jako lekarz w publicznej ochronie zdrowia.

To 10 lat pracy, a mając na uwadze, że większość tego czasu spędziłem pracując w wymiarze 1,5 lub nawet 2 równoważników etatów, to należy oszacować, że w kraju przepracowałem minimum 15 lat.

Gdybym zapytała co dolega systemowi ochrony zdrowia w Polsce, jakie dałby pan rozpoznanie?

eprasa.pl cfe41fe565

Największy problem to braki kadrowe. Nie wyobrażam sobie, by w takiej Francji czy Skandynawii, lekarz tak wąskiej, rzadkiej specjalizacji, jak moja – czyli reumatologii – musiał dyżurować w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. A ja przez ostatnie lata musiałem, bo zwyczajnie nie było komu brać dyżurów. To jest niezrozumiałe, że kształcimy człowieka, który ma ultrarzadką specjalizację, wszak jest trochę ponad 1000 aktywnie wykonujących zawód reumatologów w blisko 40-milionowym kraju, i ci lekarze muszą pracować w SOR.

> *Następny problem to* **NIEWSPÓŁMIERNE DO POTRZEB FINANSOWANIE.** *Kolejne problemy to powikłanie braku personelu i pieniędzy.*

Błędne koło: za mało lekarzy, za dużo obowiązków, papierologia...

Lekarz powinien realizować zadania profilaktyki, diagnostyki i leczenia. Są to 3 fundamenty, na których

eprasa.pl cfe41fe565

stoi wykonywanie zawodu lekarza, natomiast w Polsce lekarz jest niemal od wszystkiego.

Jak zepsuje się kabel w przychodni, to musi go łatać. Jak padnie inny sprzęt, to musi dzwonić do działu technicznego i wspólnie z jego pracownikiem – problem rozwiązywać. Jeśli trzeba zamówić sprzęt, to lekarz ustala niezbędną specyfikację.

Ktoś powie, że zarobki lekarzy się poprawiły. Owszem. Dlatego dziś swoje wyjazdy z kraju młodzi lekarze argumentują już nie kwestiami ekonomicznymi albo nie głównie nimi, a standardami pracy na Północy czy Zachodzie Europy. W Polsce wciąż możemy jedynie marzyć o asystentach medycznych, ludziach, którzy w gabinecie towarzyszyliby lekarzom, zajmowali się dokumentacją medyczną, zdjęliby ciężar obowiązków niezwiązanych z profilaktyką, diagnostyką i leczeniem.

Pacjenci, wiem po sobie, pretensje mają później do lekarzy, nie do systemu. Jesteście na pierwszej linii frontu, gdy coś idzie nie tak, naprawdę trudno sięgać po tych „zabezpieczających tyły”.

eprasa.pl cfe41fe565

Obserwuję to od dłuższego czasu. Upraszczam, bo pewnie są tacy, którzy zdają sobie sprawę z tego, jak złożony jest to temat, ale społeczeństwo zamiast mieć pretensje do organizatorów systemu opieki zdrowotnej, ma pretensje do wykonawców.

To tak jakby w fatalnie zorganizowanej korporacji winą za jakieś patologie obwiniać recepcjonistkę pracującą w gmachu tejże.

Czy to moja wina, że pierwszy wolny termin, do mnie, do poradni reumatologicznej na NFZ, jest na 18 września? Nie! Nie moja.

Nie ma co się porównywać do krajów znacznie bogatszych, ale weźmy takie Czechy. Tam kolejki mierzy się w dniach i tygodniach, a nie miesiącach i latach, jak u nas. Czyli można.

Mam wrażenie, że sobie tak od lat rozmawiamy, biadolimy, narzekamy i nie zmienia się nic.

Bo ludzie decyzyjni, na różnych poziomach, myślą jedynie o gaszeniu pożarów, a nie o przeciwdziałaniu im. Jest protest, jest głodówka, jest strajk, białe miasteczko – pojawiają się doraźne rozwiązania.

eprasa.pl cfe41fe565

Żeby system nie padł.

Gdyby lekarze nie pracowali u drugiego, trzeciego czy piątego pracodawcy, po prostu nie można byłoby w wielu miejscach zachować ciągłości diagnostyczno-terapeutycznej. Doszłoby do zapaści.

Ostatnio rozmawiałam z „Siostrą Bożenną” i usłyszałam ważne zdanie: „Kiedy ktoś chce pozbawić TVN koncesji, pół Polski protestuje. A gdy twoja matka ma czekać w kolejce do kardiologa ponad dwa lata, nikomu to nie przeszkadza. Najwyżej zapiszesz ją gdzieś prywatnie”. Mam wrażenie, że potrzebne jest ogólnonarodowe poruszenie, by coś się zmieniło.

Taka jest prawda.

Problem polega na tym, że system opieki zdrowotnej **NIE DOTYCZY NAS NA CO DZIEŃ.** *Dlatego jego niedomagania nie spędzają nam zwykle snu z powiek.*

On zaczyna nas dotyczyć, gdy sami zachorujemy, gdy ktoś z bliskich choruje i nagle się okazuje, że – tak jak

eprasa.pl cfe41fe565

w niektórych stołecznych placówkach – w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym można spędzić nawet kilka dni, zanim trafi się do docelowego oddziału, ponieważ nie ma zwyczajnie w nim miejsca.

Słyszałam, że tak się dzieje w szpitalu Bielańskim.

Albo może być tak, że chory trafi do Płońska i potrzebuje neurologa, a tu sorry, najbliższy jest oddalony o około 30 km.

Zatem, gdy już się zaczynamy interesować tym, jak zorganizowany jest system, czasem może być za późno. Bo proszę mi wierzyć, jak się człowiek dowiaduje, że mama czy tata mają nowotwór, naprawdę ostatnią rzeczą, o jakiej myśli, jest robienie manifestacji przed budynkiem Ministerstwa Zdrowia. Taki bliski robi wszystko, by choremu pomóc. Ziemię i niebo by poruszył. Obdzwania znajomych, szuka polecenia, po prostu walczy na nieznanym lądzie.

Ale uważam, że to pacjenci, jako jednak beneficjenci tego systemu, powinni głośno wyrażać sprzeciw. Nie można wszystkiego wymagać od lekarzy, ratowników medycznych, pielęgniarki czy innych

eprasa.pl cfe41fe565

pracowników personelu medycznego i niemedycznego.

Czuje pan, jakoś osobiście to pana dotyka, że zaufanie do lekarzy spada?

Mnie raczej problem nie dotyczy. Mam świetny kontakt z pacjentami, choć oczywiście – zawsze można spytać ich, czy potwierdzą moje słowa.

Ale wykonuję zawód, który jest moją pasją, hobby, nie nazywam tego pracą, bo wszystko, co robię w ramach obowiązków służbowych – daje mi ogromną satysfakcję.

A teraz zostawmy pana.

Patrząc na to globalnie, faktycznie zaufanie do lekarzy maleje. I ogólnie – do personelu medycznego.

Pytam o to, bo „Wprost” zlecił badania sondażowe, w których pytaliśmy m.in. o to, „jakie jest twoje zaufanie do polskich lekarzy”. Odpowiedź „bardzo wysokie” i „wysokie” wskazało w sumie 20 proc. pytanych. „Bardzo niskie” i niskie” w sumie 19 proc., a 60 proc. odpowiedziało „średnie”. Co czwarta osoba konsultuje diagnozę postawioną przez jednego lekarza, z kolejnym

eprasa.pl cfe41fe565

specjalistą. A gdy spytaliśmy „czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy korzystałeś z prywatnej opieki zdrowotnej", twierdząco odpowiedziało 57 proc. I ostatnie pytanie, „jak oceniasz funkcjonowanie państwowego systemu ochrony zdrowia w Polsce" – „zdecydowanie negatywnie" i „raczej negatywnie" odpowiedziało w sumie 74 proc. ankietowanych.

I to jest podsumowanie wszystkiego, o czym właściwie mówiłem wcześniej. Naprawdę nie może być tak, że poruszany jest publicznie temat leków dla dzieci z SMA, więc zaczynamy je refundować. Lekarze wypowiadają tzw. klauzulę opt-out, wrzawa na cały kraj. Mamy problem z pielęgniarkami? Zrobimy spotkanie trójstronne, może coś da. Pewna lekarka ujawni w sieci, że w publicznej placówce przyjmuje po godzinach prywatnych pacjentów...

... Mama Ginekolog.

Więc MZ powoła komisję, by ją sprawdzić. Nikt jednak nie zastanawia się, jak zapobiec systemowym patologiom. Rządzący nie kierują się inspiracjami mającymi na celu długofalowe efekty ich działań, które

eprasa.pl cfe41fe565

rzeczywiście poprawiłyby funkcjonowanie ochrony zdrowia. Zajmują się doraźnym rozwiązywaniem pojedynczych uchybień, co do całościowej reformy systemu opieki zdrowotnej ma się nijak.

To, w jaki sposób zarządza się obecnie polską ochroną zdrowia, to antyteza dobrego zarządzania.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

ŻYĆ W ZGODZIE ZE SOBĄ

Fot. Marcin Stępień / Agencja Wyborcza.pl

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

epresa.pl cfe41fe56

Jako nastolatek ważyłem ponad 120 kilogramów. W szkole byłem „tym grubym”, byłem poniżany, stosowano wobec mnie bullying. **ROBIŁEM TATUAŻE, BO CHCIAŁEM ZAKRYĆ CIAŁO, KTÓRE BYŁO POWODEM TYLU CIERPIEŃ. ZAWSZE BYŁEM TYM GORSZYM, CHCIAŁEM TO ZMIENIĆ – MÓWI MARCIN JÓZEFACIUK, NAUCZYCIEL Z ŁODZI,** *który 14 marca zadebiutował w nowym programie TVN pt. „Nastolatki rządzą... kasą”.*

Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Ile ma pan tatuaży?

Nie liczę.

To ile ciała zakrywają?

Myślę, że ok. 80 proc. Jest jeszcze trochę prześwitów i są kolejne pomysły na tatuaże.

Podobno, jak się ma tatuaże, nie można piastować niektórych stanowisk, ciężko znaleźć „normalną”

eprasa.pl cfe41fe565

pracę, ludzie nie traktują cię poważnie. Takie przekonania wciąż są żywe.

Jako inspektor, bo pracowałem kiedyś w wydziale edukacji urzędu miasta, miałem dwa tatuaże i zgodę przełożonych, by np. latem chodzić w koszuli z krótkim rękawem, móc je pokazywać. Ale „na zewnątrz”, a reprezentowałem wtedy urząd, miałem je zasłaniać.

Gdy zostałem dyrektorem szkoły, na moim ciele było już o kilka tatuaży więcej. Ale zanim je pokazałem, dałem się poznać jako pedagog, wychowawca. I rodzice, i ich dzieci, poznali najpierw mnie, więc później tatuaże im nie przeszkadzały. Nie były w stanie przysłonić tego, co wiedzieli o mnie jako człowieku.

Marcin Józefaciuk

- nauczyciel i ultramaratończyk. Pracuje w Zespole Szkół Rzemiosła im. Jana Kilińskiego w Łodzi, pełni funkcję wicedyrektora placówki i uczy w niej pięciu przedmiotów.

eprasa.pl cfe41fe565

Potem przyszła pandemia. Pracuję vis-à-vis studia tatuażu, doszedłem do wniosku, że nie ma znaczenia skąd będę prowadził szkołę, zatem mogłem wykonywać swoje obowiązki z łóżka tatuażysty. I tak przybywało kolejnych.

Gdy wróciliśmy do szkół, po półtora roku lockdownu, dzieci się trochę zdziwiły.

I naprawdę nikt nie miał nic przeciwko?

Ależ były pisma o odwołanie mnie, bo jestem „hańbą dla zawodu”. Ale tego nie pisali „szkolni rodzice”, a osoby postronne, gdy pojawiał się jakiś artykuł na mój temat.

Czyli pan całym sobą demonstruje prawdę o tym, że nie należy oceniać książki po okładce. Ważna lekcja w dzisiejszym świecie.

Najważniejsza lekcja życiowa, taka, którą powtarzam wielokrotnie, że i tak, niezależnie od okoliczności, dostaniesz po dupie w życiu wiele razy, dlatego lepiej żyć w zgodzie ze sobą.

Ale tatuaże zwykle robi się z „jakiegoś powodu”, z jakimś przesłaniem, po przejściach.

eprasa.pl cfe41fe565

Tatuaże dodały mi pewności. Gość z tatuażami na szyi nie przejdzie niezauważony.

I po to się pan tatuował?

Szczerze? Jestem bardzo zakompleksiony. Jako nastolatek ważyłem ponad 120 kilogramów. W szkole byłem zawsze „tym grubym”, byłem poniżany, stosowano wobec mnie bullying.

> *Robienie tatuaży było* **MOTYWOWANE CHĘCIĄ ZAKRYCIA SIĘ,** *zakrycia ciała, które było powodem tylu cierpień. Zawsze byłem tym gorszym,*

mniej wartościowym, przynajmniej tak myślałem. Chciałem to zmienić. Kolejne tatuaże to częściowo już uzależnienie. Choć etykieta „nic-nie-wartego grubasa” wciąż ze mną jest.

Tę historię bycia ofiarą zastraszania, wyśmiewania, przywołuje pan w rozmowach z uczniami?

Gdy widzę, że ktoś zachowuje się nie tak wobec kolegi, mówię wprost: „Nie życzę sobie, byś tak robił, bo

eprasa.pl cfe41fe565

ja w przeszłości byłem też tak traktowany i wiem, że twoja ofiara czuje to i to”.

Dzięki własnemu doświadczeniu jestem w stanie lepiej docierać do uczniów. Wiem, że tak bolesne doświadczenia z dzieciństwa mają wpływ na dalsze życie. Mówię o tym głośno, by potencjalnych „oprawców” powstrzymać przed hejtem, a ofiarom pokazać, że nawet po takich przeżyciach, można znaleźć w sobie siłę, by spełniać marzenia.

Najgorsze, co pana spotkało w szkole?

Odtrącenie. Mieszkałem w małej miejscowości, byłem odtrącony nie tylko przez szkołę, ale i całą społeczność. Czułem się odtrącony, między innymi dlatego, że byłem gruby.

Ale dziś po wadze nie ma śladu.

Jest. Patrząc w lustro dalej widzę grubasa. Poza tym komórki tłuszczowe nie znikają. Nie są wypełnione, ale zostają. A w głowie zostaje dużo więcej...

Ale pana znakiem rozpoznawczym są nie tylko tatuaże, a wielozadaniowość. Czytałam i nie wierzyłam własnym oczom - podobno uczy pan pięciu przedmiotów. Człowiek orkiestra.

eprasa.pl cfe41fe565

W tym momencie uczę polskiego, fizyki, języka obcego, języka obcego w zawodzie, wychowania fizycznego. Informatykę przekazałem koleżance. A tak w ogóle z wykształcenia jestem anglistą.

Pan tak dla „funu” czy sytuacja to wymusiła?

Jedno i drugie. Na przykład teraz jestem w trakcie studiów polonistycznych, lubię się uczyć, zawsze lubiłem wiedzieć, lubię strukturalizm.

Ale sytuacja też mnie zmusiła, nie mieliśmy fizyka, ktoś musiał to wziąć na siebie. Jako dyrektor już trzy lata temu widziałem, że nikt fizyki nie chce nauczać, więc sam wziąłem się za studia. A potem, co jako dyrektor mogłem zrobić, przerzuciłem całą fizykę w ramowym planie nauczania na kolejny rok, co sprawiło, że miałem czas, by ukończyć studia i przejąć ten przedmiot.

Ale to nie jest moja bajka. Dlatego nigdy nie będę miał zajęć z fizyki z naszymi optykami. Choć jestem w stanie poprowadzić zajęcia z zakresu podstawy programowej.

„Wieloprzedmiotowość” jest normalna w tym zawodzie. Choć aż tylu przedmiotów nauczyciele zwy-

eprasa.pl cfe41fe565

kle nie uczą, ale dwóch, trzech już tak. To jest dość wypalające. Bo przypomnę, że praca nauczyciela to nie tylko 18 godzin przy tablicy. To wiele godzin przygotowań do zajęć...

Ale wziął pan na siebie kolejne zobowiązanie. Za chwilę będzie pan gwiazdą TVN.

> *Moi koledzy, nauczyciele, niedawno dowiedzieli się o moim udziale w programie.* **NIEKTÓRZY GRATULUJĄ, INNI ŻARTUJĄ,** *że jestem celebrytą*

i zaraz rzucę szkołę. Ale mam nadzieję, że wszyscy wiedzą, jaki mam system wartości, kim jestem, jak pracuję, że robię wszystko, by udział w programie nie rzutował na moje obowiązki w szkole.

Pan w ogóle myślał kiedyś o tym, by rzucić szkołę?

Nawet na moment rzuciłem. Jakieś 7 lat temu odszedłem, bo na tyle mocno zdemotywował mnie ówczesny dyrektor, że nie wyobrażałem sobie dalszej współpracy.

eprasa.pl cfe41fe565

Co zrobił?

Chodziło o podejście do pracy, dzieci... Są tacy szefowie, którzy nie współgrają z pracownikami. Mają „zawód dyrektor” i zero misji, tak potrzebnej w pracy z młodymi ludźmi.

Przez dwa lata pracowałem w miejskim wydziale edukacji, ale ostatecznie do szkoły wróciłem. Dobrze czuję się w sali lekcyjnej, dlatego dziś nawet nie jestem już dyrektorem, a wicedyrektorem, bo chciałem mieć więcej zajęć dydaktycznych.

Czy polska szkoła uczy dzieci praktycznych, potrzebnych w życiu, umiejętności?

Złej osobie pani zadała to pytanie. Jestem wicedyrektorem szkoły, która naucza w zawodzie, branżowej, zatem my jak najbardziej uczymy praktycznych umiejętności.

To wyjdźmy z budynku pańskiej szkoły.

Wtedy nauczania przydatnych w życiu rzeczy, choćby tych dotyczących pieniędzy – nie ma. Owszem, są podstawy przedsiębiorczości, ale szkoła nie uczy ani wypełniania PiT-ów, ani czytania instrukcji do nich. Ale, czy to jest do końca zadanie szkoły?

eprasa.pl cfe41fe565

Naprawdę nie możemy wszystkiego zwalać na szkoły, zwłaszcza, że przejmują one i tak większość obowiązków związanych z wychowaniem dzieci i młodzieży. Często zresztą słyszę od rodziców: „Proszę tego nie uczyć, nie ma sensu tego pokazywać, bo to się zaraz zmieni”, albo „u nas w domu to wygląda inaczej”. Po części też boimy się, że rozmawiając np. o pieniądzach – przekroczymy jakąś sferę prywatności. Dlatego niektóre kwestie lepiej zostawić domowi.

Mam wrażenie, że dzisiaj rodzice są tak zapętleni w chęć otoczenia dzieci troską, że nie pozwalają im na naukę samodzielności.

Tak naprawdę wychowują się niedostosowani do życia młodzi dorośli. Rodzice gubią moment przejścia z wieku dziecięcego do nastoletniego. Młody człowiek im dorasta, a oni wciąż próbują zabijać wszystkie zombie dookoła, chronić go przed całym złem tego świata.

Pan to obserwuje?

Tak. Coraz częściej przecież można mieć do czynienia z 25-latkiem, dla którego problemem jest nawet wyjście na zakupy czy przewidzenie swoich wydatków.

eprasa.pl cfe41fe565

Najczęściej widać to w sytuacji, gdy w ich rodzinach dochodzi do tragedii.

> *Gdy rodzice umierają, emigrują, a młody dorosły* **ZOSTAJE SAM I NIE JEST W STANIE PRZEJĄĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI** *za swoje życie.*

Na nasze nieszczęście nie uczymy się na przykładach ze świata. Wystarczy spojrzeć na Włochy, na liczbę osób dorosłych, które pozostają na garnuszku rodziców.

„Bamboccioni”.

Oczywiście to bardzo złożony problem społeczny, opierający się nie tylko na nieprzystosowaniu młodzieży.

Ale wracając do nauczania tych „praktycznych” spraw w szkołach. Wyegzekwowanie tego też nie jest proste. Dziecku łatwiej nauczyć się kilku dat, niż wziąć odpowiedzialność za jakiś wyimek rzeczywistości.

eprasa.pl cfe41fe565

Choćby ten dotyczący finansów. Mówię o finansach, gdyż właśnie tym będzie się pan zajmował w nowym programie TVN. Co pana w tym formacie zaskoczyło najbardziej?

Poznałem już 9 bohaterów i każdy jest inny. Są i tacy, którzy nie wiedzą, gdzie kupić chleb i czym różni się ser biały od sera żółtego, a są też tacy, którzy wydają pieniądze w sposób bardziej przemyślany niż ich rodzice.

Chcemy pokazać, dzięki eksperymentowi, czy te nastolatki idą w dobrą stronę. To też da odpowiedź rodzicom, czy wystarczająco dobrze przyłożyli się do wychowania, do nauczenia tych praktycznych kwestii, o których pani mówi.

Zasada jest taka: nastolatki dostają jakiś tam budżet i w ramach tej kwoty muszą operować tak, by rodzina przeżyła miesiąc.

Ten budżet jest wywoływaczem. Staramy się wytłumaczyć, z czego wynikają pewne zachowania i dzieci, i dorosłych.

O jakich pieniądzach mówimy?

eprasa.pl cfe41fe565

To nie jest tak, że oni od nas dostają kasę. To rodzice wyciągają z bankomatu całe swoje miesięczne dochody i przekazują te pieniądze dziecku. To od ok. 7-8 tysięcy do dwudziestu kilku. Są rodziny, które dobrze sobie radzą, prowadzą firmy, są takie, które firmy straciły. Wszystkie grupy społeczne można będzie w programie zobaczyć. Jesteśmy w stanie pokazać zależności w rodzinach, uczyć, serwując widzom rozrywkę. To motywacja.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

NIEODWRACALNA ZMIANA W KOBIETACH

Fot. Agata Szymanowicz

eprasa.pl cfe41fe565

– Marszałek Grodzki kiedyś powiedział: „To kobiety sprawiają, że nasze codzienne życie toczy się harmonijnie i gładko, w sposób jakby trochę niezauważalny”. Chcę te słowa przypominać. Bo **ZA TYM, ŻE POŁOWIE LUDZI ŻYCIE PŁYNIE „HARMONIJNIE I GŁADKO”, STOI DRUGA POŁOWA, KOBIETY, KTÓRE NA TO HARUJĄ.** *To nie jest tak, że kobieta siada w fotelu i jednym przyciskiem uruchamia swój gen ogarniania i życie wokół staje się harmonijne. To nie jest na pstryk –* **MÓWI NATALIA DE BARBARO,** *psycholożka, autorka bestsellerowej „Czułej Przewodniczki”.*

Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

eprasa.pl cfe41fe565

Znów znalazłaś się w rankingu najlepiej zarabiających w Polsce pisarek i pisarzy, który publikuje „Wprost”.

To trzeci rok sprzedaży „Czułej Przewodniczki”! Tym bardziej się cieszę. Jeśli mam aktualne informacje, to łącznie z audiobookami sprzedaż „Czułej przewodniczki” przekroczyła 570 tysięcy egzemplarzy. W dodatku do 9 krajów sprzedaliśmy prawa do tłumaczeń. To dla mnie dość surrealistyczna sytuacja, że

Natalia de Barbaro

– psycholog społeczny, socjolog, trener umiejętności społecznych. Prowadzi zajęcia na Uniwersytecie Jagiellońskim – pisze artykuły naukowe. Interesuje się marketingiem politycznym od strony praktycznej i teoretycznej (jest autorką książki „Dojść do głosu. Radykalnie praktyczny przewodnik po kampanii wyborczej”). Jest także felietonistką i autorką kilku tomików poetyckich. Wielki sukces odniosła jej książka „Czuła przewodniczka. Kobieca droga do siebie”. Niedawno ukazała się kolejna jej książka poradnikowa „Przędza. W poszukiwaniu wewnętrznej wolności”.

eprasa.pl cfe41fe565

dziewczyny w Brazylii, w Niemczech czy w Hiszpanii będą mnie czytały.

Ale nie wiem, czy napisałabym „Czułą przewodniczkę”, gdyby nie wybuchła pandemia. W marcu 2020 roku wzięłam swój kalendarz, i tam, gdzie on był zwykle zapełniony szkoleniami biznesowymi, napisałam w poprzek: „Jeśli chcesz rozśmieszyć Boga, powiedz mu o swoich planach”.

Ale nie próżnowałaś.

Już wcześniej czułam potrzebę napisania książki, ale jak mówi bardzo wiele osób, cofając się przed własnymi planami, „nie miałam czasu”. Dopiero ta pusta przestrzeń zaowocowała tym, że dziś mogę mówić o kilkuset tysiącach czytelniczek. Fakt, że „Czuła przewodniczka” dotarła do tylu kobiet, dał mi dużo śmiałości, zobaczyłam, że mój głos rezonuje w innych.

Właśnie ukazała się twoja nowa książka, „Przędza”. Pojawia się strach, czy kolejna też będzie „rezonować”?

Czuję presję „drugiej książki”. Równocześnie wiem, że zrobiłam swoją pracę. Więc nawet jak czuję niepokój, to w jakimś sensie patrzę na niego ze spokojem.

eprasa.pl cfe41fe565

Czym jest rushmageddon? Ja już wiem, bo okazało się, że biorę w nim udział, ale pytam w imieniu wszystkich kobiet, które twojej „Przędzy” jeszcze nie czytały i nie są tego „udziału” świadome.

Mam przywilej obserwowania z bardzo bliska wielu kobiet. Miesięcznie, na warsztatach, poznaję około dwudziestu kobiet, a warsztaty prowadzę już tak długo, że mogę wyciągać wnioski statystyczne. Na socjologii, bo kończyłam też socjologię, uczyłam się, że prawo wielkich liczb działa powyżej 600 osób. Ponieważ liczba uczestniczek moich warsztatów już

> *dawno przekroczyła 600 osób, załapuję się na tak zwane „prawo wielkich liczb”, które* **POZWALA NA WYCIĄGANIE WNIOSKÓW** *ważnych statystycznie.*

Stąd wnioski o rushmageddonie.

Zdecydowana większość kobiet żyje w pośpiechu, od zadania do zadania.

eprasa.pl cfe41fe565

Wyjaśnijmy - nawiązujesz do Runmageddonu, katorżniczego biegu z przeszkodami.

Tak. Ważnym elementem jest pośpiech, funkcjonowanie od zadania do zadania. Celowanie od tarczy do tarczy. Tak wygląda codzienność ogromnej liczby kobiet między 25 a 55 rokiem życie, które kompletnie nie wiedzą, co odpowiedzieć na moje pytanie, „kiedy i ile odpoczywasz?”, bo go właściwie nie rozumieją.

Udział w rushmageddonie to epidemia naszych czasów?

Mówię o kobietach między 25 a 55 rokiem życia, tych, które zdecydowały się na wejście w związek i dzieci. Kiedy dzieci „wychodzą” z domu, to się zmienia.

Ale zanim osiągniemy ten wiek...

Większość kobiet pracuje na dwa etaty i to nie jest żadna metafora. Pracują zawodowo oraz pracują w domu. Do tego wszystkie wykonują emocjonalną harówę, czyli biorą odpowiedzialność za to, żeby wszystkim wokół było dobrze. Żeby pamiętać o wywiadówce, kontroli dentystycznej, prezencie na urodziny wujka, który zresztą wskaże ciotka, bo w tamtej rodzinie oczy-

eprasa.pl cfe41fe565

wiście to ona odpowiada za takie sprawy... Poza tym dochodzą święta, organizacja wakacji...

Ta lista się nie kończy.

Ale kiedy nam jest smutno, a kolega akurat przechodzi koło naszego biurka i rzuci „co ty taka smutna, uśmiechnij się”, to wiele kobiet na komendę zademonstruje uśmiech.

Nie wiem, czy pamiętasz te okropne słowa Marszałka Grodzkiego? Powiedział: „To kobiety sprawiają, że nasze codzienne życie toczy się harmonijnie i gładko, w sposób jakby trochę niezauważalny”. Minęło trochę czasu, ale chcę te słowa przypominać.

Bo za tym, że połowie ludzi życie płynie „harmonijnie i gładko”, stoi druga połowa, kobiety, które na to harują. To nie jest tak, że kobieta siada w fotelu i jednym przyciskiem uruchamia swój gen ogarniania i życie wokół staje się harmonijne. To nie jest na pstryk.

Codzienność wielu kobiet jest przesycona głęboką niesprawiedliwością. Tych kobiet, które żyją w związkach i jeszcze bardziej tych, które mają dzieci. Nie dziwię się, że bardzo wiele kobiet nie chce zakładać ro-

eprasa.pl cfe41fe565

dzin, zachodzić w ciążę. One w ten sposób mówią, swoimi decyzjami demonstrują, że nie chcą funkcjonować w modelu doskonale im znanym z życia ich matek, ciotek czy przyjaciółek. Mówią, że chcą wolności.

Jestem głęboko przekonana, że tak nie musi być i że my to przekształcamy, nawet tą rozmową.

Twoja najnowsza książka premierę miała 8 marca, pewnie to nie przypadek. Czego ty życzyłabyś kobietom?

Uważam, że

> **ŻYJEMY Z NADMIAREM TRYBU ROZKAZUJĄCEGO.** *Włączysz telewizor, wystarczy, że będzie reklama i dowiesz się, jak żyć. Nawet jeśli o to nie prosiłaś,*

ktoś kto reklamuje chrupki, rzuci ci „bądź sobą”. Zatem moje życzenia, a nie zalecenia czy rady, brzmią tak: Najbardziej życzyłabym odwagi do wykonywania drobnych aktów wolności w swojej codzienności, żeby tej wolności było coraz więcej.

eprasa.pl cfe41fe565

Czyli życzyłabym udanych i serdecznych negocjacji na temat tego, jak wygląda codzienność w związku. Życzyłabym, o czym też piszę w „Przędzy”, wielu aktów „lekkoduszności”, tańczenia w domu do ulubionych piosenek, samotnych spacerów po ulubionych łąkach, czy lasach.

I może najbardziej – życzyłabym bliskości z sobą samą. A ona potem przekłada się na bliskość z ludźmi, których kochamy.

Jak reagują kobiety, te które przychodzą na twoje warsztaty albo czytają twoją książkę, gdy uświadamiają sobie, dowiadują się, że z rushmageddonu można zrezygnować albo na początek pominąć kilka jego etapów.

Kobiety, które przyjeżdżają na warsztaty wiedzą, że można inaczej. Wiele już chce żyć własnym życiem i to osoby, które dużo w tym kierunku zrobiły. Ale mam wrażenie, że kilkaset tysięcy kobiet, a może nawet kilka milionów kobiet w Polsce wykonuje piękną pracę, którą z braku lepszych określeń można nazwać pracą rozwojową. Jest coraz więcej kręgów kobiet. Coraz mocniej

eprasa.pl cfe41fe565

rozwija się świadoma, siostrzana wspólnota miedzy kobietami. Coraz więcej mężczyzn staje do zadania bycia w serdecznej relacji, choć często to kobieta idzie przodem, to ona idzie na terapię, a potem namawia do niej partnera.

Czasami słyszę narzekanie, że po strajkach kobiet z roku 2021 nic się nie stało. Ale ja mam wrażenie, że nastąpiła nieodwracalna zmiana w kobietach, które poczuły w swoich trzewiach, do czego dają sobie prawo i do czego dążą. Po prostu politycy tej zmiany jeszcze nie odnotowali.

Polityczki też... Moim zdaniem to ewentualne rozczarowanie efektami strajków kobiet wynika także z tego, że na ich fali żadna z polityczek już obecnych w parlamencie czy też pretendujących, nie ugruntowała swojej pozycji, nie wzmocniła się na tyle, by dziś rozdawać karty.

Jest wiele polityczek, o których myślę z ogromnym szacunkiem i najchętniej obiema rękami bym na nie głosowała, natomiast mam też poczucie, że polityka jest bardzo z porządku mierzenia do celu,

eprasa.pl cfe41fe565

z energii „albo, albo”, z tej energii „rywalizacyjnej”. A to sprawia, że kobiety które wchodzą do polityki mogą funkcjonować jakby w tej samej energii, co ich koledzy.

Kiedy wchodzisz na boisko i chcesz zagrać mecz piłki nożnej, to wiesz, że jak wybiegniesz przed zawodnika drużyny przeciwnej zmierzając w stronę bramki, nie ma sensu strzelać gola, bo i tak będzie spalony. Wiesz, że takie są zasady. Podobnie jest z polityczkami.

Choć wiele kobiet będących w polityce próbuje ten system przekształcić, to jeszcze trochę potrwa.

Szkoda, wybory za pasem.

Ale uważam, że jedną z głównych sił politycznych w Polsce, jedną z najsilniejszych „partii”, są świadome kobiety. Wierzę, że one zadecydują o wyniku wyborów. Czuję przemianę w kobietach. Nie da się przez dwa lata chodzić non stop na manifestacje, ale te manifestacje w sercach trwają.

To mnie zaskoczyłaś, mówisz, że siła w nas jest.

Sam fakt, jak wygląda dzisiaj sytuacja dotycząca aborcji... To nie jest temat, który się zdezaktualizuje. Bo albo

eprasa.pl cfe41fe565

sama będziesz przymierzać się do bycia matką, albo będzie to twoja siostra, przyjaciółka, kuzynka. Przecież już dzisiaj mamy najniższą dzietność od czasu II wojny światowej.

> *Dla mnie nieprawdopodobną* **ŚLEPOTĄ WYKAZUJĄ SIĘ POLITYCY,** *którzy – mam wrażenie – nie wiedzą, że budżet państwa zależy od decyzji młodej kobiety,*

od tego, czy ona będzie „ryzykować” zachodzenie w ciążę w Polsce. Liczba podatników jest przecież dla państwa kluczowa sprawą.

A ja dzisiaj słyszę, jak kobiety mówią, że nie będą zachodziły w Polsce w ciążę, mówią, że odkładają pieniądze na rok życia za granicą, by tam rodzić.

Wciąż bardzo żywy jest także gniew wokół tego, żywe są dylematy, w dalszym ciągu żywa jest historia młodej kobiety z Pszczyny. To się nie zdezaktualizuje.

Myślę czasem o wychowywaniu dziewczynek w „dzisiejszych czasach” i zastanawiam się, czy ty wierzysz,

eprasa.pl cfe41fe565

że kolejne pokolenie wejdzie w dorosłe życie, będąc lepiej przygotowanymi, bardziej świadomymi, z mniejsza presją?

Też uważam, że to najważniejsza rzecz, to szukanie odpowiedzi na pytanie, jakie będzie następne pokolenie.

Jakie będzie?

To pytanie przede wszystkim do rodziców. Co widzi dziewczynka czy chłopiec w swoim domu? Jaką informację na temat tego, co to znaczy być kobietą czy mężczyzną dostaje, patrząc na to, co się dzieje w jadalni?

Czy widzi, że bycie mamą oznacza bycie osobą, która w domyślnym trybie dostępności siedzi w pokoju dziennym, ponieważ nie ma swojego pokoju, i odpowiada na dochodzące zewsząd pytania w stylu: „Gdzie są moje kredki?”, „gdzie jest ta koszula w kratkę, wyprasowałaś już ją?”, a w tzw. międzyczasie lewą ręką, o godzinie 21, odpisuje na maile?

Czy to kobieta, która ma prawo do własnej przestrzeni, czy to jest osoba, która może powiedzieć „potrzebuję wyjechać w przyszły weekend, usiądźmy, uzgodnijmy plan działania”?

eprasa.pl cfe41fe565

Czy to jest osoba, która ma prawo do zamknięcia za sobą drzwi i nie tylko drzwi do łazienki?

Czy to osoba, która jeśli tylko pojawia się ślad konfliktu w domu, ma stawać na baczność, by przywracać bliskim dobre samopoczucie?

Czy to kobieta, która ma prawo śpiewać we własnym domu, ugotować coś tylko dla siebie albo w ogóle nie gotować? Prawo do tego, żeby się położyć na kanapie i scrollować kiecki albo czytać książkę, chociaż wokół bałagan?

Co to znaczy być kobietą, partnerką, co oznacza bycie matką – tego córki dowiadują się przez osmozę. Tak samo jak tego, czy jeżeli partner krzywdzi, dalej trzeba w takim związku być.

Naprawdę nie wystarczy dzisiaj przykleić sobie piorunka na przednią szybę samochodu, żeby twoja córka miała informacje, że kobieta jest równoprawna. Ta dziewczynka za kilka czy kilkanaście lat będzie podejmować decyzję, czy wchodzi w związek, z kim, jaki to będzie związek, czy będzie chciała mieć dzieci. Te decyzje kształtują się od początku życia.

eprasa.pl cfe41fe565

Piszesz o „lekkoduszności”, jako jednym z elementów samostanowienia. Wydawałoby się, że to są oczywistości, ale gdyby tak każda z nas zrobiła rachunek sumienia i zastanowiła się, kiedy ostatnio poświęciła czas na swoje „lekkoduszności”, pewnie bilans nie wypadłby pozytywnie.

Bywa tak, że kobiety mi mówią, że sobie „pozwoliły” na jakąś „lekkoduszność”, a na mnie wtedy spada ogromny ciężar.

Dlaczego?

> *Bo taki akt „lekkoduszności”* **JEST PODSTAWOWYM ŹRÓDŁEM ENERGII...** *Jeśli nie ma jakiejś formy zabawy w życiu, to nie ma radości.*

Ale jak słyszę „pozwoliłam sobie” na tę radość, to myślę o świecie obozu pracy, może nawet w bardzo ładnych dekoracjach, ale jednak obozu.

Pamiętam taki czas, gdy mój syn chodził do ostatnich klas podstawówki. Uzmysłowiłam sobie wtedy, że

eprasa.pl cfe41fe565

ja się już z nim nie bawię, że nie ma wygłupów, rozmów, które nie miałyby celu pedagogicznego. Syn mi wtedy zresztą powiedział, że ciągle go pytam o szkołę, a nawet jeśli nie, to tylko po to mu zadaję te inne pytania, by po chwili zadać pytanie o szkołę.

Uzmysłowiłam sobie, że sprowadziłam się do roli przedłużonego ramienia ciała pedagogicznego. Moje rodzicielstwo polegało na zadawaniu pytań dotyczących tego, czy syn się przygotował na kartkówkę. Ta „lekkoduszność” jest też o tym, że mogę się ze swoim dzieckiem powygłupiać, a pytając je, co słychać, pytać bez ochoty dawania mu od razu czterech rad na życie.

Skoro rozmawiamy między innymi o życiu – niestety – podporządkowanym normom czy stereotypom, zastanawiam się, jak oceniasz zmiany, które zachodzą w kontekście szacunku i akceptacji dla ciałoróżnorodności.

W tak zwanych kolorowych magazynach dla pań często znajdujemy artykuł, że każdy rozmiar jest piękny, a co 70-te zdjęcie, to rzeczywiście zdjęcie modelki powyżej 36. rozmiaru. Tyle, że tuż obok tego artykułu jest

eprasa.pl cfe41fe565

zdjęcie nastoletniej modelki, która przy wzroście 175 cm waży 50 kg.

Drugi nurt to kult młodości. Ale dla mnie najważniejsze jest zawsze sprawcze pytanie – co ja na to, że tak jest? Co zrobię w moim życiu z tymi uwarunkowaniami?

Kiedy patrzę na polski feminizm, widzę jak bardzo dużo energii w tych dyskursach idzie na pogłębione diagnozy ograniczeń. A mnie się wydaje, że, chociaż diagnoza i świadomość ograniczeń, a także nazwanie ich jest kluczowe, to niemniej ważne jest poszukiwanie energii sprawczej. Czyli jak mogę wykroczyć poza tę mantrę, którą tak wiele kobiet powtarza „Nie akceptuję swojego ciała”? To tak jakby powiedzieć „nie zgadzam się na siebie”.

Dla mnie jest w tym kawałek niewdzięczności dla ciała. No bo to ciało dla nas pracuje, od tylu lat! Przecież żyję w swoim ciele, moje serce bez ustanku bije od ponad pięćdziesięciu lat, w moich żyłach płynie krew. Tak jakby ciało było przyjacielem, który mnie kocha. A często bywa to miłość bez wzajemności.

eprasa.pl cfe41fe565

Sądzisz, że jesteśmy przepsychologizowani?

Raczej powiedziałabym, że jesteśmy niedopsychologizowani.

> *Uważam, że jedną z najważniejszych zmian, jakiej powinni dokonać kolejni rządzący, to* **WPROWADZENIE ZAJĘĆ Z PSYCHOLOGII DO SZKÓŁ.**

Takiej stosowanej, praktycznej, zajęć z komunikacji.

Będąc nastolatką chodziłam przez kilka miesięcy do szkoły w USA i tam mieliśmy psychologię. Zamiast się uczyć o dimetylopropanie, można by się nauczyć czegoś, co i tak robimy, bo komunikujemy się przecież ciągle.

Dlatego osobiście bardzo cenię sobie wysiłki, zwłaszcza kobiet, które czytają psychologiczne książki, słuchają podcastów, biorą udział w warsztatach rozwojowych, czy spędzają godziny na macie do jogi, żeby być w kontakcie z ciałem. Tak że ode mnie nie usłyszysz, że jest za dużo psychologii, ale wiesz, pytasz psycholożkę! Ja bardzo wierzę w to, że jeśli ktoś nie rozwija swojej

eprasa.pl cfe41fe565

inteligencji emocjonalnej, to będzie mieć wpływ na wszystko wokół niego.

Chociaż obserwuję, że robi się też taki „terror rozwojowy”. Z tzw. rozwoju osobistego też można zrobić dyscyplinę sportową i jeden z punktów rushmageddonu. Myśląc, że będę się tak doskonalić, doskonalić, doskonalić, że w końcu naprawdę stanę się lepszą wersją siebie.

Nienawidzę tego określenia!

Ja też. Wydaje mi się, że ważniejsze i często trudniejsze jest spotkanie z tą sobą, którą dzisiaj jestem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

AKADEMIA NBP
NARODOWY BANK POLSKI

AKADEMIA
KOPERNIKAŃSKA

NARODOWY BANK POLSKI INFORMUJE:

Akademia NBP współpracuje ze Szkołą Główną Mikołaja Kopernika.

Prof. Adam Glapiński, Prezes NBP, został nominowany na członka Akademii Kopernikańskiej podczas Światowego Kongresu Kopernikańskiego. W trakcie Kongresu odbyło się spotkanie przedstawicieli banków centralnych, którzy zaangażowali się w rozwój Szkoły Głównej Mikołaja Kopernika.

Naszym głównym celem jest kierować programowo Szkołą Główną Mikołaja Kopernika, która będzie prowadzić wykłady na wszystkich szczeblach z ekonomii, zarządzania i finansów […] *Zależy nam na tym, aby na wykłady Akademii NBP przyjeżdżali wykładowcy z całego świata, ci najlepsi, z czołowych ośrodków uniwersyteckich* […] – powiedział prof. Adam Glapiński po otrzymaniu nominacji.

Więcej o kursach na:
akademia.nbp.pl

obserwator finansowy.pl

NARODOWY BANK POLSKI

BANK I KREDYT
BANK & CREDIT

eprasa.pl cfe41fe565

Fot. MTI/Biuro Prasowe Premiera/Balázs Szecsődi, RIA Novosti/NB

Budapesztańska siedziba Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego

TRUDNE ROZLICZENIA Z ROSJĄ

29,15 MLN EURO, CZYLI DOKŁADNIE 136,13 MLN ZŁ SĄ DŁUŻNI ROSJANIE POLSKIEMU SKARBOWI PAŃSTWA *z tytułu rozliczenia z Międzynarodowym Bankiem Inwestycyjnym. Rosja złożyła w tej sprawie Polsce „propozycję nie do odrzucenia”. To jedno z ustaleń międzynarodowego śledztwa projektu dziennikarskiego VSquare, w którym brał udział również „Wprost”.*

Tekst: **Szymon Krawiec**

eprasa.pl cfe41fe565

Międzynarodowy Bank Inwestycyjny został utworzony w 1970 r. Miał pomagać w rozwoju i wzmacniać współpracę państw należących wtedy do RWPG. Państwami założycielami instytucji – oprócz ZSRR, Mongolii, Kuby czy Wietnamu – były państwa satelickie z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria i Polska. Mieliśmy nieco ponad 13 proc. udziałów.

MBI przyznawał preferencyjne pożyczki m.in. na „przedsięwzięcia pogłębiające socjalistyczny podział pracy”. W Polsce za pieniądze z MBI udało się na przykład wybudować część gazociągu Sojuz, jednego z najdłuższych w Rosji, który ciągnie się aż od rosyjskiej granicy z Kazachstanem do Niemiec i Austrii.

Kredytobiorcami MBI był tez polski przemysł maszynowy: producent uzbrojenia – Huta Stalowa Wola, silników lotniczych – WSK „PZL-Kalisz” czy układów hamulcowych – Polmo Praszka. Po upadku ZSRR rosyjski bank wstrzymał działalność, bo znalazł się na

eprasa.pl cfe41fe565

krawędzi bankructwa. Zawiesił regulowanie zobowiązań wobec wierzycieli i przestał udzielać pożyczek.

MBI puka do Polski

W 1999 r. Aleksander Kwaśniewski, ówczesny prezydent RP, zdecydował się wypowiedzieć umowę Rosjanom, bo bank był słaby finansowo i organizacyjnie. Po rozstaniu się z bankiem zostały zobowiązania. Rosjanie powinni zwrócić Polsce wartość naszych udziałów.

W 2019 roku międzynarodowe śledztwo projektu dziennikarskiego VSquare, w którym brał udział również „Wprost”, wykazało, że po latach niebytu bank Putina zapukał znów do Polski. Rosyjski podmiot chciał oferować polskim przedsiębiorcom pożyczki handlowe na rozruszanie wymiany handlowej między Rosją a Polską. Pożyczki miały być udzielane za pośrednictwem lokalnych banków. MBI zwrócił się z taką formą współpracy do Alior Banku.

Spytaliśmy wtedy przedstawicieli Aliora o współpracę z Rosjanami. Zaprzeczyli, żeby polski bank współ-

eprasa.pl cfe41fe565

pracował z rosyjskim podmiotem. Ale potwierdzili, że Rosjanie nawiązali z nimi kontakt.

> *– Międzynarodowy Bank Inwestycyjny zwrócił się do Alior Banku* **Z PYTANIEM O MOŻLIWOŚĆ NAWIĄZANIA WSPÓŁPRACY,** *ale nigdy do niej nie doszło*

– tłumaczył rzecznik prasowy.

Jak Orbán troszczy się o Rosjan

Dzisiaj o Międzynarodowym Banku Inwestycyjnym znów zrobiło się głośno. A to za sprawą międzynarodowego śledztwa dziennikarskiego w ramach projektu VSquare.

Polska była pierwszym krajem, który w 2000 roku opuścił struktury MBI. Naszym śladem podążyły inne kraje byłego bloku wschodniego. Jednak nie wszyscy. W 2019 roku światowe media obiegła informacja, że bank Putina przenosi swoją siedzibę z Moskwy do Budapesztu. Na Węgrzech miał zyskać sta-

eprasa.pl cfe41fe565

tut placówki dyplomatycznej, co oznaczało, że będzie zwolniony ze wszystkich podatków, ceł czy sankcji. Jednak sytuacja banku uległa diametralnej zmianie wraz z wybuchem wojny pod koniec lutego zeszłego roku.

Dziennikarze związani z projektem VSquare dotarli do dokumentów, z których wynika, że z powodu konfliktu na Ukrainie Międzynarodowy Bank Inwestycyjny znalazł się w katastrofalnym położeniu. Z powodu nowych unijnych sankcji europejskie aktywa banku zostały zamrożone. Z instytucji zaczęły się wypisywać kolejne państwa członkowskie. Z pomocą Rosjanom ruszył jednak Viktor Orbán.

„Urzędnicy z jego rządu starali się pomóc w odmrożeniu funduszy zablokowanych przez Unię Europejską i podjęli kroki, żeby uchronić bank przed zachodnimi sankcjami, kreśląc nowe struktury właścicielskie, które oficjalnie pozwoliłyby zejść Rosjanom z udziałami w banku poniżej 50 proc” – czytamy w materiale VSquare.

eprasa.pl cfe41fe565

Dokumenty pokazują również, jak zarząd MBI **SPISKOWAŁ PRZECIWKO CZECHOM CZY SŁOWAKOM,** *którzy podobnie jak Polacy, opuścili struktury banku i domagają się zwrotu pieniędzy.*

Propozycja nie do odrzucenia

Polskie Ministerstwo Finansów informuje, że rozliczenia z Międzynarodowym Bankiem Inwestycyjnym nie zostały zakończone. „Nie doszło do zawarcia umowy rozliczeniowej" – pisze Marta Arendt z wydziału prasowego ministerstwa.

W 2012 roku MBI przedstawił Polsce propozycję rozliczenia przygotowaną przez jego zewnętrznego doradcę – Ernst&Young, zgodnie z którą Polska zamiast zwrotu powinna jeszcze dopłacić bankowi 360,6 tys. euro., czyli ok. 1,7 mln zł.

Polska nie skorzystała z tej propozycji. Resort finansów podkreśla, że sytuacja jest skomplikowana. „Ponownie analizujemy kwestię w celu znalezienia

eprasa.pl cfe41fe565

najlepszego rozwiązania, biorąc pod uwagę również ostatnie doniesienia o sytuacji banku” – informuje ministerstwo.

O zwrot pieniędzy z MBI Polska stara się już ponad 20 lat. Zobowiązania Rosjan wobec Polski wynoszą ponad 136 mln zł.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Były szef GetBack - Konrad Kąkolewski

Fot. MAREK WIŚNIEWSKI / Puls Biznesu / Forum, Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Fot.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

NADZIEJA NADAL JEST, A PIENIĘDZY NADAL NIE MA

Podczas gdy 9 tysięcy inwestorów utopiło w obligacjach firmy windykacyjnej GetBack 730 mln zł, jej **BYŁY PREZES WYPŁACIŁ SOBIE PONAD 15 MLN ZŁ ZA CZYNNOŚCI**, *które zdaniem prokuratury mógł wykonywać w ramach obowiązków służbowych.*

Tekst: **Helena Kowalik**

Coraz puściej w ławach dla publiczności na procesie 16 byłych menedżerów firmy windykacyjnej GetBack, Idea Banku, funduszu Trigon TFI i Polskiego Domu Maklerskiego.

Proces obserwują przede wszystkim właściciele niezapłaconych obligacji. 9 tysięcy inwestorów utopiło

eprasa.pl cfe41fe565

w obligacjach windykatora 730 mln zł, a w papierach dłużnych ponad 2,5 mln zł. Ci, którzy pofatygowali się do Sądu Okręgowego w Warszawie, słuchają wypowiedzi oskarżonych z kruchą nadzieją, że może znajdzie się jakieś wyjście z katastrofy i odzyskają utracone pieniądze. Przez osiem rozpraw roztaczał takie perspektywy składający wyjaśnienia były prezes GetBacku, Konrad Kąkolewski. Wielokrotnie zapewniał, że wskaże, gdzie są zagrabione pieniądze, jeśli tylko zostanie wypuszczony z aresztu. Ale nic takiego nie zdarzyło się, gdy po wpłaceniu kaucji odzyskał wolność. Ostatnio pojawiła się jednak kolejna nadzieja dla poszkodowanych.

Syndyk nadzorujący likwidację Idea Banku uznał, że istnieje możliwość odzyskania pieniędzy niefortunnie ulokowanych przez wierzycieli w funduszu Abris Capital, który jest większościowym akcjonariuszem dawnego GetBacku. We wniosku o wznowienie postępowania układowego skierowanym do Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego w Warszawie syndyk twierdzi, że główny akcjonariusz nie tylko wiedział

eprasa.pl cfe41fe565

o działaniach, które doprowadziły do upadłości GetBacku, ale się do niej przyczynił.

Postępowanie restrukturyzacyjne było prowadzone tak, by uniemożliwić konwersję układową. Nie chciał jej zarząd Abris, bo w wyniku emisji akcji, jego pakiet stopniałby do 0,5 proc. kapitału. Syndyk dowodził, że doszło do korupcji gospodarczej. Abris przekupywał „pod stołem” członków zarządu GetBacku i dlatego przedkładali cele większościowego akcjonariusza nad interes spółki i jej wierzycieli. Zdaniem syndyka

> *konwersja układowa była korzystna dla wierzycieli i mieli podstawy oczekiwać, że do niej dojdzie. Ale ostateczny* **KSZTAŁT UKŁADU POWSTAŁ Z NARUSZENIEM ICH INTERESÓW.**

To jest nowe spojrzenie na rolę tego Funduszu w aferze związanej z GetBackiem.

Opinia syndyka wspiera wyjaśnienia Kąkolewskiego, który z aresztu wnosił o skierowanie sprawy do media-

eprasa.pl cfe41fe565

cji karnej z pokrzywdzonymi. Jednakże, żeby wyjaśnić, co jest przyczyną wyrządzonej im szkody, musiałby wyjść z izolowanej celi.

Prokurator twierdził, że brak jest jakichkolwiek przesłanek do przeprowadzenia mediacji, gdyż oskarżony nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Sąd Okręgowy podzielił stanowisko prokuratora. Ale w Wydziale Gospodarczym Sądu Rejonowego w Warszawie może zapaść inna decyzja.

Prezes GetBack kluczy w zeznaniach

Kąkolewski (były prezes chce, aby w relacjach z procesu używano jego pełnego nazwiska – red.) składając w sądzie przez ponad 40 godzin wyjaśnienia, uprzedza, że nie będzie odpowiadał na pytania prokuratora. W żadnej mierze nie poczuwa się do winy. Twierdzi, że to, co zeznał w czasie przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym zostało od niego wymuszone, a treść protokołu zmanipulowana.

– Prokuratorzy mówili mi, że sprawa jest przesądzona, proces został politycznie ustawiony i nieważne,

eprasa.pl cfe41fe565

że jestem niewinny, dostanę 15 lat. Ze strachu mówiłem do protokołu to, co chcieli: żebym obciążył ludzi z Idea Banku i Polskiego Domu Maklerskiego. Obiecali mi status świadka koronnego. Następnie, jak zwykli oszuści, wycofali się ze swoich obietnic.

Na sali sądowej Kąkolewski kwestionuje wszystkie zarzuty w akcie oskarżenia. Nie był autorem modelu agresywnej akwizycji, nie uzgadniano z nim strategii operowania zasobami klientów. Zgodnie z kodeksem spółek handlowych, spółką akcyjną w pierwszej linii zarządza się kolektywnie. Dlatego nie rozumie, dlaczego spośród osób kierujących GetBackiem tylko jego posadzono na ławie oskarżonych.

Nie jest prawdą, twierdzi, że firma była niewypłacalna, kiedy on nią kierował. Spółka miała najlepsze na rynku aktywa, żadnych wierzytelności udzielonych z naruszeniem prawa, żadnych wyłudzeń, co potwierdzały liczne kontrole. Nigdy nie straciła płynności. GetBack miał ponad 8 miliardów złotych gotówki na czysto i tylko 3 miliardy obligacji do spłaty. 209 opinii bie-

eprasa.pl cfe41fe565

głych potwierdzało, że wyceny aktywów były robione poprawnie.

Afera z rzekomą utratą płynności, to zdaniem oskarżonego, typowy asset stripping, czyli wydmuszka na układ. Nie było żadnego oszustwa przy sprzedaży obligacji, lecz zwykła kradzież pieniędzy z GetBacku przez właściciela Idea Banku i szefów Abris. To się stało, gdy oskarżonego już tam nie było. „Wyrzucili mnie z GetBacka, bo odmówiłem przyjęcia 2 mln euro łapówki za złożenie wniosku do sądu o ochronę przed wierzycielami”.

Kąkolewski przekonuje, że tuż przed jego zwolnieniem do GetBacku ustawiła się **KOLEJKA INWESTORÓW;** *dawali ponad 4 miliardy złotych na zakup akcji.*

Spółka miała bardzo dobre aktywa i sprawny proces windykacji, który dziennie przynosił 4 miliony złotych gotówki. To zapewniało jej pełną wypłacalność.

eprasa.pl cfe41fe565

Perorując przed sądem, oskarżony czyni różne dygresje, np. szeroko omawia stosowane w GetBacku instrumenty windykacyjne. Nie ma to ścisłego związku z aktem oskarżenia, ale sąd nie przerywa tak zwanych swobodnych wyjaśnień. Oskarżony może mówić, co chce, niekoniecznie prawdę.

Dowiadujemy się, że dla pozyskania dodatkowych danych teleadresowych spółka windykacyjna utworzyła 30-osobowy zespół, czynny 24 godziny na dobę, na czterech zmianach.

Współpracowali z ponad 10 firmami detektywistycznymi, aktywny był call center, dziennie przeprowadzano około 13 tys. rozmów z dłużnikami.

Pozyskaniu adresów kontaktowych dłużników służyły cztery hurtownie danych i ponad 10 firm detektywistycznych. Stworzyli własną aplikację, która podawała wszystkie dane dłużnika łącznie z geolokalizacją.

Zaprogramowana analiza behawioralna dzieliła klientów na kilkanaście grup o różnych kryteriach, takich jak: pochodzenie społeczne, miejsce zamieszka-

eprasa.pl cfe41fe565

nia, miejsce pracy, wykształcenie, przyzwyczajenia zakupowe itd. Chodziło o to, żeby przy pierwszym kontakcie z niesolidnym dłużnikiem wytworzyć u niego przeświadczenie, że bardziej opłaca się dogadać z windykatorem niż uciekać.

Metoda „Na układ”

Przez osiem rozpraw były prezes GetBacku polemizuje z tezami aktu oskarżenia, przekonując sąd, że organy ścigania poszły fałszywym tropem. Pokrzywdzeni ponieśli szkodę nie dlatego, że ktoś tak czy inaczej sprzedawał obligacje, tylko z powodu niewypłacenia się spółki. Chociaż mogła. Do oszustwa doszło nie na wejściu pieniędzy do GetBacku, lecz na finale, gdy Konrad Kąkolewski już nie był prezesem.

– Wielu pokrzywdzonych mówiło w śledztwie – przyznaje oskarżony – że gdy kupowali bankowy produkt, nie byli świadomi, że są to obligacje. Ale czy z tego powodu zostali oszukani? Niezależnie, jak nazwiemy to coś, w co inwestowali, wówczas było pokryte gotówką w 270 proc. i dawało odsetki.

eprasa.pl cfe41fe565

Zarzut, że zachęcał do zakupu obligacji... Chybiony, on tylko rozmawiał z klientami z Idea Banku. Początkowo takimi, którzy mieli powyżej 500 tys. zł potencjału na ewentualne zainwestowanie, a później to już z każdym na każde wezwanie. Ludzie dokładnie wiedzieli, na co się piszą.

> *GetBack miał 28 miliardów wierzytelności w zarządzaniu. Podstawione osoby, pozorując restrukturyzację spółki* **CELOWO ZANIŻYŁY WARTOŚĆ AKTYWÓW,**

w postępowaniu układowym zataiły przed obligatariuszami, ile GetBack ma pieniędzy i po prostu wyprowadziły całe aktywa do innych swoich podmiotów. 8 miliardów zostało wyprowadzone ze spółki metodą na tzw. układ. Ludzie zostali oszukani. Powiedziano im, że jeśli się zgodzą na sprzedaż jakichś aktywów (nie powiedziano im jakich – red.), to nie będzie układu tylko upadłość i stracą 100 proc.. Głosowali więc za układem. A przecież, gdyby do firmy wszedł syndyk i zobaczył ile

eprasa.pl cfe41fe565

GetBack ma pieniędzy, obligatariusze nie straciliby ani grosza z zainwestowanego kapitału.

Oskarżony nie podaje nazwisk owych podstawionych osób. Zapewnia tylko, że nikt z obecnych na sali nie brał w oszustwie udziału. Wszystkie decyzje strategiczne dla spółki podejmowali prezesi funduszu Abris sprowadzeni przez właściciela Idea Banku Leszka Czarneckiego.

Gdzie są pieniądze

Na kolejnej rozprawie nadal składający wyjaśnienia oskarżony dochodzi do kwestii, która szczególnie interesuje publiczność. Poszkodowani chcą wiedzieć, czy są szanse na odzyskanie pieniędzy wpłaconych na obligacje i kto może im w tym pomóc.

Były prezes GetBack zapewnia stuprocentowy zwrot. – Plan mam przy sobie – informuje. – Nie ja spowodowałem szkodę, ale to moi klienci zostali okradzeni, dlatego odzyskanie pieniędzy łącznie z odsetkami traktuję jako moralny obowiązek. Teraz powiem, gdzie szukać tych środków.

eprasa.pl cfe41fe565

Zostały ukradzione do Hoist Finance, który jest właścicielem funduszu o nazwie Hoist II NSFIZ. Nie było żadnego procesu wyboru inwestora. Hoist został podstawiony, miał być platformą do wyciągnięcia 5,5 mld zł gotówki moich klientów. 1,1 miliarda złotych jest również w TFI Ipopema i są to dochody z tytułu obsługi obcych wierzytelności. Tą kradzieżą z Getback nie tylko pokrzywdzono ponad 9 tysięcy obligatariuszy, ale też 3 tysiące osób fizycznych, dodatkowo 6 tysięcy inwestorów w fundusze inwestycyjne, oraz 2 tysiące kontrahentów, w sumie 20 tysięcy osób.

– Ja też jestem pokrzywdzonym w tej sprawie – oskarżony odwraca się w stronę publiczności – moja szkoda na dzisiaj to ponad 1,5 mld zł. Straciłem nie tylko na obligacjach, w czasie czteroletniego zamknięcia w areszcie rozwalono 15 moich firm.

Ponieważ Konrad Kąkolewski korzysta z prawa do odmowy odpowiedzi na pytania prokuratora, sędzia odczytuje jego zeznania zaprotokołowane w czasie śledztwie. Już wiadomo, że oskarżony odżegnuje się od tego, co mówił w postępowaniu przygotowawczym.

eprasa.pl cfe41fe565

Wyjaśnienia miały być na nim wymuszone i zmanipulowane.

– W jakim wymiarze nie potwierdza pan odczytanych zeznań? – upewnia się sędzia.

– Trudno mi odpowiedzieć, musiałbym się odnosić do każdego zdania z osobna, bo jedne są prawdziwe, inne nie.

Odczytywanie protokołów trwa dalej. Pojawia się tam wątek o tym, że Abris starał się zdestabilizować GetBack, by taniej kupić jego akcje. Konrad Kąkolewski twierdzi, że fundusz Abris to „słup” Leszka Czarneckiego.

W czasie śledztwa, prokurator zapytał byłego prezesa GetBack, jak ocenia z punktu widzenia sytuacji majątkowej spółki, wypłacenie sobie ponad 15 mln zł za czynności, które mógł wykonywać jako prezes?

– Mogłem, ale nie musiałem – padła odpowiedź. – Mnie Ł. (partner w Abrisie –red.) kazał radzić sobie samemu. To sobie radziłem.

Poruszenie w ławach dla publiczności. Proces trwa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

wprost

orły 2023

VII edycja Orłów Wprost

Gala

wręczenia nagród
Marzec 2023,
Gródek nad Dunajcem

www.orly.wprost.pl

PARTNER HONOROWY:

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej

PARTNER INSTYTUCJONALNY GALI:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PATRON HONOROWY GALI:

Wojewoda Małopolski

PARTNERZY STRATEGICZNI:

ORLEN · Bank Polski · PZU · Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa · #KUPUJŚWIADOMIE · PRODUKT POLSKI

PARTNERZY GŁÓWNI:

Fundusze Europejskie · Rzeczpospolita Polska · NCBR · Unia Europejska

PARTNER:

TAURON · Grupa Azoty · BGK

PARTNERZY MEDIALNI:

TVP3 Kraków · Radio Kraków

eprasa.pl cfe41fe565

Fot. Shutterstock

WIELKANOC GROZY

Cały poprzedni rok był rokiem wzrostu kosztów produkcji. Wszystko zaczęło się jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie – podwyżki cen gazu, sięgające 300 proc., odnotowaliśmy już 1 stycznia 2022 roku. **PRZEDSIĘBIORCY OSTRZEGALI, ŻE PRZY TAK WYSOKIM WZROŚCIE KOSZTÓW PRODUKCJI, TRUDNO BĘDZIE UTRZYMAĆ CENY PRODUKTÓW**. *Potem było jeszcze gorzej – mówi* **ANDRZEJ GANTNER**, *wiceprezes zarządu i dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności Związku Pracodawców. Ekspert mówi też czy i kiedy odczujemy stabilizację cen żywności.*

Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl cfe41fe565

Wielkanoc będzie rekordowo droga?

Niestety, mogą to być najdroższe święta od 30 lat, tak wynika z danych dotyczących inflacji cen żywności. Cały poprzedni rok był rokiem wzrostu kosztów produkcji. Wszystko zaczęło się jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie – podwyżki cen gazu, sięgające 300 proc., odnotowaliśmy już 1 stycznia 2022 roku. Przedsiębiorcy ostrzegali, że przy tak wysokim wzroście kosztów produkcji, trudno będzie utrzymać ceny produktów.

Potem było jeszcze gorzej, jak u Hitchcocka, inwazja Rosji doprowadziła do tego, że rynki wpadły w panikę, a ceny surowców rolnych wystrzeliły w górę. Energia, paliwo, opakowania, środki produkcji też.

Producenci warzyw już jesienią zapowiadali, że jeśli sytuacja się nie uspokoi, los nasadzeń warzyw ciepłolubnych, jest przesądzony. I tych warzyw w na przednówku, czyli w marcu-kwietniu może być mało.

Koszty ogrzewania, nawozów są tak wysokie, że nikt nie będzie decydował się na duże uprawy, nie wiedząc,

eprasa.pl cfe41fe565

czy w ogóle będzie mógł uzyskać cenę, która będzie pokrywała te koszty. Obecna sytuacja rynkowa z cenami pomidorów, papryki i ogórków pokazała, że ich przewidywania się sprawdziły.

Co jeszcze wpływa na rosnące ceny warzyw i owoców?

Andrzej Gantner

– wiceprezes zarządu i dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności Związku Pracodawców. Redaktor naczelny kwartalnika „Food-Lex”, członek Rady Związku Pracodawców i Przedsiębiorców, członek Rady Krajowej Izby Gospodarczej, członek Komitetu nauk o żywności i żywieniu Polskiej Akademii Nauk.

eprasa.pl cfe41fe565

Oprócz wskazywanych przez plantatorów problemów z kosztami obecny sezon wiosenny przyniósł dodatkowe niekorzystne czynniki wpływające na dostępność warzyw na rynku europejskim. Kraje, które dostarczały duże ilości warzyw ciepłolubnych – paprykę, ogórki czy pomidory – a więc kraje Afryki, głównie Maroko, a także Europy, w tym Hiszpania, padły ofiarą wyjątkowo chłodnej jak na tamte rejony zimy. W efekcie duża część upraw uległa zniszczeniu, co dodatkowo podbiło ceny warzyw. To po trosze dobra wiadomość dla Polski, która jest trzecim w Europie – pod względem wielkości – producentem warzyw i owoców, również tych uprawianych pod osłonami.

Anglicy mają teraz spory kłopot, bo nie dość, że nie mają swoich warzyw, to jeszcze nie mogą ich kupić na zagranicznych rynkach.

W internecie pojawia się codziennie mnóstwo zdjęć z Wysp Brytyjskich. Półki z owocami i warzywami świecą pustkami.

W Wielkiej Brytanii wprowadzono reglamentację na te produkty, ale na szczęście u nas tego problemu

eprasa.pl cfe41fe565

nie ma. Produkty są – część pochodzi z naszej własnej produkcji, część z importu np. z Turcji. Sęk w tym, że ceny oszałamiają. W wielu punktach pomidory przebiły 30 zł za kilogram, a papryka nigdy nie była tak droga jak teraz.

Hitem okazał się kalafior, który w gazetce Lidla kosztował ponad 15 zł za sztukę.

To nie jest aż tak popularne warzywo jak pomidory, ale jego cena faktycznie poszła w górę. Ogórki też podążają za tym trendem. Wiosną nie ma jeszcze warzyw gruntowych, a

> *zdolności produkcyjne i w Polsce i w krajach dużych eksporterów są ograniczone. To powoduje, że* **ŚWIĘTA UPŁYNĄ POD ZNAKIEM DROGICH WARZYW.**

Pocieszające jest, że nieodłącznym elementem popularnej wielkanocnej potrawy – sałatki jarzynowej – są głównie ziemniaki, a nie ciepłolubne pomidory czy papryka.

eprasa.pl cfe41fe565

Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cfe41fe565

Sałatka jarzynowa stanie się potrawą luksusową?

Być może część z nas przygotuje jej po prostu mniej albo zadba o to żeby się nie zmarnowała. Ceny majonezu biją rekordy, podobnie jest z jajkami. Inne składniki czyli ogórki kiszone, marchewka, jabłek, ziemniaków, selera, pietruszki też są zaporowe. Zatem sałatka będzie droższa, ale nie aż tak, żeby z niej rezygnować. Mimo drożyzny jest to dla nas cenna lekcja. Trzeba wrócić do tradycji i przepisów naszych babć, które latem przygotowywały przetwory na zimę. Wówczas będziemy mniej uzależnieni od warzyw ciepłolubnych zimą i wiosną – gdy ceny tradycyjnie są wyższe, a w tym roku wręcz zaporowe.

Jeśli już jesteśmy przy cenach jajek to one też poszybowały w górę. Przed świętami jeszcze podrożeją?

Myślę, że sytuacja z jajkami będzie się stabilizować, stada w innych krajach są odtwarzane, prawdopodobnie pojawią się też atrakcyjne promocje w sklepach. W nasze stada kur nie uderzyła tak mocno ptasia grypa, przez którą np. Francuzi czy inne kraje zachodniej Eu-

eprasa.pl cfe41fe565

ropy mocno odczuły podwyżki cen jajek. Dlatego jest szansa, że pomimo ogólnego wzrostu cen, jako konsumenci będziemy kuszeni promocjami – np. niższych cen masła.

W innym tonie wypowiadała się niedawno Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz, która ostrzegała, że wkrótce może jajek w ogóle zabraknąć.

Jesteśmy dużym producentem jaj w Europie, więc jedyne ryzyko to takie, że ktoś nam te jaja wykupi. Oczywiście inflacja jest odczuwalna również przez branżę drobiarską – mam na myśli wzrost cen zbóż, a więc pasze oraz znacząco wyższe rachunki za energię, ponieważ kury potrzebują ciepła i światła. To wszystko kosztuje, ale logika nakazuje podążanie za popytem, a więc zwiększaniem produkcji.

Warto dodać, że jako konsumenci zwracamy coraz większą uwagę na dobrostan zwierząt, a więc wybieramy jaja z wolnego wybiegu, zamiast jaj z chowu klatkowego. Musimy się pogodzić z tym, że tego typu hodowle są mniej wydajne, a co za tym idzie generują wyższe koszty i ceny.

eprasa.pl cfe41fe565

Niebezpieczny trend pojawił się w Hiszpanii – rolnicy są zmuszeni do patrolowania pól z uprawami w związku z falą kradzieży owoców i warzyw przez zorganizowane grupy przestępcze. Czy do podobnych procederów może dochodzić w Polsce?

> *Być może na początku sezonu, ale pamiętajmy, że* **GDY POJAWIAJĄ SIĘ WARZYWA GRUNTOWE, CENY SPADAJĄ,** *więc kradzież nie będzie opłacalna.*

Szczególnie, że zebranie pomidorów z krzaków czy wykopanie czegoś z pola jest czasochłonne. Nie chce mi się wierzyć, że to zjawisko przybierze w przypadku warzyw czy owoców jakieś duże rozmiary. Jednak również w Polsce mamy przykłady kradzieży zboża z pola czy zwierząt hodowlanych.

Ale coraz częściej słyszymy o kradzieży w dyskontach. Liczba przestępstw w 2022 roku wzrosła o 30 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem, natomiast w porównaniu z 2020 rokiem – to skok o 60 proc.

eprasa.pl cfe41fe565

Faktycznie sklepy raportują, że odnotowują zwiększoną ilość prób kradzieży produktów żywnościowych, a niektóre z marketów wprowadzają dodatkowe zabezpieczenia np. na maśle, co po raz pierwszy odnotowujemy w historii naszej gospodarki żywnościowej. To efekt złej sytuacji ekonomicznej części Polaków, choć oczywiście kradzieży w żaden sposób nie można usprawiedliwiać. Sklepy próbują się bronić, stosują różne „patenty”, by ustrzec się przed złodziejami, tym bardziej że zmieniło się prawo, a limit poniżej którego wyniesiona ze sklepu rzecz jest zwykłym wykroczeniem, został zwiększony.

Przedstawiciele dystrybutorów detalicznych wyraźnie mówili, że jeśli limit zostanie zwiększony, pojawi się zachęta do kradzieży.

Aby uporać się ze złodziejami pieczywa sieć Aldi w Niemczech likwiduje kasy samoobsługowe w sklepach.

I tu trochę się dziwię, siła nabywcza niemieckiego konsumenta jest dwa razy większa niż polskiego, a patrząc na tamtejsze ceny – to wręcz jest taniej. Bardziej

eprasa.pl cfe41fe565

bym to rozumiał w Polsce, gdzie udział wydatków na żywność w budżetach domowych obecnie oscyluje wokół 30 proc.

To bardzo dużo.

Właśnie. To wskaźnik, który mówi nam o zubożeniu społeczeństwa – im więcej wydajemy na żywność, tym mniej na wszystkie inne rzeczy. Jeśli wzrost wydatków na żywność rośnie, nie oznacza to, że więcej jemy lub kupujemy droższe produkty wyższej jakości. Oznacza to po prostu, że coraz mniej nas stać na żywność. Jeśli zeszlibyśmy niżej, do grup mniej uposażonych, to wydatki na żywność stanowią jeszcze większy procent.

> *Możemy nie mieć nowego telewizora, dywanu, nie pójść do kina, ale* **JEŚĆ MUSIMY. TO POTRZEBA PODSTAWOWA.**

Kiedy ceny żywności wyhamują? I czy w ogóle to nastąpi?

Nigdy nic nie rośnie w nieskończoność, co jest dobrą wiadomością dla konsumentów, natomiast to, że

eprasa.pl cfe41fe565

Fot. Shutterstock

eprasa.pl cfe41fe565

coś zaczyna tanieć, jeżeli nie spadają koszty produkcji, oznacza, że wpadamy w recesję – popyt konsumencki spada. Finał będzie taki, że na niektóre kategorie produktów popyt spadnie, a część producentów stanie przed wyzwaniem: albo uda im się obniżyć cenę i utrzymać popyt na swoje produkty, albo wypadną z rynku. W którymś momencie dojdzie do przełamania i wtedy możemy zacząć obserwować zahamowanie wzrostu cen. Niekoniecznie jest to dobry symptom dla gospodarki.

Recesja oznacza spadek produkcji, PKB, zatrudnienia. To realny scenariusz dla polskiej gospodarki?

Mamy już pierwsze symptomy recesji, ale nie jest ona głęboka. Z drugiej strony, jak patrzymy na to, co dzieje się na rynkach surowców żywnościowych – zbóż, olejów – widzimy, że od początku roku one staniały i to mocno. To może oznaczać dwie rzeczy: po pierwsze, że panika związana z wojną w Ukrainie się skończyła a inwestorzy giełdowi doszli do wniosku, że drożej już nie będzie i zaczęli surowce wyprzedawać, po drugie, że rynki przygotowują się na recesję – przewidują, że po-

eprasa.pl cfe41fe565

pyt może spaść. W obu przypadkach oznacza to spadek cen. Jeśli nic się nie wydarzy np. straszliwa susza na wiosnę, o czym już donoszą włoskie i hiszpańskie media, lub uprawy nie zostaną zniszczone przez grad i ulewy, na przełomie sierpnia i września powinniśmy zacząć odczuwać stabilizację cen żywności.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

„ŻELAZNY GENERAŁ” – RYWAL ŻEŁENSKIEGO

Fot. ABACA / Abaca Press / Forum

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cfe41fe565

GEN. WAŁERIJ ZAŁUŻNY, *głównodowodzący ukraińskiej armii, może się stać* **GŁÓWNYM RYWALEM WOŁODYMYRA ZEŁENSKIEGO** *w walce o prezydenturę. I byłaby to strata dla całej Ukrainy.*

Tekst: **Agaton Koziński**

Ten filmik momentalnie stał się wiralem, gdy pojawił się w sieci 1 marca. Tylko na Twitterze w dwa dni wygenerował 3 mln wyświetleń. Nagranie (najprawdopodobniej z rosyjskiego drona) ukazywało ukraińskiego żołnierza uzbrojonego jedynie w pistolet maszynowy, utrzymującego swoją pozycję mimo ciężkiego ostrzału ze strony Rosjan, wykorzystujących do natarcia m.in. kołowy transporter opancerzony BTR-82A, wyposażony w działko kaliber 30 mm i karabin maszynowy. Eksperci analizujący ten filmik naliczyli co najmniej trzy duże wybuchy w bez-

eprasa.pl cfe41fe565

pośredniej obecności tego żołnierza – który jednak wyglądał na całkowicie niewzruszonego, jakby w ogóle nie zauważał strzelającego w jego stronę ciężkiego sprzętu.

„Obrońca jest widziany przez cały materiał filmowy. Porusza się w okopie w sposób spokojny i celowy, najwyraźniej niezrażony, kiedy eksplozje wstrząsają okopem. Rykoszety przechodzące prawie tuż nad jego głową powodują podobną obojętność” – analizował filmik Joseph Trevithick ze specjalistycznego portalu Warzone.

Nagranie robiło wrażenie postawą samego żołnierza, prawdziwego ukraińskiego cyborga. Ale był w nim też silny wymiar metafizyczny, symboliczne starcie dobra ze złem. Scenę ogląda się jak przeniesioną w realia XXI wieku bitwę z „Władcy Pierścieni” Tolkiena – z jednej strony hordy współczesnych orków, z drugiej samotny Dúnedain zatrzymujący ich ataki. I jego spokój, wręcz ostentacyjna obojętność wobec agresji przeciwnika robiły tak niezwykłe wrażenie. To opanowanie pokazało także jego niezwykle silną motywację do walki.

eprasa.pl cfe41fe565

Nie tylko jego. Właściwie od 24 lutego 2022 r. wszyscy ukraińscy żołnierze dowodzą niezwykłego hartu ducha i wysokiego morale w walce z (przynajmniej na papierze) silniejszym przeciwnikiem. To sprawiło, że Rosjanie – choć przecież mieli podbić Ukrainę w dwa tygodnie – przez ponad rok osiągnęli bardzo niewiele. „Siła moralna bardziej niż liczba decyduje o zwycięstwie” – mawiał Napoleon Bonaparte. Ukraińscy żołnierze cały czas pokazują, że ta sentencja jest bardzo aktualna.

A głównodowodzącym tej armii jest gen. Wałerij Załużny. Z każdym dniem wojny dowodzi, że w pełni zasługuje na swój przydomek: „żelazny generał”.

Donbaska szkoła dowodzenia

„Przez dziewięć lat wojny staliśmy się silniejsi niż beton i stal, bo pamiętamy przykłady niepokornych obrońców lotniska w Doniecku i Azowstalu” – napisał Załużny na kanale w serwisie Telegram 24 lutego, w pierwszą rocznicę wybuchu wojny. Wszystko to prawda. Cały świat się przygląda temu, jak Ukraińcy skutecznie są

eprasa.pl cfe41fe565

w stanie zablokować „drugą najpotężniejszą armię świata”, a gdy pierwszy animusz opadł wykonać skuteczne kontruderzenia. Ale w swoim wpisie Załużny nie dodał jednego – że taka postawa ukraińskiej armii to w dużej mierze jego zasługa.

> *Formalnie szefem ukraińskiej armii został w 2021 r., jednak* **Z ROSJANAMI WALCZY OD SAMEGO POCZATKU WOJNY** *w 2014 r.*

Gdy „zielone ludziki” zaczęły zajmować Krym, został skierowany do walk w Donbasie, gdzie dowodził 51. Gwardyjską Brygadą Zmechanizowaną, jedną z najbardziej znanych – ale też najbardziej kontrowersyjnych – jednostek ukraińskich. Powstała w czasach sowieckich, w 1947 r. Po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości jednoznacznie opowiedziała się po stronie nowego państwa. W 1999 r. uzyskała honorowy tytuł brygady „wołyńskiej”, w nawiązaniu do istniejącego w XIII i XIV wieku

eprasa.pl cfe41fe565

Księstwa halicko-wołyńskiego. W 2014 r. dowodzona przez Załużnego jednostka zasłynęła z błyskawicznie przeprowadzanych uderzeń – także z wykorzystaniem artylerii – na które separatyści nie byli w stanie nawet odpowiedzieć, bo zwyczajnie za nimi nie nadążali.

Nie znaczy to jednak, że szlak bojowy lat 2014-2015 był usłany samymi sukcesami. W maju 2014 r. brygada wpadła w pułapkę zastawioną przez donieckich separatystów w pobliżu miasta Wołnowacha – zginęło w niej 18 żołnierzy ukraińskich. Z kolei pod koniec lipca tego samego roku 40 żołnierzy tej jednostki przeszło na stronę rosyjską. Wrócili na Ukrainę kilkanaście dni później – a intencje jednego oraz drugiego ruchu do końca nie zostały wyjaśnione.

Część żołnierzy została oskarżona o dezercję, a cała brygada została w październiku rozwiązana decyzją prezydenta Petra Poroszenki.

W tej historii brygady zaszyte są tragiczne dzieje ukraińskiego narodu, który od stuleci nie może uwolnić się od dominacji ze strony Kremla, wyjść z jego zło-

eprasa.pl cfe41fe565

wrogiego cienia. Ale personalnie dla Załużnego walki z Donbasie okazały się formacyjne.

Narodziny dowódcy

To właśnie wtedy narodził się on jako dowódca, to wtedy wykrystalizował się jego pomysł na to, w jaki sposób chce dowodzić. Został wychowany w sowieckiej tradycji kierowania wojskiem, ale już od lat 90. chłonął wiedzę o tym, jak wygląda organizacja amerykańskiej armii. Walki w Donbasie stały się dla niego momentem, gdy wiedzę teoretyczną mógł przetestować w praktyce. Przede wszystkim odszedł od ścisłej hierarchicznej kontroli nad wojskiem, w której każdy musiał jedynie ślepo wykonywać polecenia dowódców – najczęściej wymuszających dyscyplinę krzykiem i biciem. Zamiast tego postawił na elastyczność, a oficerom i podoficerom działającym bezpośrednio na froncie pozostawił dużą dozę swobody w podejmowaniu kluczowych decyzji w chwili akcji.

„Mieliśmy swoich dzierżymordów, którzy próbowali utrzymać porządek za pomocą pięści i bicepsów,

eprasa.pl cfe41fe565

ale w ukraińskiej armii to nie działa. Zawsze można być normalnym. Być normalnym to znaczy pozostać człowiekiem w każdej sytuacji. Pozostać człowiekiem, aby stać się liderem. Być mądrzejszym, silniejszym, bardziej utalentowanym i w takim przypadku próbować zarządzać ludźmi” – tłumaczył swój pomysł na dowodzenia w jednym z wywiadów. „Nie ma powrotu do armii z 2013 roku” – dodawał, symbolicznie podkreślając całkowite odrzucenie sowieckich reguł dowodzenia.

Dwie bitwy

Czas zamrożenia walk między Rosją i Ukrainą to dla Załużnego okres pokonywania kolejnych szczebli w armii. W 2017 r. trafił do sztabu generalnego, rok później został szefem Połączonego Sztabu Operacyjnego Sił Zbrojnych Ukrainy, a w 2019 r. awansował na dowódcę Dowództwa Operacyjnego „Północ”. 27 lipca 2021 r. został naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych Ukrainy.

Siłą Załużnego był jego odejście od sowieckiej doktryny zarządzania. To, co okazało się tak skuteczne

eprasa.pl cfe41fe565

w czasie walk w Donbasie w 2014 r., stało się jego wizytówką – a każdy kolejny awans pozwalał mu te innowacyjne rozwiązania wprowadzać na szerszą skalę. Nie znaczy to, że wszystko szło jak z płatka. W 2020 r. Załużny osobiście kierowałem ćwiczeniami z wykorzystaniem pocisków przeciwpancernych Javelin.

Manewrom przyglądał się bezpośrednio Zełenski – i był świadkiem całkowitej kompromitacji żołnierzy, którzy kompletnie nie umieli sobie poradzić z obsługą nowoczesnej broni.

> *Wydawało się, że ta sprawa pogrzebie dalszą karierę generała. Jednak rok później okazało się, że jest inaczej – a on* **ZOSTAŁ GŁÓWNODOWODZĄCYM UKRAIŃSKIEJ ARMII.**

Załużny bardzo poważnie potraktował to wyzwanie, przygotowując się do starcia z Rosją. Bo też generał od samego początku uważał, że jest ono nieuniknione. W przeciwieństwie do Zelenskiego, sceptycz-

eprasa.pl cfe41fe565

nego do doniesień wywiadu o możliwej inwazji, Załużny uważał, że to tylko kwestia czasu. I dlatego gdy tylko został głównodowodzącym armii, przygotowywał ją do wojny. „Rosjan i wszelkich innych wrogów należy zabijać. Co najważniejsze, nie powinniśmy się bać tego robić” – powtarzał. Ta swoista doktryna wojny nieograniczonej w wykonaniu Ukraińców – walka w każdym miejscu, wszelkimi dostępnymi środkami i metodami – była jego pomysłem na armię, którą kierował. Taką starał się ją stworzyć. I właśnie ta armia zatrzymała Rosjan, którzy w planach mieli paradę zwycięstwa po ulicach Kijowa kilka dni po rozpoczęciu wojny.

Konflikt trwa już ponad rok, a Rosjanie są tak samego daleko ukraińskiej stolicy, jak byli przed 24 lutego 2022 r.

Według ekspertów największą zasługą Załużnego jest taka przebudowa ukraińskiej armii, która sprawiła, że właściwie każdy w niej czuje się za nią odpowiedzialny za los bitwy – ale też jest gotów wziąć na siebie odpowiedzialność. Skutecznie skończył epokę „dzier-

eprasa.pl cfe41fe565

żymordów”, zamiast tego rozproszył dowodzenie, sprawiając, że wiele decyzji podejmowanych jest na niskim szczeblu, często na polu walki. Właśnie za to zbiera najwięcej komplementów.

„Załużny wyłonił się jako wojskowy umysł, którego potrzebował jego kraj. Jego przywództwo umożliwiło ukraińskim siłom zbrojnym szybkie dostosowanie się z inicjatywą bojową przeciwko Rosjanom” – pisał o nim w tygodniku „Time” gen. Mark Milley, przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów USA.

„Wiem, że mogę pokonać tego wroga. Wtedy, myślę, że całkowicie realne jest dotarcie do linii 23 lutego. Ale nie mogę tego zrobić z dwoma brygadami. Dostaję to, co dostaję, ale jest to mniej niż potrzeba. Możemy i powinniśmy zająć o wiele więcej terytorium” – mówił z kolei w wywiadzie Załużny. Widać, że cały czas jest bardzo zdeterminowany, by tę wojnę wygrać. Że ma w sobie bardzo silną motywację do walki – i że ta motywacja udziela się jego podwładnym. Ich determinacja widoczna choćby przy obronie Bachmutu najlepiej tego dowodzi. Oddzielna sprawa, że trwające już sie-

eprasa.pl cfe41fe565

dem miesięcy walki o to miasto generują napięcia także w Kijowie.

Media doniosły, że Załużny pokłócił się z Zełeńskim o to, w jaki sposób należy tam walczyć. Podobny Załużny był skłonny wycofać się z miasta, czego z kolei nie akceptował prezydent przekonany o istotnej symbolicznej roli tej obrony.

> *Ale też niewykluczone, że w tym przypadku Bachmut* **STAŁ SIĘ SYMBOLICZNĄ SCENĄ STARCIA POLITYCZNEGO** *między Zełenskim i Załużnym.*

W tym roku temu pierwszemu kończy się prezydencka kadencja. W 2019 r. na przełomie marca i kwietnia doszło do wyborów, z których – ku zaskoczeniu zdecydowanej większości obserwatorów – zwycięsko wyszedł Zełenski. W tym roku powinien on walczyć o reelekcję. Na razie nie wiadomo, w jakim trybie wybory mogłyby się odbyć, wcale niewykluczone, że z powodu wojny zostaną przesunięte. Ale póki co takiej decyzji nie ma.

eprasa.pl cfe41fe565

A na Ukrainie gra polityczna trwa. Są też publikowane sondaże. Badanie przeprowadzone przez Kijowski Instytut Socjologii w styczniu tego roku pokazało, że najpopularniejszym politykiem w kraju jest Zełenski – popiera go 91 proc. Ukraińców. Ale tuż za nim znajduje się Załużny – z popularnością na poziomie 87 proc. Trzeci, dziennikarz telewizyjny Serhij Prytuła, ma już „tylko” 81 proc. poparcia, a czwarty Witalij Kliczko – 65 proc. Te liczby mogą działać na wyobraźnię – ale też mogą się okazać pułapką. Zełenski cieszy się dziś ogromnym autorytetem – i w kraju, i za granicą. Sytuacja, w której musiałby toczyć polityczny bój o prezydenturę z głównym dowódcą armii i drugą najpopularniejszą osobą publiczną w kraju byłby dla Ukrainy dużo groźniejszy niż utrata Bachmutu, czy nawet Charkowa.

„Boże, strzeż mnie od przyjaciół, z wrogami poradzę sobie sam” – mawiał kardynał Richelieu. Warto, by i Zełenski, i Załużny pamiętali tę prawdę.

Generał już ma jedną wielką bitwę do wygrania. Jeśli zacznie toczyć drugą – na polu politycznym – to nie

eprasa.pl cfe41fe565

dość, że poniesie dwie porażki, to jeszcze pogrąży całą Ukrainę. Wysiłek całego kraju z ostatniego roku zostałby zmarnowany przez jego osobiste ambicje. Pozostaje mieć nadzieję, że ten inteligentny człowiek ma tego świadomość.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

CELA W ŁAGRZE Z WIFI

Fot. Chris Pizzello/AP/Invision/East News

Tegoroczna gala oskarowa - wręczenie Oscara twórcom filmu o Aleksieju Nawalnym w obecności żony jego bohatera.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Fot.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cfc41fe565

Czuła na punkcie walki z rasizmem **AKADEMIA NIE POZWOLIŁA MÓWIĆ ZEŁENSKIEMU O WOJNIE**, *bo giną na niej tylko biali ludzie.* **STATUETKĘ DOSTAŁ ZA TO FILM O ALEKSIEJU NAWALNYM**, *który chciał kiedyś czyścić Rosję z „karaluchów” z Kaukazu i Azji Środkowej.*

Tekst: **Jakub Mielnik**

Julia Nawalna, żona więzionego rosyjskiego opozycjonisty ogłosiła na oscarowej gali, że kocha swojego męża i tęskni za wolną Rosją. O wojnie na Ukrainie nie zająknęła się ani słowem, bo wyraźnie nie jest to temat, który poruszałby Amerykańską Akademię Filmową na tyle, żeby o nim wspominać. Dlatego po raz kolejny już amerykańskim piarowcom

eprasa.pl cfe41fe565

prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego nie udało się wcisnąć z choćby krótkim przemówieniem na wideo. W czułym na punkcie rasizmu Hollywood wojna na Ukrainie to wojna białych ludzi.

Wielkorus i demokrata w europejskim stylu

Po werdyktach Akademii widać jednak, że nawet ci biali ludzie są równi i równiejsi. Dlatego Oscarem nagrodzono dokument o otruciu Aleksieja Nawalnego, przechodząc łatwo do porządku dziennego nad faktem, że dla wielu nie-białych narodów dawnej strefy sowieckiej rosyjski opozycjonista jest typowym wielkoruskim rasistą.

To on przecież chciał czyścić Rosję z much i karaluchów z muzułmańskiej Azji Środkowej. To on nazywał Gruzinów gryzoniami w trudnych dla nich dniach 2008 roku, gdy rosyjska armia dokonywała inwazji na ich kraj. Owszem, to było dawno. Ludzie się zmieniają. Naczelny niegdyś faszysta III RP, Roman Giertych publikuje dziś w Gazecie Wyborczej. Takie przemiany są możliwe także w Rosji.

eprasa.pl cfe41fe565

Ale czy nie ten sam Nawalny całkiem niedawno próbował kwestionować nieludzkie zbrodnie rosyjskie, popełnione w ukraińskiej Buczy? „Tego nie mógł zrobić rosyjski żołnierz” – pisał z więziennej celi, jako jedyny chyba na świecie prześladowany opozycjonista, mający stały dostęp do wifi.

> *Bardzo szkoda, że* **NIE WYKORZYSTAŁ TEJ SWOBODY WYPOWIEDZI** *gwarantowanej mu przez reżim, z którym walczy,*

do skomentowania faktu, że jego najbliższy współpracownik, Leonid Wołkow rozsyłał po świecie listy, domagając się złagodzenia sankcji wobec Piotra Awena i Michaiła Friedmana, ulubionych oligarchów Władimira Putina.

Wołkow, postać numer dwa w organizacji Nawalnego, podał się w niesławie do dymisji po ujawnieniu tej kompromitującej korespondencji zaledwie tydzień przed rozpoczęciem oscarowej uroczystości.

eprasa.pl cfe41fe565

Czy powtórzy drogę Mandeli?

Czy możliwe, żeby Wołkow działał bez porozumienia z szefem? A może tutaj tkwi klucz do wyjaśnienia sukcesu światowej popularności mocno dwuznacznego rosyjskiego opozycjonisty Nawalnego?

Pieniądze, także te od oligarchów, którzy stanowią najbliższe zaplecze Putina, potrafią działać cuda. Szczególnie w Hollywood. Fabryka Snów przyznaje Oscara filmowi, który wzmocni międzynarodową legendę Nawalnego jako symbolu innej niż putinowska, lepszej Rosji. Dobrze wiemy, że taki byt być może w ogóle nie istnieje. Widać to po zachowaniu rosyjskich imigrantów, żyjących w Europie, czy choćby ich podejściu do niedawnego demokratycznego zrywu w Gruzji, gdzie zaprzyjaźniony z Moskwą reżim próbował wprowadzić putinowskie w stylu prawne regulacje.

Przy okazji oscarowego namaszczenia życiorysu Nawalnego, dobrze byłoby, gdyby czuli na punkcie rasizmu spece z Akademii uważniej pochylili się nad tematem. Zapytać by należało Gruzinów, Uzbeków czy Turk-

eprasa.pl cfe41fe565

menów, czy wierzą, że rosyjski Nelson Mandela, siedzący w łagrze z dostępem do wifi, dalej uważa ich za karaluchy do odstrzelenia?

W nagrodzonym Oscarem filmie o jego otruciu pada nawet takie pytanie. Odpowiedź jest zastanawiająca. Bo Nawalny nie wypiera się niczego stanowczo, po prostu stwierdza, że walcząc o władzę w Rosji musi zwracać się do wszystkich Rosjan, także tych, którym podobają się takie stwierdzenia. To dość odważna deklaracja jak na kogoś, kto ma być symbolem lepszej Rosji po Putinie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

STRZAŁ W KOLANO

Fot. Associated Press/East News

Zdjęcie z wideo opublikowanego 16.03.2023 r. - rosyjski Su-27 zbliżający się od tyłu do drona MQ-9 i spuszczający paliwo.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cfe41fe565

Zniszczenie przez Rosjan amerykańskiego drona nad Morzem Czarnym **OBNAŻA DESPERACJĘ ROSJI, ALE TO W ŻADEN SPOSÓB NIE ZMIENI PRZEBIEGU WOJNY**. *Nieporównywalnie większe znaczenie dla niej ma choćby decyzja Izraela o przekazaniu Ukrainie broni, neutralizującej zagrożenie, jakie mogą stwarzać irańskie drony w rękach Rosji.*

Tekst: **Jakub Mielnik**

Pentagon pokazał nagranie, na którym wyraźnie widać, jak rosyjski myśliwiec taranuje amerykańskiego drona, lecącego spokojnie i całkiem legalnie w strefie międzynarodowej. Rosjanie skrewili, bo pokazali się po raz kolejny jako agresywni zadymiarze, wykonujący manewry niebezpieczne dla ich własnych pilotów

eprasa.pl cfe41fe565

Moskwa co prawda próbuje teraz nadrabiać miną, odgrażając się, że wydobędzie z morza supertajne amerykańskie technologie, żeby podać je na tacy Chińczykom w czasie przyszłotygodniowej wizyty Xi Jinpinga w Moskwie. Dron został jednak zdalnie zniszczony, zanim jeszcze spadł do morza. Poza tym jego szczątki spoczywają na głębokości półtora kilometra, co oznacza, że nie będzie łatwo je znaleźć i wydobyć.

Bezczelny atak

Rosyjska demonstracja siły nad Morzem Czarnym nie na wiele się zdaje, bo Amerykanie już ogłosili, że nie zaprzestaną lotów w strefach międzynarodowych tylko dlatego, że nie podoba się to na Kremlu. Jeśli Rosjanie chcieli ugrać cokolwiek swoimi brawurowymi manewrami w powietrzu, to raczej strzelili sobie w kolano, niż osiągnęli jakieś korzyści.

Incydent, obnażający zaczepne nastawienie Rosji, bardzo wzmocnił dwupartyjne poparcie dla Ukrainy w amerykańskim Kongresie. Republikanie znajdują się

eprasa.pl cfe41fe565

tam pod presją ze strony własnych wyborców, dających wiarę twierdzeniom, że zaangażowanie USA w wojnę Ukrainy z Rosją nie leży w amerykańskim interesie. Presja ta jednak słabnie, gdy opinia publiczna dowiaduje się, że Rosjanie bezczelnie atakują amerykańskie samoloty.

Znane także i w Polsce hasło: „to nie nasza wojna” traci swoją atrakcyjność w obliczu jawnie agresywnych zachowań wobec sił powietrznych Stanów Zjednoczonych.

Pomoc z Izraela

To nie jedyna zła wiadomość dla Kremla, który ma swoje własne problemy z dronami. Rosjanie w tej kwestii polegają na dostawach z Iranu, produkującego zdalnie sterowane bronie, wykorzystywane przez Moskwę do nękania celów cywilnych na Ukrainie. Ich skuteczność staje jednak pod znakiem zapytania w sytuacji, gdy rząd Izraela podjął właśnie decyzję o wysłaniu Ukraińcom systemów do zwalczania irańskich dronów.

eprasa.pl cfe41fe565

To przełomowa decyzja ze strony rządu Izraela, który dotąd wstrzymywał się z udzielaniem Ukrainie znaczącej pomocy wojskowej. Jednak zbliżenie Iranu z Arabią Saudyjską, wypracowane niedawno przez Chiny zmusiło Izraelczyków do rewizji tej polityki.

> *Rosja traci w ten sposób* **KOLEJNY WAŻNY ELEMENT PRZEWAGI W WOJNIE** *z Ukrainą, jaką była zdolność do terroryzowania ludności cywilnej*

i infrastruktury energetycznej za pomocą irańskich dronów. Od teraz prowadzenie takich ataków będzie zwykłym marnowaniem środków wysyłanych Rosji przez reżim irański.

To wydarzenie o nieporównywalnie większym znaczeniu niż podjęta przez rosyjskie lotnictwo nad Morzem Czarnym rozpaczliwa próba przypomnienia światu o swoim istnieniu. Zwłaszcza, że pokazany przez Pentagon film obnaża poważne braki w wyszkoleniu pilota rosyjskiego Su-27, który zwyczajnie nie opano-

eprasa.pl cfe41fe565

wał manewru i uderzył w bezzałogowy amerykański samolot, którego wcześniej oblewał paliwem, zrzucanym z własnych zbiorników.

Ciekawe, jak tej jakości piloci będą radzić sobie w powietrzu, gdy na Ukrainę dotrą polskie i słowackie MiGi?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Fot. SERGEI GAPON/AFP/East News

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

WOJENNY SLALOM ŁUKASZENKI

Jedne z pierwszych rakiet, jakie w lutym 2022 roku spadły na Ukrainę zostały wystrzelone z terytorium Białorusi. Pełnemu otwarciu frontu północnego i zaangażowaniu w wojnę białoruskich wojsk od początku sprzeciwia się Alaksandr Łukaszenka. **BIAŁORUSKI DYKTATOR NIE KIERUJE SIĘ AWERSJĄ DO WOJNY CZY SYMPATIĄ DO UKRAINY, A STRACHEM.** *Zaangażowanie w wojnę mogłoby oznaczać koniec jego dyktatorskich rządów. I nie tylko z tego powodu może też to nie być na rękę Rosji.*

Tekst: **Michał Banasiak**

eprasa.pl cfe41fe565

Jestem gotów walczyć wspólnie z Rosjanami, ale tylko w jednym przypadku: jeśli choćby jeden obcy żołnierz naruszy nasze granice, by zabijać moich rodaków – mówił kilka tygodni temu Aleksandr Łukaszenka, w swoim stylu wygrażając i oskarżając sąsiadów, w tym tradycyjnie Polskę, o spiskowanie przeciwko jego krajowi.

Białoruś do wojny nie przystąpiła. Oficjalnie. Zgodnie z prawem międzynarodowym udostępnienie swojego terytorium do prowadzenia działań wojennych przeciwko innemu państwu, czyni z udostępniającego państwo-agresora. A przecież Białoruś od początku wspiera w ten sposób rosyjską inwazję.

Już pierwszego dnia agresji, z terenu Białorusi ruszyły w stronę Kijowa kolumny koncentrowanych tam od tygodni rosyjskich wojsk. Z Białorusi nadlatywały też wystrzeliwane przez Rosjan rakiety. To stamtąd po raz pierwszy uderzyły Iskandery.

Minister obrony narodowej Litwy Arvydas Anusauskas ocenił, że swoimi działaniami Rosja wykorzystuje

eprasa.pl cfe41fe565

Białoruś na tej samej zasadzie, jak swój arsenał atomowy: jako straszak. „Celem jest odciągnięcie jak najwięcej sił ukraińskich z frontu na granicę z Ukrainą” – napisał na Twitterze.

Każdy ukraiński żołnierz pilnujący granicy z Białorusią, to jeden człowiek mniej na przykład w Donbasie.

W co gra Putin?

Alaksandr Łukaszenka regularnie wizytuje Kreml. Jak mówią złośliwi, „jeździ na dywanik”. Te wizyty są odczytywane jako niekończące się negocjacje z Putinem, nakłaniającym przywódcę Białorusi do czynnego dołączenia do wojny. Każde „niet” ma być dla Łukaszenki bardzo kosztowne. Pod koniec 2022 roku oba kraje ogłosiły podpisanie kolejnych umów o zacieśnianiu współpracy gospodarczej, kulturalnej czy oświatowej. Rok 2023 został w obu państwach ogłoszony rokiem języka rosyjskiego.

„Celem Rosji jest postępująca rusyfikacja Białorusi oraz zapobieganie rozwojowi tożsamości i świa-

eprasa.pl cfe41fe565

domości odrębności kulturowej, historycznej i społecznej Białorusinów w obawie przed wydarzeniami podobnymi do protestów po wyborach prezydenckich z sierpnia 2020” – pisze w swojej analizie dla Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Anna Maria Dyner.

> *Wojskowo Białoruś już jest Rosji podporządkowana. Rosyjscy dowódcy* **JEŻDŻĄ TAM JAK DO SIEBIE.** *Ruchy ich wojsk są poza białoruską kontrolą.*

– Rosja pasożytuje na Białorusi. Gdy Rosjanie potrzebowali białoruskich czołgów, to po prostu je zabrali. I to najnowsze jakie armia białoruska miała na stanie. O swoich kolejnych planach Łukaszenkę co najwyżej łaskawie zawiadamiają – mówi Marek Meissner, analityk militarny i dziennikarz ISB News.

Co i rusz słychać o kolejnych rotacjach stacjonujących na Białorusi rosyjskich wojsk. Dostaw sprzętu jest ostatnio mniej. Być może to zasługa dywersantów, któ-

eprasa.pl cfe41fe565

rzy napsuli Rosjanom krwi i sprzętu, wysadzając transporty kolejowe.

– Białoruś jest dla Rosji ogromnym centrum szkoleniowym. Bezpiecznym, bo Ukraińcy jej nie zaatakują, a do tego tanim, bo wikt i opierunek są po stronie gospodarzy – dodaje Marek Meissner.

Takie wsparcie może być dla Rosji o wiele korzystniejsze niż zaangażowanie do walki białoruskiego wojska. Szacowana na 47 tysięcy żołnierzy, nie najlepiej wyposażona, armia nie zmieniłaby losów wojny. Niskie morale mogłyby być wręcz problemem, bo sabotaż byłby znacznie gorszy od obecnego braku działań. Do tego niepokoje społeczne na Białorusi groziłyby osłabieniem rosyjskich wpływów.

W tym scenariuszu systematyczne spotkania obu przywódców, ogłaszanie kolejnych wspólnych ćwiczeń i nieustanne ruchy wojsk rosyjskich to teatr, mający rozpraszać uwagę Ukraińców. Ale też pełzające zawłaszczaniem kolejnych kawałków łukaszenkowskiej niezależności. Niemieckie media ujawniły dokument

eprasa.pl cfe41fe565

wskazujący, że do 2030 Rosja chciałaby faktycznego wchłonięcia Białorusi.

Łukaszenka walczy o siebie

Alaksandr Łukaszenka dobrze czyta krajowe nastroje społeczne i ma nosa do wyczuwania potencjalnych zagrożeń. Przed wyborami prezydenckimi w 2020 roku neutralizował wszystkich cieszących się sympatią społeczną kandydatów. Wiktar Babaryka wylądował w więzieniu. Podobnie Siarhiej Cichanouski. Waleryj Cepkało uniknął zatrzymania tylko dlatego, że zdążył wyjechać za granicę. Łukaszenka wysuwał wobec nich oskarżenia o spiskowanie przeciwko państwu, współpracę z zagranicznymi wywiadami, korupcję. Ostatecznie kandydatką demokratycznej opozycji została Swietłana Cichanouska, której w sfałszowanych wyborach oficjalnie przypisano poparcie 10 proc. głosujących.

Zastraszanie opozycji i pozbawienie jej liderów doprowadziło do tego, że gdy oburzeni ogłoszonym werdyktem wyborczym Białorusini wyszli na ulice, protestami nie było komu politycznie dyrygować. Cichano-

eprasa.pl cfe41fe565

uska dopiero uczyła się polityki. Zresztą w końcu i tak wyjechała na Litwę, by nie podzielić losu męża i budować opozycyjne struktury poza krajem.

Demonstracje – o niespotykanym w białoruskich warunkach zasięgu i czasie trwania – w końcu ucichły.

> *Szereg krajów zachodnich* **NIE UZNAJE DZIŚ ŁUKASZENKI** *za prawowitego prezydenta, ale dla prowadzenia polityki wewnętrznej nie ma to znaczenia.*

Po wyborach represje dla niepokornych nie ustały. Wśród zatrzymanych (i już skazanych na lata kolonii karnych) są Andrzej Poczobut, Andżelika Borys i późniejszy laureat pokojowego nagrody Nobla Aleś Białacki. Niedawno zaoczne wyroki usłyszeli Cichanouska i współpracujący z nią Paweł Łatuszka.

Łukaszenka ma świadomość, że duża część społeczeństwa, a nawet ludzi z jego otoczenia politycznego, daje milczące przyzwolenie na działanie systemu ze strachu, wygody albo dla własnych korzyści. Jeden fał-

eprasa.pl cfe41fe565

szywy ruch mógłby jednak całkowicie wywrócić tę konstrukcję. Takim ruchem mogłoby być oficjalne zaangażowanie się Białorusi w wojnę.

Za dyktatora ginąć nie będą

– Obecnie ryzyko ataku drogą lądową jest minimalne, ale w każdej chwili Rosjanie mogą wystrzelić z Białorusi kolejne pociski – mówiła ostatnio mediom Swietłana Cichanouska, liderka białoruskiej opozycji demokratycznej.

Analitycy zgadzają się z tymi słowami i potwierdzają, że realnego zagrożenia inwazją z terenu Białorusi dziś nie ma. Ale już potencjalne ryzyko wiąże ukraińskie siły. Ponad tysiąca kilometrów granicy trzeba strzec i monitorować. W dodatku Rosjanie i Białorusini regularnie przeprowadzają przy niej swoje wspólne manewry wojskowe. Tylko w tym roku na Białorusi zapowiedziano już pięć dużych ćwiczeń. W trzech wezmą udział kraje Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. Do tego dwa – Tarcza Związku i Zapad – z udziałem wojsk rosyjskich i białoruskich. Zwłaszcza

eprasa.pl cfe41fe565

te ostatnie będą przyciągać uwagę. Nie tylko Ukrainy, ale całego NATO. Bo niemal ostentacyjnie są wymierzone w Sojusz.

– Scenariusze ćwiczeń Zapad mają niejednokrotnie prowokacyjny charakter. Już w 2009 roku ćwiczono wkroczenie wojsk na terytorium Polski, pod pretekstem likwidacji grup dywersyjnych, działających rzekomo w Rosji i Białorusi. I swój udział miały tam jednostki białoruskie – komentuje Marek Meissner.

W wojnie białoruscy żołnierze walczą, ale po stronie Ukrainy. To ochotnicy sprzeciwiający się rządom Alaksandra Łukaszenki. Niektórzy już przed inwazją mieszkali poza ojczyzną, inni wyjechali specjalnie by walczyć, bo w pokonaniu Rosji widzą szansę na obalenie Łukaszenki.

– Wyczekują nas na Białorusi. Jedno wspomnienie o nas wywołuje zdenerwowanie wąsatego dyktatora i jego świty. Niech żyje Białoruś i chwała Ukrainie! – napisano na facebookowym profilu sformowanego z ochotników Batalionu im. Konstantego Kalinowskiego.

eprasa.pl cfe41fe565

Ocenia się, że nawet żołnierze regularnej białoruskiej armii nie byliby skorzy do umierania za swojego przywódcę. W dodatku poza swoją ojczyzną. A stąd już tylko krok do dezercji. A może też wystąpienia wysokich rangą oficerów przeciwko mińskiemu dyktatorowi.

> *Zbuntowanym, a co najmniej* **ZBLAZOWANYM SŁUŻBOM PORZĄDKOWYM,** *trudno byłoby zaordynować poskromienie niepokojów społecznych,*

które niechybnie by wybuchły. Nie jest to zresztą jedynie scenariusz hipotetyczny, bo w przypadku otwartego buntu wobec militarnej kolaboracji z Rosją już wielokrotnie się pojawiały. W lutym białoruscy dywersanci zniszczyli rosyjski samolot wczesnego ostrzegania.

Według brytyjskiego think tanku Chantham House, nie więcej niż 8 proc. Białorusinów jest za dołączeniem do agresji na Ukrainę. A to może oznaczać, ze godząc

eprasa.pl cfe41fe565

się na atak, Łukaszenka podpisałby na siebie wyrok. Co najmniej polityczny.

Ostatnie doniesienia z Białorusi wskazują, że doskonale to rozumie. Właśnie podpisał ustawę, dopuszczającą karę śmierci dla urzędników i wojskowych za „zdradę stanu”. Rozumianą zapewne jako zdradę samego Łukaszenki.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Fot. Adam Jagielak

Gen. Waldemar Skrzypczak

Upadek mitu wielkiej armii

Pasmo klęsk w konfrontacji z wydawało się słabszą armią ukraińską obnażyło mit wielkiej armii, budowany przez dziesiątki lat. Ale to już wiemy od blisko roku. Okazało się, że w Rosji najsilniejsza była propaganda, a nie armia Putina, którą zastraszał głównie NATO. I jak widać – największym

eprasa.pl cfe41fe565

sukcesem Putina było zbudowanie w świadomości europejskiej przekonania o niezwyciężonej armii imperium rosyjskiego. Bo realnej armii zbudować się jemu i jego skorumpowanym generałom nie udało.

Potrzebna była niezłomna postawa Ukraińców, którzy znakomicie pobili „niepokonanych”. Rosjanie w swojej totalitarnej propagandzie zmanipulowali emocjonalnie i intelektualnie elity państw europejskich, a w konsekwencji obywateli wolnej Europy. Ich groźby wzbudzały strach.

Głównym straszakiem było zagrożenie użyciem broni jądrowej. Okazało się skutecznym narzędziem, które pozwalało Putinowi wiele osiągać w stolicach europejskich. Dzięki Ukrainie i postawie prezydenta USA ten czas bezpowrotnie się skończył.

W konsekwencji wojny położenie strategiczne Rosji uległo radykalnej zmianie. Postawa Kremla wzbudza wiele negatywnych emocji, nawet wśród tych do niedawna postrzeganych jako sojuszników Putina. Przecież Moskwa w swojej polityce międzynarodowej zawsze wspierała rządy totalitarne. I sięgała coraz da-

eprasa.pl cfe41fe565

lej, w miejsca, gdzie do niedawna swoje wpływy miały przede wszystkim mocarstwa europejskie.

Znaczenie Rosji jednak maleje, a imperium Putina już się rozpadło bezpowrotnie.

> *To co się stało w konsekwencji wojny, wywołuje zrozumiałe przecież przerażenie i w Moskwie. Do elit* **DOCIERA JEDNAK POWOLI OBRAZ KLĘSKI,**

którego nawet propaganda nie jest w stanie zatrzeć. A wysiłek wojenny, jaki dźwigają Rosjanie już zaczyna powoli dokuczać obywatelom, do których docierają informacje z katastrofy, w jaką Rosję wpędził Putin.

Rodzi się pytanie: ile Rosja w stanie wojny jeszcze wytrzyma? Historycy twierdzą, że rosyjski naród jest gotowy znieść wiele wyrzeczeń i wróżą długą wojnę. Warto przy tym przywołać z historii fakty związane z pomocą Zachodu w krytycznych dla Rosji sowieckiej dniach inwazji niemieckiej w 1941. Gdyby nie pomoc

eprasa.pl cfe41fe565

materiałowa dla Rosji, wojna potoczyła by się na pewno inaczej.

Na kogo zatem, podobnie jak w II wojnie światowej, może liczyć Rosja w sytuacji coraz większej jej izolacji politycznej i ekonomicznej? Nawet wieszczona przez wielu pomoc chińska – moim zdaniem – nie odwróci już losów wojny. Może ją tylko przedłużać, czego już w świecie nikt nie chce, Chińczycy także. A bez pomocy głównie militarnej Rosja tej wojny nie wygra.

Armia rosyjska coraz dotkliwiej odczuwa brak nowoczesnego sprzętu i rosnącą jakościową przewagę armii ukraińskiej. Przełomowa wizyta prezydenta Bidena w Kijowie rozpoczęła nową narrację we wsparciu Ukrainy. Z dotychczasowej defensywnej, nie dającej szans wygrania wojny, w ofensywną, która pozwala budować armii ukraińskiej nowe jakościowo zdolności bojowe, wielokrotnie swoimi możliwościami przewyższające coraz uboższe armii rosyjskiej.

Wachlarz możliwości operacyjnych Ukraińców rośnie i rokuje szanse na zbudowanie potencjału zdolnego do przeprowadzenia tak oczekiwanej przez wszyst-

eprasa.pl cfe41fe565

kich w Europie i USA kontrofensywy, która rozbije zasadniczy trzon okupacyjnej armii rosyjskiej.

Rosjanie, jak wynika z przekazów medialnych, nie mają już w swoim przemyśle wystarczających zdolności odtworzeniowych, aby zaspokoić potrzeby armii.

> *Rosyjskie dowództwo* **SIĘGA PO NAJGŁĘBSZE ZAPASY SPRZĘTOWE,** *często wręcz muzealne, pamiętające czasy wojny koreańskiej.*

Świadczy to o tym, że arsenał armii rosyjskiej jest na wyczerpaniu. I to jest dobra wiadomość, szczególnie wobec – jak wspomniałem – rosnącego nasycenia armii ukraińskiej coraz to nowocześniejszymi systemami walki.

Brak wyszkolonych rezerwistów i sięganie po muzealny sprzęt na pewno nie buduje morale armii rosyjskiej. Stawia ich dowódców w bardzo trudnym położeniu. Trudno sobie wyobrazić takie słabo wyszkolone i na archaicznym sprzęcie formacje, które staną na-

eprasa.pl cfe41fe565

przeciwko zdeterminowanych do walki na nowoczesnym sprzęcie Ukraińców.

Działanie takich ad hoc przygotowanych jednostek nie wróży tym dowódcom sukcesów. Przeciwnie, podważa to wiarę w sens walki, a przecież o to chodzi, aby Rosjanie przestali chcieć walczyć dla Putina i dla jego nieprzytomnych marzeń umierać.

Być może już tli się bunt w armii i wśród elit, widzących bezsens tysięcy ofiar bezsensownej wojny, której cele strategiczne wytyczone przez Putina legły w gruzach. I jestem przekonany, że są wśród dowódców rosyjskich tacy, będący w stanie ocenić rozmiary i konsekwencje tej wojennej katastrofy armii rosyjskiej, której sprawcą stał się niedoszły imperator.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

PO SAMOBÓJSTWIE DZIECKA

Fot. Shutterstock

MYŚLI NIE DO ZNIESIENIA, WYRWA NA CAŁE ŻYCIE, OGROMNE POCZUCIE WINY – *tak o emocjach rodziców po samobójstwie dziecka mówią specjaliści. Jak pomóc rodzinom pogrążonym w żałobie?*

Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Gdzie szukać pomocy?

Jeśli zmagasz się z myślami samobójczymi, **nie wahaj się szukać pomocy!** Pamiętaj, że istnieje szereg ludzi oraz instytucji, które są w stanie pomóc ci w każdym problemie.

W przypadku bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia twojego bądź drugiej osoby zadzwoń pod numer alarmowy – **112**.

Warto wiedzieć, że fachową i bezpłatną pomoc psychologiczną można uzyskać również pod jednym z wybranych telefonów:

eprasa.pl cfe41fe565

Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży (całodobowo) **116 111**

Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka (całodobowo) **800 12 12 12**

Linia wsparcia dla osób w stanie kryzysu psychicznego (całodobowo) **800 70 2222**

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (całodobowo) **800 12 00 02**

Infolinia pomocowa dla dzieci, młodzieży i ich opiekunów (całodobowo) **800 080 222**

Telefon Zaufania dla Osób Dorosłych w Kryzysie Emocjonalnym **116 123**

Telefon dla rodziców i nauczycieli w sprawie bezpieczeństwa dzieci **800 100 10**

Antydepresyjny Telefon Forum Przeciw Depresji **22 594 91 00**

Policyjny Telefon Zaufania **800 12 02 26**

eprasa.pl cfe41fe565

Możesz także skorzystać z pomocy w poradniach zdrowia psychicznego. Kontakt do takiego miejsca znajdziesz w Internecie, wpisując w wyszukiwarce **„poradnia zdrowia psychicznego” oraz swoje miasto/województwo**. Jeśli potrzebujesz pilnej konsultacji psychiatrycznej, możesz udać się na izbę przyjęć najbliższego szpitala psychiatrycznego.

Pomocy udzielają także:

Poradnie pedagogiczno-psychologiczne **w szkołach**

Powiatowe **centra pomocy rodzinie**

Lokalne **ośrodki** (centra) **interwencji kryzysowej**

Pomocowe strony internetowe:

pokonackryzys.pl,

liniawsparcia.pl,

pogotowieduchowe.pl.

eprasa.pl cfe41fe565

Nie mamy żadnego prawa, aby oceniać rodzinę, w której dojdzie do samobójczej śmierci dziecka – mówi Renata Chronowska, psycholożka kliniczna dziecka i ekspertka Fundacji „Zobacz... Jestem” odnosząc się też do ostatnich wydarzeń i tragicznej śmierci Mikołaja Filiksa, niespełna 16-letniego syna posłanki Magdaleny Filiks (matka poinformowała o śmierci dziecka 3 marca).

O sytuacji rodziny na antenie TVN24 mówił w czwartek wieczorem mecenas Mikołaj Marecki, pełnomocnik Magdaleny Filiks. – Sama matka, Magdalena Fliks, czuje się bardzo źle, ale pamiętajmy: tam są jeszcze dwie córki, które są w trudnym stanie psychicznym, bardzo trudnym – powiedział.

Śmierć dziecka i pytania, które męczą

– Otoczenie zaczyna się zastanawiać, dlaczego dana osoba popełniła samobójstwo, wypytując rodziców, snując własne teorie na temat tego, co się wydarzyło,

eprasa.pl cfe41fe565

bądź odsuwać się od rodziny, w której wydarzyła się tragedia – w ten sposób można nieświadomie wyrządzić bardzo wiele krzywdy osobom, które już są w najtrudniejszym momencie ich życia – mówi o rodzinach po samobójczej śmierci dziecka psycholożka Marta Rouba, psycholożka z ośrodka terapeutycznego Fundacji Nagle Sami.

Pamięta ojca, który zadzwonił na telefon wsparcia Fundacji Nagle Sami po samobójczej śmierci córki. – W kółko analizował dni przed jej śmiercią, próbując znaleźć coś, co jego zdaniem mogło świadczyć o tym, że podjęła decyzję o samobójstwie, obwiniając się, że coś przeoczył – mówi. I podkreśla, że ten konkretny ojciec nie jest jedyny. – Rodzice, którzy dzwonią na telefon wsparcia po śmierci samobójczej dziecka, często potrzebują wysłuchania, towarzyszenia w emocjach, z którymi sami mierzą się na co dzień. Nierzadko opowiadają o ostatnich dniach życia swojego dziecka, analizując po kolei wydarzenia, usilnie próbując zrozumieć, co sprawiło, że dziecko popełniło samobójstwo. Męczą ich pytania, na które nie potrafią uzyskać odpo-

eprasa.pl cfe41fe565

wiedzi, poszukują sensu w tym, co się wydarzyło, próbując znaleźć przyczynę – mówi psycholożka.

Zwraca uwagę, że

> *samobójcza śmierć dziecka* **MOŻE TAKŻE SPOWODOWAĆ W RODZICACH GNIEW** *na córkę czy syna, albo poczucie, że dziecko ich nie kochało lub chciało za coś ukarać.*

– Pojawia się także potrzeba znalezienia „winnego”, czegoś lub kogoś, co mogłoby posłużyć jako wyjaśnienie i sprawca tego, co się stało. Te wszystkie emocje i myśli, choć są naturalną i zrozumiałą reakcją na tak traumatyczne wydarzenie, są często nie do zniesienia – podkreśla Marta Rouba.

Renata Chodorowska jest jedną ze specjalistek w Fundacji „Zobacz... Jestem”, która zajmuje się pomocą dzieciom w kryzysie psychicznym oraz ich rodzinom. Także rodzinom, które straciły dzieci w wyniku samobójstwa.

eprasa.pl cfe41fe565

– To, co łączy te osoby, to jest ogromne poczucie winy. Ilość emocji jest ogromna. A ludzie wokół mają tendencję do tego, aby samemu dokończyć te historie, dociekać, jak było, czy ktoś mógł zapobiec tragedii. To nie pomaga najbliższym, którzy często zostają z tym zupełnie sami – mówi. Dodaje, że praca z żalem w przypadku śmierci samobójczej jest trudna i długa.

– Mówi się, że żałoba kończy się wtedy, kiedy przestajemy pytać „dlaczego?”. Albo dostajemy odpowiedź, albo po prostu już nie pytamy. Każdy to przeżywa indywidualnie, są osoby, które już do końca swojego życia zatrzymają się na pierwszym etapie żałoby i nigdy z niej nie wyjdą. Takie rodziny rzadko szukają pomocy, bo śmierć samobójcza wciąż jest stygmatyzowana. Rodzice, którzy stracili dzieci, mówią niejednokrotnie, że nie zasługują na prawdziwą żałobę – Renata Chodorowska.

W 2022 roku zostało opublikowane badanie przeprowadzone przez francuskich naukowców. Skupili się oni na doświadczeniach rodzin, które straciły bliską osobę w wyniku śmierci samobójczej. Jedna z osób

eprasa.pl cfe41fe565

uczestniczących w badaniu to ojciec, który musiał pochować 15-letniego syna. To, co się wydarzyło, porównał do tsunami i eksplozji. „To było ekstremalnie bolesne” – powiedział mężczyzna cytowany w publikacji. Kolejne miesiące po śmierci syna nazwał trwaniem w stanie nieważkości. „Mieliśmy wrażenie, że nie żyjemy już w prawdziwym świecie. Dotyczyło to całej rodziny” – opisał.

Odbudowanie życia na nowo

Specjaliści nie mają wątpliwości: rodziny po stracie powinny sięgać po pomoc i się tego nie bać. – Istotne jest, żeby osoba nie została sama w tym, co przeżywa, zamknięta ze swoimi emocjami i myślami. W przypadku straty w wyniku śmierci samobójczej ważne jest wsparcie specjalisty, psychoterapeuty, który pomoże poradzić sobie z natężeniem emocji, bólem po stracie i odbudowaniem życia na nowo po tym, co się wydarzyło. Ważne jest, żeby otoczenie takich rodziców „przygarnęło ich”, nie odsuwając się od nich, pytając czego im potrzeba, oferując pomoc, wsparcie działaniem oraz

eprasa.pl cfe41fe565

rozmową. Nieocenione jest w tej sytuacji także wsparcie osób mających podobne doświadczenia, które dzielą się swoimi przeżyciami i wzajemnie wspierają, na przykład poprzez grupy wsparcia lub grupy terapeutyczne – tłumaczy Marta Rouba.

Lucyna Kicińska, ekspertka Biura ds. Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym Instytutu Psychiatrii i Neurologii podkreśla, że trudno jest wrócić do równowagi po takiej traumie, ale jest to możliwe. – I nie znaczy to, że my zapominamy o dziecku. Ta wyrwa zostaje na zawsze. A bardzo

> *często rodzice dzieci po stracie samobójczej mają poczucie, że* **NIE MOGĄ ZACZĄĆ ŻYĆ NA NOWO,** *bo to by znaczyło, że to dziecko nie było dla nich ważne.*

Mówią: muszę tak cierpieć, bo jeśli nie, to by znaczyło, że zapomniałem. To nie jest prawda – mówi.

Zwraca też uwagę, aby nie zostawiać rodziców po stracie dziecka samych sobie. – Nie chodzi o to, żeby

eprasa.pl cfe41fe565

sprawić, że rodzice przestaną cierpieć. Ważne jest, aby być z tą rodziną. To są naprawdę proste, ale niezwykle ważne rzeczy – np. przyjadę do ciebie, przywiozę ci obiad, odgrzeje go – mówi.

– Nie musimy rozmawiać, jeśli nie chcesz, ale jeśli chcesz, możesz powiedzieć o wszystkim. Możemy razem posiedzieć, popłakać, możemy wyjść na spacer. Mogę posprzątać mieszkanie, przebrać ci pościel. I jutro też przyjadę, przywiozę ci zupę. Ważne też, aby pytać: co mogę dla ciebie zrobić? – wylicza. Jak dodaje, jeżeli widzimy, że ktoś nie radzi sobie ze stratą, z tym ogromnym cierpieniem, to bardzo jest ważne też to, byśmy zorganizowali też pomoc medyczną. – W takich sytuacjach każdy może iść nawet do lekarza pierwszego kontaktu, powiedzieć, jak wygląda sytuacja, a lekarz może przepisać leki antydepresyjne, uspokajające, które choć na chwilę sprawią, że ta osoba nie będzie przytłoczona myślami i emocjami, odpocznie choć trochę – mówi Lucyna Kicińska.

Ojciec 15-latka, którego doświadczenia opisuje wspomniane francuskie badanie, zwrócił uwagę na ogromną

eprasa.pl cfe41fe565

potrzebę, aby rodzina po tak traumatycznym doświadczeniu, jak samobójstwo bliskiej osoby, jak najszybciej otrzymała pełną informację o tym, gdzie może znaleźć pomoc. „Taka broszura mogłaby przyjść mailem” – powiedział. On sam (ale też inne rodziny) zwrócił uwagę, że nikt nie interesuje się takimi rzeczami, zanim tragedia nie dotknie go osobiście.

Nie tylko rodzice, jest jeszcze całe otoczenie

Specjaliści zajmujący się problemem samobójstw podkreślają, że przy śmierci dziecka, trzeba też pamiętać o jego środowisku – czyli rówieśnikach, którzy muszą zmierzyć się z tragedią.

– Na pewno warto rozmawiać, nie zostawiać dzieci samych z tym, co się wydarzyło, zaopiekować się nimi, ich emocjami. One też straciły koleżankę, kolegę, przyjaciółkę czy przyjaciela, ważne, żeby otoczyć je wsparciem. W Fundacji Nagle Sami prowadzimy czasami interwencje kryzysowe w szkołach, wysyłając naszych psychoterapeutów, którzy mają odpowiednie narzędzia i przygotowanie do zaopiekowania się klasą, po-

eprasa.pl cfe41fe565

rozmawiania z nimi na trudne tematy śmierci, straty i samobójstwa – mówi Marta Rouba.

Jak dodaje, zaproszenie psychologa bądź psychoterapeuty do przeprowadzenia takiej rozmowy jest bardzo dobrym rozwiązaniem – daje się dzieciom możliwość zadawania pytań i uzyskania odpowiedzi, odpowiednich do wieku, w ten sposób zmniejszając ich lęk. – Równocześnie ważne, żeby była to osoba, która czuje się przygotowana do przeprowadzenia takiej rozmowy w odpowiedni sposób, aby była ona dla dzieci pomocna – mówi.

Według danych policyjnych w minionym roku 150 osób do 18 roku życia popełniło samobójstwo.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

wprost

WIZJONERZY
ZDROWIA 2023

KONFERENCJA:
„SYSTEM OCHRONY ZDROWIA W POLSCE. RECEPTA NA PRZYSZŁOŚĆ"

---

27 marca 2023, w godz: 9:30 -16:45

Crowne Plaza Warsaw – The HUB
Rondo Daszyńskiego 2, Warszawa

PARTNERZY MERYTORYCZNI:

PARTNERZY:

PARTNER WSPIERAJĄCY:

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Fot. materiały prasowe / Renata Dąbrowska

NATALIA HATALSKA: NIE MAMY MOŻLIWOŚCI NADĄŻYĆ ZA TECHNOLOGIĄ

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

– NIE CZUJĘ SIĘ FUTUROLOŻKĄ. CZUJĘ SIĘ BARDZIEJ KIMŚ, KTO BADA, OBSERWUJE ŚWIAT. *Gdybym jednak miała użyć jakiegoś określenia, to porównałabym siebie do eksploratora, może geografa – mówi w rozmowie z „Wprost” **NATALIA HATALSKA**, analityczka trendów, autorka książki „Wiek paradoksów. Czy technologia nas ocali?” i bloga hatalska.com.*

Rozmawiała **Aleksandra Gieracka**

ALEKSANDRA GIERACKA, „WPROST”: Jak się bada przyszłość?

NATALIA HATALSKA: Bardzo często w kontekście przyszłości ludzie chcą widzieć wykresy i prognozy, ale nie mamy żadnych danych liczbowych, które przyszłości dotyczą. Mamy tylko dane dotyczące przeszłości i teraźniejszości. Możemy je oczywiście ekstrapolować na przyszłość, ale dzisiejszy świat jest tak skomplikowany,

eprasa.pl cfe41fe565

że prognozy i ekstrapolacje często są niedokładne. Nawet, jak popatrzymy sobie na prognozy ilościowe dotyczące rozwoju jakichś technologii sprzed 10 czy 20 lat, mówiące o tym, jak one będą wyglądać w 2020 roku, to nigdy jeszcze nie udało mi się znaleźć żadnej, która by się zgadzała.

Prognozowanie przyszłości to jest ciągła obserwacja świata i szukanie sygnałów zmian, które mogą nam pokazać, jak ona będzie wyglądała.

Z wróżeniem z fusów nie ma to nic wspólnego.

Możemy sobie wyobrazić, że z prognozowaniem przyszłości jest trochę jak z analizowaniem rzutu piłką tenisową. Możemy oszacować, gdzie ona spadnie, pod warunkiem że będziemy znać szereg czynników: masę i wielkość piłki, siłę, z którą została rzucona, prędkość i kierunek wiatru. Ale tak naprawdę, nawet nie mając tych szczegółowych danych, jesteśmy w stanie przewidzieć, co z piłką będzie się działo – że najpierw poleci do góry, potem jej lot się wypłaszczy, a na końcu spadnie. To, co jest istotne, to jak wygląda trajektoria jej

eprasa.pl cfe41fe565

lotu, co się z nią stanie. Tak samo w prognozowaniu przyszłości: chcemy pokazać pewne trajektorie zmian.

Jakimi metodami posługują się badacze przyszłości?

Wieloma, bardzo różnymi. Ale nie ukrywam, że dla nas szczególnie istotne są badania jakościowe – wywiady pogłębione, rozmowy z ekspertami, panele eksperckie. Nie ma jednego człowieka, który posiada całą wiedzę całego świata. Wiedza jest rozproszona w umysłach ludzi i chodzi o to, żeby ją wydostać. Bardzo ważna jest też obserwacja świata, czyli badania terenowe, bo ludzie zazwyczaj myślą co innego, mówią co innego i robią co innego. Na przykład, gdy zrobiliśmy badanie dotyczące wykorzystania odnawialnych źródeł energii i pytaliśmy ludzi, czy chcą z nich korzystać, to była ogromna liczba wskazań na tak. Ale kiedy zapytaliśmy, o ile więcej są za to skłonni zapłacić, to już mówili, że nie chcą więcej płacić.

Tak samo mówiliśmy, że musimy wyeliminować plastik, a gdy przyszła pandemia COVID-19 to nagle to przestało mieć dla nas znaczenie. Ludzie zaczęli uży-

eprasa.pl cfe41fe565

wać jednorazowych rękawiczek, maseczek, siatek, bo okazało się, że własne bezpieczeństwo jest ważniejsze niż ochrona środowiska.

> *Dlatego tak ważne w prognozowaniu przyszłości jest* **WYKORZYSTYWANIE BARDZO WIELU RÓŻNYCH METOD**. *Im więcej metod, tym prognoza będzie dokładniejsza.*

Mówi pani o sobie, że jest badaczką przyszłości, analityczką trendów, ale nie futurolożką. Celowo?

Nie czuję się futurolożką. Czuję się bardziej kimś, kto bada, obserwuje świat. Gdybym jednak miała użyć jakiegoś określenia, to porównałabym siebie do eksploratora, może geografa. Mapa trendów, którą robimy, pokazuje nam przyszłość, a nazywamy ją mapą, bo mamy jakieś nieznane terytorium, ale próbujemy je zmapować i przedstawić tak, żeby można było łatwo się w nim poruszać.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Mapa trendów jest flagowym produktem, przygotowywanym od sześciu lat przez powołany przez panią Infuture Institute. Czym ona właściwie jest?

Mapa pokazuje nam perspektywę do 15 lat, jeżeli chodzi o trendy, czyli to, co może się wydarzyć. Mamy na niej trzy perspektywy czasowe – new normal, czyli teraz; strefę reaktywną, krótkoterminową, od roku do pięciu lat, i strefę innowacji, powyżej pięciu lat. Z mapą pracuje głównie biznes, opracowując swoje strategie, ale także organizacje i administracja. Ale może wykorzystywać ją też każdy człowiek.

Musimy pamiętać, że przyszłość jest bezpośrednią konsekwencją naszych wyborów tu i teraz, więc możemy ją zmienić. Jeżeli widzimy na mapie trendów coś, o czym wiemy, że wpływa negatywnie na nas, na nasz świat i kierunek, w którym idziemy – jak na przykład osamotnienie czy polaryzacja, to możemy temu przeciwdziałać.

To nie jest tak, że trendy są nam dane. Trendy są pochodną aktywności człowieka i możemy na nie wpływać – przyspieszać albo spowalniać.

eprasa.pl cfe41fe565

Na które trendy na tegorocznej mapie warto szczególnie zwrócić uwagę? Które z nich panią najbardziej fascynują?

Są na niej dwa megatrendy, które pozornie się wykluczają – symbiocen i bioera. Pierwszy z nich oznacza, że wychodzimy z epoki antropocenu, gdzie człowiek był panem świata i korzystał z ziemi, jak mu się podobało, traktował ją jako zasób, co doprowadziło do katastrofy klimatycznej, społecznej i ekologicznej.

> *Przechodzimy do sytuacji, gdzie mówimy sobie, że* **NIE JESTEŚMY POWYŻEJ NATURY**, *tylko częścią ekosystemu tak samo ważną, jak woda, góry, zwierzęta.*

Wprowadzane są regulacje prawne, które mówią o pewnym upostaciowieniu natury, czyli przyznaniu osobowości prawnej na przykład rzekom albo zwierzętom.

eprasa.pl cfe41fe565

A bioera?

Bioera stawia nas jeszcze wyżej, nawet w roli boga. Tutaj mamy do czynienia z rozwojem biotechnologii, inżynierii genetycznej, tkankowej, które mówią o tym, żebyśmy, jako ludzie, zmieniali naturę tak, żeby ona nam pasowała. Czyli hodujmy świnie zmodyfikowane genetycznie w taki sposób, żebyśmy mogli robić ksenotransplantacje, czyli na przykład przeszczepiać serce świni człowiekowi. Albo jest bardzo dużo ludzi uczulonych na laktozę, więc modyfikujmy krowy tak, żeby one dawały mleko bez laktozy. I tak dalej. Te dwa trendy pozornie się wykluczają, ale taki jest nasz świat.

Od czasu, kiedy zaczęła pani zajmować się trendami, zmienił się stopień zainteresowania odbiorców tym, co przyniesie przyszłość?

Wydaje mi się, że tak. Jeszcze 10-15 lat temu, gdy pisałam o trendach i prognozowaniu, to byłam jedną z pierwszych osób w Polsce, które zajmowały się tą tematyką. Dzisiaj takich osób jest zdecydowanie więcej. To wynika po prostu z potrzeby biznesu i rynków. Sy-

eprasa.pl cfe41fe565

tuacja jest tak bardzo zmienna, a przyszłość tak trudna do zrozumienia, że ludzie szukają różnego rodzaju informacji.

Zmiany technologiczne zachodzą w niewyobrażalnym tempie. Czy tak naprawdę jesteśmy w stanie za nimi nadążyć?

Nie ma szans. Jesteśmy istotami biologicznymi, które powstały na drodze ewolucji, a ewolucja dzieje się powoli. Jeśli porównamy naszą rzeczywistość w 2023 roku z tym, co było jeszcze 2000 albo 40 000 lat temu, to wydaje nam się, że to jest kosmiczna odległość. W zeszłym roku byłam w okolicach Pompejów i tam w miejscowości Paestum jest grób nurka sprzed 3000 lat przed naszą erą. Nazywa się tak dlatego, że znaleziono w nim fresk, który wygląda, jakby go stworzył współczesny grafik. Mamy na nim człowieka skaczącego z trampoliny na główkę do wody.

Patrząc na tę ilustrację pomyślałam sobie, że to jest grób sprzed 5000 lat, a tak naprawdę ten człowiek niczym się od nas nie różni – też był szczęśliwy, miał swoje

eprasa.pl cfe41fe565

pasje, pływał, nurkował, skakał do wody, ludzie go kochali, on kochał ludzi. Na poziomie ewolucyjnym, biologicznym, tego, jak funkcjonujemy i co jest dla nas ważne, niewiele się zmieniliśmy.

W przeciwieństwie do zmian technologicznych.

Dziś działa prawo Moore’a, które mówi o tym, że technologie podwajają swoje możliwości co 18 miesięcy. Fizycznie nie mamy możliwości nadążyć za technologią. W dużej mierze zgadzam się z teorią Kevina Kelly’ego, chociaż wiem, że jest kontrowersyjna. Mówi o tym, że „technium”, bo on w ogóle nie używa słowa technologia, jest kolejnym królestwem organizmów żywych tak jak bakterie, zwierzęta.

> *Technologia* **ZACHOWUJE SIĘ JAK ORGANIZM ŻYWY**, *zwłaszcza ta bardzo zaawansowana, która realizuje swoje cele. Musimy więc równolegle nauczyć się z nią żyć.*

eprasa.pl cfe41fe565

Jaki jest poziom świadomości tych procesów w społeczeństwie?

Niestety bardzo niski.

Niezależnie od wieku?

O osobach z pokolenia Z i Alfa, które urodziły się już w świecie stechnologizowanym, mówi się, że doskonale znają technologię. To jest nieprawda. One mają tzw. fasadową znajomość technologii, czyli znają ją na płytkim poziomie, a to, co głębiej, nie jest często nawet uświadomione. Wiele z tych dzieci, ale też wielu dorosłych i starszych, nie wie, jak działają algorytmy, jak działają wyrzuty dopaminy, jak są skonstruowane media społecznościowe, żeby prowadzić do uzależnień behawioralnych.

Dla wielu osób te zagadnienia są zupełnie abstrakcyjne. W ostatnich kilkunastu miesiącach wiele mówiło się chociażby o Metaverse, a w badaniach wyszło, że tylko jedna czwarta Polaków zna to pojęcie, a aż 64 proc. z nich kojarzy je tylko z nazwy.

eprasa.pl cfe41fe565

Dla mnie kluczowa, najważniejsza jest dzisiaj edukacja. Mamy duże zaufanie w społeczeństwie dotyczące tego, że musimy technologię regulować. Mamy poczucie, że jak wprowadzimy na przykład prawo regulujące sztuczną inteligencję to wszystko się już ułoży, że prawo nas ochroni. Prawo oczywiście jest bardzo ważne, ale musimy też pamiętać, że samo jego wprowadzenie nie wystarczy.

Przykładowo, od ponad 150 lat używamy elektryczności. Wiemy, jakie mają być napięcia, jak mają być podłączone gniazdka, mamy regulacje dotyczące odbioru nowych domów i mieszkań. I można powiedzieć, że to jest technologia doskonale uregulowana, więc jesteśmy bezpieczni. Ale jeżeli korzystająca z niej osoba nie dowie się, że nie wolno jej włożyć palców do kontaktu, że nie wolno leżeć w wannie i suszyć włosów, albo że w czasie burzy nie wolno stawać w pobliżu słupów wysokiego napięcia, to regulacja jej nie pomoże.

Jak powinna wyglądać edukacja w obszarze nowych technologii?

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Edukacja powinna dziać się na wielu poziomach. Nie można zrzucać odpowiedzialności tylko na szkołę, choć tam powinna być wprowadzona systemowo. O technologii można rozmawiać nie tylko na informatyce. Mówimy o sztucznej inteligencji, transhumanizmie, inżynierii genetycznej, więc możemy włączyć te tematy na biologię, godzinę wychowawczą, historię, język polski, matematykę. Oczywiście powinien być też przedmiot poświęcony funkcjonowaniu w internecie, czyli umiejętnościom rozpoznawania dezinformacji, fake newsów, rozumieniu funkcjonowania baniek informacyjnych i tego, jak działają algorytmy.

A co z osobami starszymi?

Potrzebne jest dokształcanie się samych rodziców. Oni powinni o tym rozmawiać z dziećmi, ale z moich obserwacji wynika, że sami nie mają świadomości. Mamy regulację prawną dotyczącą tego, że z mediów społecznościowych nie mogą korzystać dzieci poniżej 13. roku życia. To wynika też z kwe-

eprasa.pl cfe41fe565

stii bezpieczeństwa – dziecko nie do końca rozumie, co jest prawdą, a co fałszem, a korzystanie z Instagrama, gdzie cały czas widzi się zdjęcia albo „stories”, na których wszyscy są piękni i szczęśliwi, wpływa na samopoczucie i dobrostan emocjonalny. A rodzice zakładają konta ośmiolatkom czy dziewięciolatkom.

Albo rodzice siedzą w restauracji i dają dwuletniemu dziecku telefon, gdy wiemy, że w tym wieku ekrany powinny być właściwie całkowicie zabronione, bo dla rozwoju dziecka migające obrazki i taka liczba bodźców nie jest dobra. Co więcej, odcina się dziecko od bodźców społecznego funkcjonowania. Jest w sytuacji, w której powinno uczyć się wspólnego siedzenia przy stole, patrzenia sobie w oczy, rozmawiania, a dostaje ekran, słuchawki i jest w zupełnie innym świecie. Oczywiście rozumiem podejście rodziców – czasem chcą też odpocząć, być przez chwilę sami, ale takie stałe wciskanie dziecku technologii na siłę to w pewnym sensie przemoc.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

W kontekście rozwoju technologii pojawia się też wiele obaw. Z jednej strony mamy osoby nastawione absolutnie entuzjastycznie, które przyjmują nowości bez żadnych refleksji, a z drugiej spore grono, które z marszu odrzuca nowe rozwiązania. Jak się w tym odnaleźć?

Żyjemy dzisiaj w świecie „albo-albo”. Chcemy określić, czy technologia jest dobra albo zła.

> *Musimy sobie uświadomić, że nasz świat nie jest światem „albo-albo”. Technologia* **JEST JEDNOCZEŚNIE I DOBRA, I ZŁA**.

W mojej książce pisałam, że żeby móc funkcjonować dobrze z technologią, powinniśmy patrzeć na nią trochę przez perspektywę naszych wartości, czyli na ile ona wspiera to, co jest dla nas w życiu ważne.

Dwa lata temu zrobiłam sobie eksperyment i na miesiąc całkowicie zrezygnowałam ze smartfona. Zro-

eprasa.pl cfe41fe565

biłam to z jednego zasadniczego powodu – wiedziałam, że dla mnie najważniejszą rzeczą w życiu jest dobra, bliska, głęboka relacja z moimi córkami. To jest coś, nad czym naprawdę świadomie pracuję, ale były sytuacje, w których spędzałam z nimi czas, a jednocześnie dostawałam też stale powiadomienia z mediów społecznościowych i w telefonie, i w zegarku. I miałam poczucie, że zamiast być z nimi na 100 proc., to jestem odrywana. Po miesiącu wróciłam do smartfona dlatego, że ma większy ekran, szybciej działa, daje mi dostęp do innych potrzebnych narzędzi, ale odinstalowałam z niego wszystkie media społecznościowe. Zrozumiałam, że one zaburzają moją relację z dziećmi.

I nie kusiło panią, żeby wrócić do starych nawyków?

Minęły dwa lata i w moim telefonie wciąż mam tylko jeden komunikator – WhatsApp. Jak ktoś do mnie pisze na Messengerze to czasami przez dwa — trzy dni tego nie odczytam, bo żeby to zrobić to muszę wejść na niego przez przeglądarkę na kompute-

eprasa.pl cfe41fe565

rze. To jest wymagające, bo technologie są tak skonstruowane, żeby nas uzależniać. I tak, jak w przypadku każdego innego uzależnienia, musimy podjąć świadomą decyzję, że chcemy z niego zrezygnować, bo nam nie służy.

Skąd człowiek chcący świadomie korzystać z nowych technologii i choć trochę się orientować w zachodzących zmianach powinien czerpać wiedzę? Co by pani rekomendowała?

Trudno mi powiedzieć. Każdy sam powinien układać swoje źródła, ale kierować się tym, żeby one były wiarygodne. Nigdy nie ufam tylko jednemu źródłu. Gdy pojawiają się bardzo trudne sytuacje, jak chociażby, gdy wybuchła wojna w Ukrainie, to korzystałam co najmniej z czterech czy pięciu mediów i dopóki nie potwierdziłam informacji, która się pojawiła w jednym z nich, we wszystkich pięciu, to po prostu jej nie uznawałam. Na Twitterze obserwuję wszystkie strony polityczne po to, żeby wychodzić ze swojej bańki. Oczywiście każdy z nas ma jakieś poglądy i czy-

eprasa.pl cfe41fe565

tanie czegoś, z czym się całkowicie nie zgadzam, jest emocjonalnie trudne.

Ale mnie nie interesuje świat taki, jakim chciałabym go widzieć. Mnie interesuje świat maksymalnie taki, jaki on jest naprawdę. I dokładnie tak samo jest w badaniu w przyszłości. Całkowicie obiektywne poznanie jest mało możliwe, ale wielką wartością jest, żeby widzieć świat we wszystkich jego kolorach.

Obecnie dla wielu osób źródłem informacji są influencerzy funkcjonujący na YouTubie czy Instagramie. Jak pani podchodzi do ich działalności?

Słowo „influencer” oznacza teoretycznie kogoś, kto ma wpływ. Ale w praktyce w internecie ten wpływ mierzony jest przede wszystkim zasięgiem – liczbą „lajków”, odsłon, osób obserwujących. Pogoń za zasięgiem prowadzi natomiast często do nieakceptowalnych zachowań – publikowania fake newsów, przekraczania zasad społecznych i etycznych. Z tego powodu mam złe zdanie o influencerach jako o środowisku. Nie chcę oczywiście generalizować, ale wiele

eprasa.pl cfe41fe565

z tych osób to osoby nastawione właśnie na zasięg i na zarabianie pieniędzy. To są ich główne motywy, a nie dzielenie się wiedzą, prawdziwa, głęboka odpowiedzialność społeczna, edukowanie.

Nie mam zaufania do influencerów i nie są oni dla mnie źródłem informacji. Śledzę kilka osób, ale ani ja

---

Natalia Hatalska

Analityczka trendów, publicystka, autorka licznych projektów badawczych, założycielka i CEO instytutu badań nad przyszłością infuture.institute. Autorka trzech książek, w tym „Wiek paradoksów. Czy technologia nas ocali?”. Od 2008 roku prowadzi wielokrotnie nagradzanego bloga hatalska.com, na którym popularyzuje wiedzę o nowych technologiach i zmianach, które może przynieść przyszłość. W 2017 r. magazyn „Wysokie Obcasy” uznał ją za jedną z 50 najbardziej wpływowych kobiet w Polsce, a „Financial Times” umieścił ją na liście New Europe 100 – liście stu osób z Europy Środkowo-Wschodniej, które zmieniają społeczeństwo, politykę i biznes, prezentując nowe podejście do dominujących problemów.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

nie traktuję ich jako influencerów, ani oni – podejrzewam – nie myślą o sobie w ten sposób. Są to eksperci w swojej dziedzinie, którzy na swoją wiarygodność pracowali i pracują przez wiele lat.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Fot. archiwum prywatne

PROF. STACHOWSKA: „RAKA MOŻNA ZAGŁODZIĆ” TO BZDURA

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

*– **INŻYNIER BUDOWLANY NIE BĘDZIE GURU W DZIEDZINIE MEDYCYNY**, a medyk, który wybudował dom, nie zostanie specjalistą od budownictwa – mówi **PROF. DR HAB. N. MED. EWA STACHOWSKA**. Na Instagramie i TikToku naukowczyni z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego walczy z mitami dotyczącymi żywienia.*

Rozmawiała **Katarzyna Świerczyńska**

KATARZYNA ŚWIERCZYŃSKA, „WPROST”: Żywienie to bardzo wdzięczny temat...

PROF. EWA STACHOWSKA: I każdy uważa, że się na tym żywieniu zna. To chyba zresztą taka już nasza cecha narodowa. Tylko z tego biorą się potem wszystkie medyczne bzdury.

Nie wiem, czy kwestie związane z żywieniem nie wygrałyby rankingu, gdyby taki istniał, na największą

eprasa.pl cfe41fe565

ilość takich bzdur. Pani w mediach społecznościowych dużo miejsca poświęca obalaniu mitów żywieniowych.

Kiedy słyszę jakąś straszliwą bzdurę, to po prostu staram się na ten temat wypowiedzieć i pokazać, co głosi w tej kwestii medycyna oparta na dowodach naukowych.

> *Moim celem jest też trochę takie odczarowanie nauki o żywieniu i dietetyki, bo* **DIETETYKA** *również w oczach lekarzy jeszcze do bardzo niedawna* **BYŁA BARDZO PODRZĘDNYM OBSZAREM TROSKI O PACJENTA**.

To się teraz bardzo zmienia dlatego, że w tej chwili wiemy, że pacjentem trzeba się opiekować holistycznie.

Potrzebny jest lekarz, ale potrzebny jest też dietetyk, czasem fizjoterapeuta, czasami psychoterapeuta. Człowiek nie żyje bez przewodu pokarmowego, ale die-

eprasa.pl cfe41fe565

tetyk też nie jest w stanie samodzielnie kogoś wyleczyć, chyba że to choroba, która rzeczywiście wymaga interwencji żywieniowej. Ale i tak wszystko odbywa się pod opieką lekarza. Dietetyk jest niezwykle ważną częścią zespołu terapeutycznego, bo wiedza w obszarze żywienia – takiego nowoczesnego żywienia klinicznego – bardzo prężnie się rozwija i każdy musi tutaj trochę ustąpić swojego pola. Cieszy mnie, że coraz więcej osób to rozumie.

Wróćmy jeszcze do medycznych bzdur. Które najbardziej panią najbardziej wbiły w fotel, zaskoczyły, może rozśmieszyły?

Raka można zagłodzić. To dla mnie bzdura z zakresu żywienia numer jeden. Jestem entuzjastką metaanaliz, które pokazują, że niedojadanie wieczorem i wieczorne posty mogą być powiązane ze zdrowiem, ale dosłownie oburza mnie ekstrapolowanie tylko pewnego wycinka i mówienie takich szkodliwych głupot. Zgodnie z medycyną opartą na dowodach naukowych wiemy, że pacjenta nowotworowego trzeba bar-

eprasa.pl cfe41fe565

dzo intensywnie żywić, żeby nie doprowadzić do niedożywienia.

To jeszcze konkretnie zapytam, żeby już nikt nie miał wątpliwości: raka nie da się zagłodzić?

Da, ale razem z pacjentem. Dlatego takie twierdzenia są dla mnie oburzające, to rzeczy niedopuszczalne. Podobnie jak ciągle walczymy z mitem, że przed operacją pacjent musi być poddany głodówce. Dziś standardy są inne. Nie oczyszcza się jelit do zera, a pacjent musi być do zabiegu operacyjnego odpowiednio przygotowany, a to przygotowanie to także jest odpowiednie żywienie. Jeśli pacjent jest niedożywiony, to wręcz odracza się operację i dożywia pacjenta.

Dlaczego to ważne?

Ma to ogromny wpływ na to, jak będzie zdrowiał pacjent po operacji. Ten mit o głodzeniu przed operacją jest wciąż bardzo rozpowszechniony, niestety także wśród personelu medycznego. Moim zdaniem mamy tendencję do rozpychania się w tym świecie, nierespektowania tego, że inne organizmy mogą funkcjonować

eprasa.pl cfe41fe565

z nami i działać na naszą korzyść. Tak właśnie jest z naszą mikrobiotą... Od razu mi tu przychodzą na myśl bzdury dotyczące grzybów...

I zagrzybienia organizmu, z którym koniecznie trzeba walczyć?

Tak. To oczywiście nie jest prawda. Nasza mikrobiota zawiera także sporo grzybów, również niepatogennych drożdżaków. Straszenie, że zagraża nam drożdżyca to coś, na czym żerują firmy, które sprzedają nam swoje specyfiki na wymyślone problemy. W przypadku np. drożdżycy, która może być poważnym problemem np. dla osób chorych przewlekle, osób po chemioterapii czy radioterapii, stosuje się odpowiednie leczenie. Mamy diagnostykę, która pozwoli nam stwierdzić, czy rzeczywiście konieczna jest interwencja.

Ale trzeba pamiętać, że człowiek, który ma prawidłowo działający układ odpornościowy, fantastycznie sobie radzi z tą równowagą pomiędzy różnymi gatunkami grzybów, bakterii i wirusów, które w nas są. Sytu-

eprasa.pl cfe41fe565

acja się zmienia, kiedy np. chorujemy i bierzemy antybiotyki. Wtedy rzeczywiście ta równowaga może zostać zaburzona.

O zagrzybieniu organizmu czy zagrzybieniu jelit, drożdżycy, można znaleźć w sieci bardzo dużo informacji. Jak przeciętny pacjent ma zweryfikować, co jest prawdą?

Niemedyczne teorie kwitną, przoduje w tym TikTok. Ale przecież mamy też pozamykane grupy społecznościowe np. na Facebooku, gdzie eksperci nie są dopuszczani, a ich członkowie nie chcą nawet słyszeć innych teorii niż te, w które sami ślepo wierzą.

> *Jeśli ktoś szuka informacji w sieci, warto polegać na miejscach, gdzie wypowiadają się* **EKSPERCI, KTÓRZY JEDNAK MAJĄ JAKIŚ STATUS NAUKOWY**. *I oczywiście wypowiadają się w temacie swojej specjalizacji.*

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Inżynier budowlany nie będzie guru w dziedzinie medycyny, a medyk, który wybudował dom, nie zostanie specjalistą od budownictwa.

Dlaczego w ogóle postanowiła pani dzielić się medyczną wiedzą w sieci?

Ja żyję tym, co robię, moja praca jest moją pasją i ja bardzo lubię dzielić się wiedzą, lubię uczyć, w końcu też pracuję ze studentami. Uwielbiam rozmawiać z osobami, które potrzebują wsparcia żywieniowego. Było to więc dla mnie zupełnie naturalną rzeczą. Inspiracji mi nie brakuje, w końcu sama pracuję naukowo, jestem na bieżąco z literaturą naukową i się tym dzielę. Staram się też odpowiadać na wątpliwości i pytania, które podsuwają mi moi obserwatorzy.

I zaprasza pani często do dyskusji także innych naukowców.

Pracuję na uczelni, a w tym naukowym świecie jest mnóstwo wspaniałych ludzi, doskonałych fachowców, którzy robią fantastyczną robotę. Jednak naj-

eprasa.pl cfe41fe565

częściej trudno się takim ludziom przebić z tego świata akademickiego do świata popularnonaukowego. Media społecznościowe dają tę możliwość i to jest fantastyczne narzędzie. Stąd moje rozmowy na żywo z innymi naukowcami. Ostatnio to była rozmowa ze znakomitą prof. Bożeną Muszyńską, specjalistką od grzybów. Większość z nas lubi jeść grzyby, ale mało kto zdaje sobie sprawę, że one działają silnie antydepresyjnie i immunostymulująco...

Wciąż często się słyszy, że grzyby to raczej dla smaku, a nie dla zdrowia.

Wręcz przeciwnie. Grzyby, nawet te kupione w sklepie, czy takie, które możemy z łatwością uprawiać np. na balkonie, mogą być czymś niezwykle cennym dla naszego zdrowia.

Ma pani swoje ulubione naukowe profile w mediach społecznościowych?

Oczywiście, jest ich całkiem sporo. To miejsca, gdzie rzeczywiście można szukać fachowej i rzetelnej wiedzy. To np. blog „Fitoscience” prowadzony przez panią

eprasa.pl cfe41fe565

docent Karolinę Jakubczyk z PUM, blog „Metabolika” pani docent Dominiki Maciejewskiej. Bardzo lubię kanały Tomasza Rożka, ale też np. lubię zaglądać do dr Luizy Napiórkowskiej, czyli „Okiem doktor Luizy”. Mogłabym jeszcze wiele wymienić, ale tak jak mówiłam już wcześniej. Jeśli ktoś szuka rzetelnej i sprawdzonej wiedzy, trzeba po prostu jej szukać u ekspertów. Dla mnie samej możliwość dzielenia się wiedzą za pośrednictwem mediów społecznościowych, jest nie tylko ogromną frajdą, ale też sposobem na to, żeby rozprawiać się z mitami.

Prof. dr hab. n. med. Ewa Stachowska

z Katedry i Zakładu Żywienia Człowieka i Metabolomiki Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego, prowadzi w mediach społecznościowych profile poświęcone odżywianiu.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Dawid Myśliwiec

Fot. archiwum prywatne

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Nauka to polska specjalność

DAWID MYŚLIWIEC: CHCĘ OPOWIADAĆ CIEKAWE RZECZY

*– Wciąż mam w pamięci te słowa: „**TAKIEGO NAUKOWEGO BEŁKOTU LUDZIE NIE BĘDĄ CHCIELI SŁUCHAĆ**”. Okazuje się, że słuchają – mówi w wywiadzie dla „Wprost” **DAWID MYŚLIWIEC**. Doktor chemii i autor popularnonaukowych kanałów „Uwaga! Naukowy Bełkot” oraz „Wyłącznie Naukowy Bełkot” opowiada o swoich początkach, procesie twórczym i ogromnych nakładach pracy, które pozwoliły przekształcić kanał na YouTubie w dobrze naoliwione przedsiębiorstwo, które poszerza horyzonty.*

Rozmawiała **Magdalena Frindt**

eprasa.pl cfe41fe565

MAGDALENA FRINDT, „WPROST”: „Nie mów więcej, niż wiesz, nie traktuj odbiorcy jak niedouczonego i przekazuj informacje, o których sam chciałbyś posłuchać.” To zasady, którymi kieruje się pan w swojej pracy. Łatwo spełnić te trzy kryteria?

DAWID MYŚLIWIEC: Chyba nie (śmiech).

Dlaczego?

Te punkty mają swoje mankamenty. Każdy, kto zgromadził przy sobie społeczność odbiorców, którzy dobrze odbierają publikowane treści, może w bardzo łatwy sposób zacząć sobie odpuszczać. Powiedzieć: „Nie doczytam czegoś, ale i tak mi wybaczą, wytłumaczę się”. Z drugiej jednak strony popularyzatorzy nauki odczuwają ogromną odpowiedzialność za wypowiadane słowa.

Wiedza osób, do których docieram z filmami, jest zróżnicowana. Są tacy, którzy tylko czekają, żeby pokazać, że ta „znana w internecie twarz” opowiada bzdury. Zdarzają się też internauci, którzy mają zupełnie antynaukowe spojrzenie na konkretne tematy. Na-

eprasa.pl cfe41fe565

prawdę śmieszne jest to, że ktoś w XXI wieku może zupełnie na poważnie bronić tezy, że Ziemia jest płaska.

I trzeci punkt. Zawsze chciałem opowiadać o zjawiskach, o których sam chciałbym słuchać i w sposób, w który sam chciałbym konsumować treści. A uatrakcyjnienie sposobu ich podawania wymaga dodatkowego nakładu pracy. To wszystko nie jest łatwe. Nie zawsze praca przy filmie jest przyjemna, bo w pewnym momencie zamienia się to wszystko...

W wielką machinę zamiast hobby?

W pewnego rodzaju przedsiębiorstwo. Teraz część tygodnia, którą kiedyś poświęcałem na poszukiwanie informacji, musiałem zacząć przeznaczać na zarządzanie firmą. Jednocześnie to przedsiębiorstwo potrafi wiele wynagrodzić.

Podam przykład. Powiedzmy, że wraz z zespołem pracujemy nad nowym filmem i mamy świadomość, że jest dopracowany, wizualnie przygotowany, wszystkie informacje sprawdzone i podane w sposób przemyślany. Wrzucamy ten film do sieci i on robi 200-300

eprasa.pl cfe41fe565

tys. wyświetleń w kilka dni. To jest naprawdę duża nagroda. Zwłaszcza, że to nie są 2-3-minutowe filmy, które konsumuje się do kawki, tylko dłuższa forma, taki wideo-esej.

Internet jest medium szczególnym – tak naprawdę każdemu daje możliwość wejścia w rolę nadawcy treści. A przez ten brak weryfikacji stwarza przestrzeń do tworzenia fake newsów, teorii spiskowych.

Teraz pracuję nad filmem o skuteczności i bezpieczeństwie szczepień. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że nie ma żadnej procedury medycznej, która byłaby w 100 proc. bezpieczna i bez słabych stron, ale jeśli spojrzymy w przeszłość i przeanalizujemy wszystko, co wymyśliliśmy, żeby przedłużyć ludzkie życie na przestrzeni ostatnich 3-4 tys. lat, to nic tak nie polepszyło dobrostanu ludzkości, jako cywilizacji globalnej, jak właśnie szczepienia.

W XX wieku na ospę prawdziwą umarło – w zależności od szacunków – od 100 do 300 mln osób, a od lat 70. w zasadzie ten problem nie istnieje. Na początku lat 80.

eprasa.pl cfe41fe565

ogłosiliśmy, że ospa prawdziwa jest eradykowana, czyli dziko nie występuje w populacji. Gdybyśmy nie dokończyli globalnego programu szczepień, można kalkulować, że przez kolejne 20 lat mielibyśmy ok. 100-200 milionów ofiar ospy prawdziwej. W XXI wieku nikt nie umarł z powodu tej choroby. To mówi samo za siebie.

Niestety, te liczby nie przemawiają do wszystkich.

Pozostając w temacie szczepień, muszę przyznać, że twórczość Jerzego Zięby działa na mnie bardzo umartwiająco. Aczkolwiek staram się tam, gdzie to jest w ogóle możliwe, w merytoryczny sposób odnieść do jego wypowiedzi. Poza tym myślę, że akurat Jerzy Zięba to idealny przykład tego, o czym pani wspomniała – w dobie dzisiejszego internetu można w bardzo łatwy sposób stworzyć pozory wiarygodności, nie mając do tego kompetencji.

To duża pułapka, dlatego też tak ważne jest krytyczne myślenie.

Internet 2.0, gdzie każdy w łatwy sposób może stać się nadawcą treści, wziął nas z zaskoczenia. Nie byli-

eprasa.pl cfe41fe565

śmy na to gotowi. W internecie 1.0 wyzwaniem było zakodowanie strony, założenie bloga. Ledwo zaczęliśmy się w tym orientować i dostrzegać, że są publikowane treści antynaukowe czy quasi-naukowe, a nagle znaleźliśmy się w sytuacji, gdzie w sieci pojawiają się nagrania robione telefonami.

Część z nas jest wychowana w takim przekonaniu, że jeśli ktoś wypowiada się w radiu i telewizji, to jest to na pewno wiarygodna, nieprzypadkowa osoba. Ktoś ją przecież sprawdził. Prawda? I przekładamy to na internet, zapominając, że w tym przypadku nie ma selekcji, a każdy może w dosłownie kilka minut wrzucić film do sieci.

> *Antynauka czy pseudonauka, za sprawą wypowiedzi różnych osób,* **PRÓBOWAŁA PRZEDOSTAWAĆ SIĘ DO GŁÓWNEGO NURTU** *zawsze, ale kiedyś nie było do tego łatwo dostępnej platformy. Dzisiaj już jest i tak zostanie, niestety.*

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

W naszej gestii – nie tylko popularyzatorów nauki, ale dosłownie każdego z nas – leży selekcja tych treści i nauczenie dzieci, jak odróżniać przypadkowego człowieka, który się wypowiada, od eksperta.

Nagrał pan film o koronawirusie, teoriach spiskowych i ludziach, którzy je głoszą. Wylała się fala hejtu? Środowiska antyszczepionkowe są bardzo aktywne w sieci.

Ten film to ciekawe przedsięwzięcie. Ma ponad 30 minut, a powstał w zasadzie w jeden dzień. Impulsem był artykuł, który znalazłem na poczytnej stronie internetowej – nie jest ona naukowa, ale pojawiają się na niej treści na granicy ciekawostkowo-popularnonaukowej.

Autor tego tekstu statystycznie udowadniał, że powszechne testy na koronawirusa nie mają sensu, bo wystarczy losowo przebadać określoną liczbę osób dziennie, żeby dowiedzieć się, ile koronawirusa jest w populacji. Jak czyta się to jako całość, to ma to nawet sens. Została stworzona narracja, która trzymała się

eprasa.pl cfe41fe565

kupy, ale była osadzona na fałszywym fundamencie. Nie wdając się w szczegóły: pomylił punkty procentowe z procentami. Doszło do potwornego niezrozumienia, bo to jest „wielbłąd”, jeśli chodzi o statystykę.

Wtedy odniosłem wrażenie, że tak jak wszyscy jesteśmy neurochirurgami, politykami i jeszcze na dodatek selekcjonerami polskiej kadry piłki nożnej, tak nagle okazało się, że mamy 36 milionów epidemiologów w kraju.

Założę się, że większość czytelników nie sprawdziła tych danych, a po prostu przyjęła jako pewnik.

Trzeba też zaznaczyć, że autor tekstu, do którego się odniosłem, najprawdopodobniej nie miał złych intencji. Jestem tego niemal pewien. Po prostu nieumiejętnie posłużył się narzędziem. Może miał w sobie jakąś dozę frustracji na rzeczywistość, w jakiej przyszło mu żyć, na te realia początków pandemii, izolacji społecznej. I popełnił właśnie taki tekst.

Ale to nie jest odosobniony przypadek. Są również ludzie, którzy celowo manipulują, żeby np. sprzedać

eprasa.pl cfe41fe565

więcej konkretnych produktów. Działają w myśl zasady: podam 10 faktów, dziewięć z nich będzie prawdziwych, a dziesiąty będzie totalnie fałszywy...

Ale większość uwierzy i w ten ostatni punkt, bo w ich oczach nadawca treści nabrał wiarygodności już na początku.

Dokładnie tak. A ten dziesiąty punkt może być skrajnie abstrakcyjny. To może być hasło w stylu: „Jak kupicie ode mnie kolagen ze stawu biodrowego wieloryba, to będziecie produkować witaminę C” (śmiech).

Wracając do hejtu. Wylał się?

Treści koronawirusowe przyniosły mi najwięcej hejtu w historii kanału. Włącznie z groźbami, gdy przypadkowe osoby życzyły śmierci mi, mojej żonie i dzieciom.

Zdarzają się przykre epizody, ale w gruncie rzeczy jest się z czego cieszyć. Kanał „Uwaga! Naukowy Bełkot”, dzięki któremu popularyzuje pan naukę, ma ponad 700 tys. subskrybentów. Skąd pomysł na taką przewrotną nazwę? „Bełkot” nie kojarzy się dobrze,

eprasa.pl cfe41fe565

to słowo ma negatywny wydźwięk. Pan przecież z tym „bełkotem” chce walczyć.

To dość dziwna sytuacja, bo gdy zaczynałem tworzyć pierwsze filmy, one nie były publikowane na moim kanale, tylko na kanale koszykarskiej drużyny, w której wtedy grałem. Tam było kilkuset subskrybentów, więc pomyślałem, że spróbuję i zobaczę, jak to wszystko działa. Wcześniej robiłem wykłady popularnonaukowe i ktoś mi powiedział, że to nadawałoby się do internetu.

Były też takie osoby, które może trochę złośliwie, ale nie w złej wierze, tylko bardziej, żeby się poprzekomarzać, pytały: „Kto będzie oglądał taki naukowy bełkot?”. W jednym z pierwszych filmów wspominałem o procesach metabolicznych, wymieniałem różne zjawiska, które zachodzą i ktoś mi zwrócił uwagę, że to jest strasznie trudne do zrozumienia i wtedy dodałem tam migający napis „Uwaga! Naukowy Bełkot”. Kolejny film wrzuciłem już na docelowy kanał. Ta nazwa po prostu mi się spodobała.

eprasa.pl cfe41fe565

Wciąż mam w pamięci te słowa: „Takiego naukowego bełkotu ludzie nie będą chcieli słuchać”. **OKAZUJE SIĘ, ŻE SŁUCHAJĄ**.

Spodziewał się pan, że kanał zgromadzi tak szeroką publiczność? Mogło się wydawać, że to będzie niszowa działalność, skierowana do pasjonatów nauki.

Pamiętam, jak mówiłem Monice, mojej ówczesnej dziewczynie, teraz już wspaniałej żonie, że fajnie by było, jakby moje filmy regularnie oglądały 3-4 tys. osób. Po pewnym czasie, jak już widziałem, że zainteresowanie rośnie, dokonałem nowego szacunku. Wydawało mi się, że jest ok. 600-700 tys. potencjalnych widzów mojego kanału. I o więcej będzie trudno, bo nie każdego interesuje ten wycinek, którym się zajmuję: część widzów jest za młoda, część starszych potencjalnych widzów nie korzysta z internetu. Dochodzi też taki aspekt, że ludzie oglądają moje treści, ale mają np. jedno

eprasa.pl cfe41fe565

konto na kilka osób. Kalkulowałem, że 600-700 tys. będzie trudno przebić.

Już się udało.

Faktycznie, przekroczyliśmy tę granicę. Wszystko wskazuje na to, że można sięgnąć jeszcze dalej.

Nie pytam, jaki był cel założenia kanału „Uwaga! Naukowy Bełkot”, bo to jest dla mnie oczywiste...

Chciałem zarobić na wakacje (śmiech).

Poważnie?

Nie. Tak naprawdę mam duże parcie, żeby opowiadać ludziom ciekawe rzeczy. Szczerze mówiąc, gdy przygotowywałem wykłady popularnonaukowe, zahaczające o chemię czy inne nauki ścisłe, i myślałem, żeby jeździć z nimi po szkołach i różnych instytucjach, to był moment próby.

Z jednej strony pokazywałem, co potrafię i jak może wyglądać popularnonaukowy wykład, a jednocześnie sprawdzałem, czy mogę myśleć o takiej działalności na poważnie jako mojej przyszłości – nazwijmy to szumnie – mojej karierze.

eprasa.pl cfe41fe565

To był taki papierek lakmusowy. Jak się okazało, że ten pułap 3-4 tys. osób, które mogą oglądać moje filmy, jest jak najbardziej realny, to przekalkulowałem, że zarobię w ten sposób w skali roku na bilet lotniczy w jakieś fajne miejsce.

Mówi pan, że zdecydowanie lepiej odnajduje się w dłuższych materiałach. Gdy przeglądałam filmy, które przez te już ponad osiem lat zostały opublikowane na kanale, widać, że szukał pan formy. Pojawiały się różne cykle, w tym również krótkie jak „Szybkie pytanie, szybka odpowiedź”, „Mniej niż 100 sekund”. Było też „Słowo na sobotę”...

To było takie testowanie. „Słowo na sobotę” na początku traktowałem jako coś docelowego. W 2014 roku internet był inny, te serie miały większe uzasadnienie. Ludzie do nich cyklicznie wracali i do teraz piszą, że brakuje im tego formatu, bo w ten sposób zaczęli przygodę z moim kanałem. Mnie to trochę bawi, bo na początku „Słowo na sobotę” to były 5-8-minutowe filmy, które ludzie kojarzyli jako duże przedsięwzięcia. Te-

eprasa.pl cfe41fe565

raz filmy krótsze niż kilkanaście minut w zasadzie się nie pojawiają, więc można powiedzieć, że każdy materiał jest „Słowem na sobotę”.

Do tej pory zrobiłem kilka dokumentów. Spędziłem np. parę dni na statku z naukowcami, którzy badają broń chemiczną zrzuconą na dno Bałtyku, potem byłem na WAT, gdzie bada się pobrane próbki, w pracowni chromatograficznej rozmawiałem z ludźmi, którzy się tym zajmują. Naukowcy z UW opowiadali mi o badaniach wpływu bojowych środków trujących na organizmy żywe. Z tego powstał ponad półtoragodzinny dokument. Tak naprawdę w tym momencie produkujemy rzeczy dużo większe i lepsze niż to „Słowo na sobotę”.

Całkiem urocze jest to, że ludzie tęsknią za tym gościem, który nagrywał się telefonem. Swoją drogą musiałem zdejmować z niego obudowę, bo mi się chronicznie przegrzewał i autentycznie było tak, że jak nie chciał odpalać nagrywania, to go wkładałem do zamrażarki, żeby 10 minut odpoczął sobie w chłodzie i potem te filmy kończyłem.

eprasa.pl cfe41fe565

Niezły kawał drogi od tego czasu pan przeszedł.

To jest całkiem śmieszne. Z tym telefonem było zresztą więcej perypetii. Jak patrzyłem w obiektyw aparatu, to wyglądało, jakbym czytał z kartki nad telefonem. Wieszałem więc guzik na sznurku, który znajdował się na odpowiedniej odległości od aparatu, żeby widz mógł odnieść wrażenie, że patrzę w obiektyw. To były ciekawe czasy.

Stare filmy są fatalnie pokolorowane, mają słabe audio, pojawiają się tam uproszczenia, research był bardziej ubogi, mój sposób prezentacji dużo gorszy. Szczerze mówiąc: ja ich nie mogę oglądać, bo budzą we mnie pewien rodzaj zażenowania... (śmiech). A widzowie z nostalgią do nich wracają.

To charakterystyczne dla wszystkich, którzy tworzą. Z perspektywy czasu chciałoby się nanieść poprawki, coś ulepszyć...

Żeby dojść do takich wniosków nie trzeba lat. Zwykle tak mam po 30 minutach od publikacji filmu. Myślę, sobie: „OK. Tutaj można było dopracować coś bar-

eprasa.pl cfe41fe565

dziej, tutaj inaczej powiedzieć”. To się czasami zdarza już na etapie montażu.

Długie formy to pana domena. Na kanale powstawały m.in. cykle „Rankingi Naukowego Bełkotu”, „Eksperyment Naukowego Bełkotu” czy „Historia nauki”, ale przecież nie tylko te trwają po kilkadziesiąt minut. Jak to się ma do tego, że funkcjonuje przekonanie, że użytkownik internetu nie umie się skupić, ma problemy z koncentracją i lepiej przyswaja krótsze treści?

Zgadzam się z tym wszystkim i gdybym umiał robić krótsze filmy i z takimi większymi, powiedzmy kolokwialnie, wodotryskami, to pewnie bym tak pracował. Ale po prostu nie umiem uczciwie pewnych tematów w ten sposób przedstawić. Zresztą to nie jest też sposób, w jaki sam chciałbym konsumować treści. Bardzo często opowiedzenie jakiejś historii w minutę jest niemożliwe bez uproszczeń. A jeżeli w to ma być jeszcze wpleciony jakiś rodzaj humoru, bardzo łatwo – bez wyjaśnienia, że to jest powiedziane pół żartem – namieszać komuś w głowie.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Kiedyś wystartowałem w konkursie „FameLab”, który wymagał od uczestników zaprezentowania 3-minutowego popularnonaukowego wykładu. Udział utwierdził mnie, że albo nie umiem w taki sposób pracować, albo po prostu się nie da. Taka krótka forma może być jedynie etapem popularyzacji. W trzy minuty można opowiedzieć ciekawostkę, która kogoś zachęci do samodzielnego zgłębiania danego tematu, albo poszukania dłuższej treści popularnonaukowej.

> *Gdy kończę realizację jakiegoś filmu, to* **CHCĘ MIEĆ PRZEŚWIADCZENIE**, *że nie tylko opowiedziałem wszystko, co uważam za niezbędne i ciekawe, ale także,* **ŻE STANOWI TO SPÓJNĄ CAŁOŚĆ**.

Wyrywanie historii z kontekstu jest przeciwieństwem tego, co mi – jako popularyzatorowi nauki – przyświeca.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Przejdźmy teraz w skrótowej formie przez kolejne etapy pracy nad filmem. Pomysły na odcinki można zgłaszać przez specjalny formularz.

Bardzo często te pomysły pokrywają się z tymi, które mamy na wewnętrznej, długiej liście „do zrobienia”. Mam bardzo dobrą pamięć i to mi ułatwia pracę. Co prawda fatalnie zapamiętuję np. imiona, ale zachowuję informacje o faktach, statystykach, zjawiskach, które kiedyś, nawet przypadkiem, obiły mi się o uszy i mnie w pewien sposób zaciekawiły. Nie jestem w stanie przywołać tych treści w 100 proc., ale myślę, że pamiętam ok. 90 proc. informacji i wiem, gdzie ich szukać. W głowie tworzy mi się też nić powiązań z innymi materiałami.

Najczęściej jest po prostu tak, że temat sam przychodzi, bo coś mnie zainteresuje. Jak ostatnio chorowałem i dogadzaliśmy sobie w naszym domowym lazarecie rosołem, to zacząłem zgłębiać ten temat. Przypomniało mi się, że w książce poświęconej grypie wspomniano o rosole. Odszukałem ją, a potem kolejne pu-

eprasa.pl cfe41fe565

blikacje i następne. Film „Czy rosół jest lekiem?” powstał po tygodniu czy dwóch.

Albo inna sytuacja. Kiedyś dostałem propozycję wyjazdu z moim znajomym na Spitsbergen. Znalazłem ciekawą historię związaną z tym miejscem – o grobach, które badacze rozkopywali pod koniec ubiegłego stulecia, żeby dowiedzieć się, jakim rodzajem grypy była hiszpanka. Z tego wyjazdu też powstał materiał.

Poza tym trzeba śledzić trendy. W momencie, gdy rozmawiamy (rozmowa została przeprowadzona 7 marca – red.) zbliża się ostatni odcinek serialu „The Last of Us” na HBO. Jesteśmy teraz na etapie produkcji filmu odnośnie grzyba, który zainspirował twórców. Mnóstwo różnych ścieżek i przypadków prowadzi do wyprodukowania filmu.

Tworzy pan scenariusz materiałów, rozpisuje tam wszystko? Ile w tej pracy miejsca na spontaniczność?

Jest dwojako. Scenariusze filmów powstają z myślą o głównym kanale „Uwaga! Naukowy Bełkot”. Punktem wyjściowym jest wizja, którą mamy na dany ma-

eprasa.pl cfe41fe565

teriał. Potem przychodzi czas na poszukiwanie informacji. W zespole researchowym pracują cztery osoby. Treść filmu opiera się na kilkunastu-kilkudziesięciu publikacjach naukowych. Jak już zgromadzimy materiały, zaczyna się praca nad scenariuszem. Tym zajmuję się już samodzielnie. Tekst czyta się na głos, żeby zobaczyć układ treści, rozkład akcentów, przedyskutować, w jaki sposób pokazać konkretne elementy, jak zaprezentować animacje. I w oparciu o ten tekst zaczynamy nagrania.

A jak jest w przypadku drugiego kanału?

„Wyłącznie Naukowy Bełkot” jest w większym stopniu poświęcony ciekawostkom, ale też pojawiają się tam dość długie, patrząc na internetowe standardy, filmy. Trwają 10 czy kilkanaście minut. Omawiamy tam jedną, dwie prace, które uznajemy za ciekawe. Tutaj działamy w nieco inny sposób. Wraz z zespołem researchowym wyodrębniamy kilka punktów, rozmawiamy o nich, o źródłach, zdjęciach, a potem zaczyna się improwizacja.

eprasa.pl cfe41fe565

Gdy idę nagrywać film, to naprawdę **NIE WIEM, OD CZEGO ON SIĘ ZACZNIE**, *nie wiem, na czym się skończy. Wiem, co będzie w środku.*

Odpalam kamerę i myślę sobie: „Dobra, to trzeba rozpocząć tak, żeby odwołać się do tematu odcinka, jednocześnie zachęcić do jego obejrzenia i nie przeciągnąć”. A potem działam.

Który sposób pracy jest dla pana bardziej naturalny?

Bardzo długo pracowałem bez jakiegokolwiek scenariusza, bazując po prostu na notatkach. Prawdę mówiąc, scenariusze zaczęły powstawać, dlatego że kanał rozrósł się i chciałem uniknąć „przegadywania” materiału. Bo jeżeli coś można powiedzieć w 20 minut bez straty treści, to nie ma potrzeby nagrywać trwającego pół godziny filmu. Nie chodzi o długość za wszelką cenę. Bardzo często, jeżeli coś można powiedzieć zwięźlej, to wychodzi lepiej.

eprasa.pl cfe41fe565

Sposób pracy ewoluował. Już w czasach, kiedy przygotowywałem wykłady popularnonaukowe, bardzo lubiłem ten margines przeznaczony na improwizację. Pole do tego mam właśnie na drugim kanale, gdzie wsad merytoryczny jest wiadomy, natomiast to, w jaki sposób obuduję treść, to moja zabawa.

Ile trwa gromadzenie materiałów? Mówił pan, że film o teoriach spiskowych powstał w ciągu jednego dnia...

Tak, ale to szczególna sytuacja, bo to był pewnego rodzaju komentarz. Bardzo długo utrzymywałem, że jedna minuta filmu równa się od półtorej do dwóch godzin pracy poza kamerą, gdzie większość czasu pochłania research. Teraz inaczej bym to oszacował.

Rozumiem, że nakład pracy wzrósł.

Biorąc pod uwagę wszystkie etapy procesu przygotowywania materiału, którymi jest nie tylko research, ale i fact-checking, różne dyskusje, w grę wchodzi też rewizja – myślę, że nadal sam przeznaczam dwie godziny pracy na każdą minutę filmu na główny kanał.

eprasa.pl cfe41fe565

Natomiast, gdyby zsumować wysiłki wszystkich osób, które są zaangażowane w tworzenie materiału, to w sumie jest to ok. pięć, nawet do 10 godzin pracy na każdą minutę filmu.

To też jest elastyczne, bo zależy od tego, jak ktoś jest przygotowany do konkretnego tematu. Jeśli coś interesowało go od lat i zgłębiał wiedzę na tej płaszczyźnie, to research przebiega znacznie szybciej.

Wspomniałem już, że przygotowujemy się do publikacji filmu, który został zainspirowany serialem „The Last of Us”. Wiedziałem, gdzie znaleźć potrzebne materiały, a mimo tego, z ręką na sercu mogę powiedzieć, że kilkanaście godzin dziennie poświęcałem na czytanie publikacji w zasadzie tylko o grzybach. Robiłem notatki. Wraz z zespołem przez kilka godzin dyskutowaliśmy, wymienialiśmy się informacjami, spostrzeżeniami. Tutaj ten proces researchu był znacznie bardziej czasochłonny. Spotykaliśmy się kilkakrotnie, żeby sprawdzać treść, układać scenariusz. Zakładam, że – plan jest ambitny – czekają nas jeszcze dwa 6-7-go-

eprasa.pl cfe41fe565

dzinne dni zdjęciowe plus 15-20 godzin pracy w postprodukcji (jak się okazało, nagrania zajęły 12-13 godzin, a postprodukcja, w którą były zaangażowane trzy osoby, trwała ok. 40 godzin – red.).

Te wszystkie etapy, choć dla widza niewidoczne, składają się na ostateczny efekt.

I tutaj możemy zrobić klamrę do początku naszej rozmowy. Taki film można zrobić praktycznie bezkosztowo, ale chcemy spróbować czegoś nowego. Zaplanowaliśmy dwa dni zdjęciowe nie dlatego, że nie mogę zapamiętać tekstu, tylko dlatego, że uatrakcyjniamy treść wizualnie. Mam nadzieję, że to będzie widać, bo ten film jest zauważalnie inny niż większość, które są na kanale.

Czy zdarzają się zawody? Takie sytuacje, gdy czuł pan, że konkretny materiał będzie strzałem w dziesiątkę, a nie zyskał popularności? Albo odwrotnie – spodziewał się pan, że coś przejdzie bez echa, a stało się inaczej?

Łatwiej mi wskazać tę drugą sytuację. Co najmniej kilkakrotnie byłem zdziwiony, może nawet zszokowany

eprasa.pl cfe41fe565

(śmiech). Parę lat temu była akcja z homunkulusem. Jakiś Rosjanin twierdził, że wstrzyknął spermę do kurzego jajka i rzekomo powstało z tego żyjątko. Wróciłem wtedy z jakiegoś wyjazdu i pomyślałem sobie: „Dlaczego ktoś to bierze na poważnie, dlaczego?”. Bardzo szybko wybrałem kilka najważniejszych aspektów tej historii, nagrałem film i wrzuciłem do internetu.

Prawdę mówiąc, nie wiem, czy to nie był pierwszy viralowy film, który tak naprawdę się poniósł i który był udostępniany przez wielu innych popularnych twórców. Dziś film, o którym wciąż myślę: „Boże, dlaczego ludzie chcą to oglądać?”, ma ponad 900 tys. wyświetleń.

A inne zaskoczenia?

Film, w którym opowiadam, jak bardzo niebezpieczne rzeczy robił Marek Hoffmann, czyli AdBuster. W warunkach domowych zrobił tzw. „piranię”, czyli bardzo niebezpieczny roztwór. Do tego stopnia niebezpieczny, że gdy przygotowywałem ten roztwór w laboratorium, nie robiłem tego na pełnym luzie. Mimo że

eprasa.pl cfe41fe565

mam doktorat z chemii i pracowałem w kontrolowanych warunkach. Ten film na przestrzeni niecałych dwóch lat został odtworzony ponad 1,2 miliona razy.

Popularnością cieszy się też film, w którym opowiadam o sterydach anabolicznych. Mam wrażenie, że ludzie przyszli sprawdzić, czy w materiale pojawi się informacja o tym, czy zmniejszają jądra, czy nie. Odnoszę takie wrażenie, bo tak naprawdę nie powiedziałem tam niczego bardzo odkrywczego. Opublikowałem też nagranie z rozmowy, jak oszuści internetowi chcieli mnie naciągnąć na grube pieniądze. Taki scam telefoniczny na obsługę banku. Ten materiał nie przystaje do profilu kanału, ale próbowałem go unaukowić i powstał trwający 1,5 godziny film.

Jeśli chodzi o materiały, które mają mniejszą oglądalność, kiedyś zrobiłem taki bardzo fajnie zaanimowany – jak na ówczesne czasy – film o Johannie Ritterze. Był też film „Aptekarz ryzykant”, gdzie bohaterem jest Carl Wilhelm Scheele. Uważam też, że bardzo wartościowy, z punktu widzenia reporterskiego, był mate-

eprasa.pl cfe41fe565

riał o tym, skąd bierze się kości do muzeów. Miałem okazję jeden dzień spędzić na polskich wykopaliskach i powstał z tego reportaż.

Za każdym odcinkiem stoi inna historia.

Tak, przypomniał mi się też szczególny materiał, który chciałbym, żeby obejrzało więcej osób. Kilka lat temu na Święta Bożego Narodzenia zrobiliśmy film w humorystycznej konwencji, ale wciąż jak najbardziej merytoryczny, co się dzieje w mózgu, kiedy dajemy prezenty. On jest cały rymowany. 17 minut – od początku do końca. Nie powiem, że jest to 13-zgłoskowiec, bo nie o to też chodziło. Ale jest to merytoryczna opowieść, skonstruowana w oparciu o badania naukowe. Ten film ledwo przebił 100 tys. wyświetleń w perspektywie wielu lat, co obiektywnie nie jest słabym wynikiem.

Jest pan doktorem chemii. Czy na obecnym etapie koncentruje się pan w całości na działalności internetowej, czy jest czas na osobne badania naukowe?

Już od jakiegoś czasu nie tworzę stricte naukowych prac, takich oprawionych w okładki. Ale wydaje mi się,

eprasa.pl cfe41fe565

że bardzo często materiały, które publikuję w internecie, stanowią ich „połówki”. „Połówki”, dlatego że tej drugiej części, części badawczej, bardzo często w nich nie ma. Każdy artykuł naukowy musi przecież przedstawiać jakiś konkretny temat w oparciu o przegląd literatury. Myślę, że filmy o e-papierosach czy powstający o szczepionkach na COVID-19, to tak naprawdę materiały, które mogłyby samodzielnie stanowić przeglądową pracę naukową.

Przygotowując się do naszej rozmowy, znalazłam zestawienie fraz, które Polacy najczęściej wyszukiwali w Google w 2022 roku. Pojawia się tam m.in. pytanie: „Ile kolan ma pies?”. Wiele osób to dziwi, inne śmieszy, kolejni twierdzą, że to głupota. Właśnie – czy to prawda, że nie ma głupich pytań, a są tylko głupie odpowiedzi?

Są głupie pytania. Jeśli ktoś twierdzi, że jest przeciwnie, to pewnie nie spotkał nikogo, kto bardzo by się wysilał, żeby takie zadać. Ale nie każde pozornie głupie pytanie takie jest. To na pewno.

eprasa.pl cfe41fe565

Tak długo, jak ktoś nie działa celowo, tak **NAWET TAKIE ABSURDALNE I DZIWNE PYTANIA**, *mogą być punktem wyjścia do naprawdę ciekawych rozważań.*

A jeśli takie pytanie ma prowadzić do rozszerzenia – przynajmniej w jakimś stopniu – naukowych horyzontów, to czemu nie. Myślę, że filozofowie mogliby się pięknie pokłócić, jeśli chodzi o udzielenie odpowiedzi na pytanie: „Ile kolan ma pies?” (śmiech). Chętnie bym posłuchał ich dyskusji na ten temat.

Dawid Myśliwiec

Doktor chemii, który prowadzi dwa popularnonaukowe kanały na YouTubie: „Uwaga! Naukowy Bełkot” oraz „Wyłącznie Naukowy Bełkot”. Autor bestsellerowej książki „Przepis na człowieka” oraz wydanej pod koniec ubiegłego roku „7 cząsteczek”. Pasjonat koszykówki, który obala teorie spiskowe.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Przy paru okolicznościach miałem okazję spotkać się z filozofami czy studentami filozofii. Dyskutowanie z nimi, a nawet samo wsłuchiwanie się, w jakim kierunku podążają ich myśli, co ujawnia się np. podczas sesji pytań i odpowiedzi w czasie prowadzonych przeze mnie wykładów, jest niezwykle ciekawym przeżyciem. Gdy opowiadam coś od siebie, mówię tak, jak teraz o misji – w cudzysłowie, bo niekoniecznie trzeba na działalność popularyzatora nauki patrzeć w tych kategoriach – filozofowie potrafią wychwycić moją jedną myśl, a potem tak ją obrócić, że sam zaczynam się nagle ze sobą kłócić. Trzeba uważać (śmiech).

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Rozwoju i Technologii

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Fot. Materiały prasowe

CENTRUM NAUKI KOPERNIK. „CHODZI O TO, ŻEBY DZIELIĆ SIĘ TĄ PASJĄ”

W CNK świat nauki odkrywa się przez zabawę.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

CENTRUM NAUKI KOPERNIK TO INSTYTUCJA, KTÓRA W NOWOCZESNY SPOSÓB POPULARYZUJE NAUKĘ. *Co istotne, działania Centrum nie ograniczają się wyłącznie do budynku w Warszawie. – Poza działalnością stacjonarną prowadzimy również szeroką działalność w kraju – mówi „Wprost” Katarzyna Nowicka z CNK.*

Tekst: **Maciej Zaremba**

Centrum Nauki Kopernik działa od 2004 roku. Pierwsze wystawy w nowo wybudowanej siedzibie instytucji w Warszawie można było oglądać w roku 2010. To miejsce pełne jest interaktywnych stanowisk doświadczalnych, w których odwiedzający dowiadują się więcej o sobie i otaczającym ich świecie. W ramach cyklu „Nauka to polska specjalność” odwiedziliśmy Centrum, żeby dowiedzieć się, jak w cie-

eprasa.pl cfe41fe565

kawy, ale rzetelny sposób można popularyzować wiedzę wśród Polaków. I to nie tylko tych najmłodszych.

Idea i inspiracja

– Centrum Nauki Kopernik jest nie tylko miejscem. Jest pewną ideą, ludźmi. Przede wszystkim staramy się być inspiracją. Inspirować ludzi, żeby samodzielnie szukali różnego rodzaju odpowiedzi w świecie. Żeby zadawali pytania, żeby poszukiwali, żeby nie bali się testować, korzystać z metody naukowej, czyli samodzielnego badania rzeczywistości, która jest wokół nas – mówi w rozmowie z „Wprost” Katarzyna Nowicka, rzeczniczka prasowa Centrum Nauki Kopernik. – A to, co tutaj się znajduje, czyli wszystkie nasze eksponaty, ułatwia ten proces – dodaje.

Rzeczywiście, w trakcie naszej wizyty w Centrum mieliśmy okazję zwiedzić wystawy umieszczone na dwóch piętrach, pełne interaktywnych eksponatów, czy raczej stacji doświadczalnych, które pozwalają lepiej poznać otaczający nas świat.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Fot. Materiały prasowe

W przestrzeniach Centrum Nauki Kopernik można sprawdzić swoje umiejętności inżynierskie i konstruktorskie.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

– Pierwszą podstawową rzeczą, z którą ludzie się stykają przychodząc do Centrum Nauki Kopernik, są nasze wystawy. Nazwa nawiązuje do języka muzealnego, chociaż eksponaty nie przypominają tego, co zwykle znajdujemy w muzeach – mówi rzeczniczka CNK. – Wchodząc w kontakt z eksponatem,w najprostszy sposób – wciskając przycisk, rzucając piłeczkę, kręcąc korbką – jesteśmy w stanie wydobyć, zobaczyć i zrozumieć różne zjawiska – dodaje.

> *– W popularyzowaniu nauki* **NAJWAŻNIEJSZE JEST PRZEDE WSZYSTKIM POKAZANIE, ŻE NAUKA JEST Z NAMI.** *Że nie jest czymś takim, co trzeba zdjąć z półki, odkurzyć i spopularyzować. Naukę spotykamy każdego dnia – mówi.*

– Nauka ciągle nam towarzyszy. To, że tu stoimy, to zasługa grawitacji. To, że jesteśmy, że żyjemy, to anatomia, biologia, procesy fizjologiczne, które w nas za-

eprasa.pl cfe41fe565

chodzą. Nauka nie jest czymś osobnym, oddzielnym, nauka jest z nami wszędzie. Warto to zauważyć, bo czasami to, co takie oczywiste, przechodzi niezauważane – przekonuje Nowicka. – I choć czasem wydaje się to bardzo skomplikowane, to wiele z tych zjawisk można w sposób dość prosty wytłumaczyć – podkreśla.

Oprócz wystaw w Centrum Nauki Kopernik można odwiedzić planetarium i dwie sceny teatralne – teatr wysokich napięć i teatr robotyczny, w których bohaterami są, odpowiednio, prąd i roboty. Można też samemu rozwiązywać zadania konstrukcyjne i logiczne w Majsterni i przeprowadzać doświadczenia i eksperymenty w laboratoriach. Mimo że CNK odwiedziliśmy przed południem w środku tygodnia, wokół było pełno zwiedzających – przede wszystkim dzieci z rodzicami czy opiekunami, ale nie tylko.

– Wszystko, co się dzieje w Centrum Nauki Kopernik, poczynając od naszych wystaw, przez pokazy naukowe i zajęcia w laboratoriach czy w Majsterni, powstaje u nas. Mamy duży, multidyscyplinarny zespół

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Fot. Materiały prasowe

Świat naukowych odkryć w CNK można chłonąć wszystkimi zmysłami.

eprasa.pl cfe41fe565

różnego rodzaju twórców, którzy chcą to robić – mówi przedstawicielka CNK.

Jak skutecznie popularyzować naukę

Działalność Centrum Nauki Kopernik nie ogranicza się wyłącznie do ekspozycji i prowadzenia różnych zajęć w jej ramach. – Prowadzimy także szeroką działalność badawczo-rozwojową, przede wszystkim skupioną na rozwoju edukacji, na szukaniu nowych metod nauczania i na badaniu samego procesu uczenia – mówi Katarzyna Nowicka. – Bazując na tym, tworzymy różnego rodzaju pomoce edukacyjne, scenariusze lekcji. Słuchając nauczycieli i uczniów, staramy się dostarczyć materiały, propozycje i pomysły nowych sposobów prowadzenia zajęć. Dążymy do przewrotu kopernikańskiego w edukacji, żeby uczeń znalazł się w centrum procesu edukacyjnego – podkreśla.

Do poszukiwania innowacji w edukacji ma służyć także nowa Pracownia Przewrotu Kopernikańskiego, której otwarcie planowane jest na koniec marca.

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Nowy budynek ma być przestrzenią współpracy badaczy, edukatorów, naukowców, inżynierów i ekspertów działających na rzecz społecznego zaangażowania nauki.

– To będzie miejsce, w którym będziemy prowadzić działalność badawczo-rozwojową, w którym będziemy badać procesy uczenia się i szukać nowych rozwiązań, które można stosować w edukacji. Będziemy prowadzić działania od pomysłu do gotowego rozwiązania – mówi rzeczniczka CNK.

W pracowni będą tworzone nie tylko same pomysły na zajęcia, ale i same eksponaty i zestawy edukacyjne, które będzie można wykorzystać w popularyzacji nauki. – Mamy stolarnie, warsztaty, laboratoria do projektowania nawet skomplikowanych eksperymentów, które będzie można tak dopracować, żeby pasowały do zajęć szkolnych – mówi Katarzyna Nowicka. – Zapraszamy do współpracy wszystkich, którzy chcą z nami rozwijać edukację: uczelnie, instytuty, naukowców różnego rodzaju, nauczycieli, ale także biznes i wszystkich

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

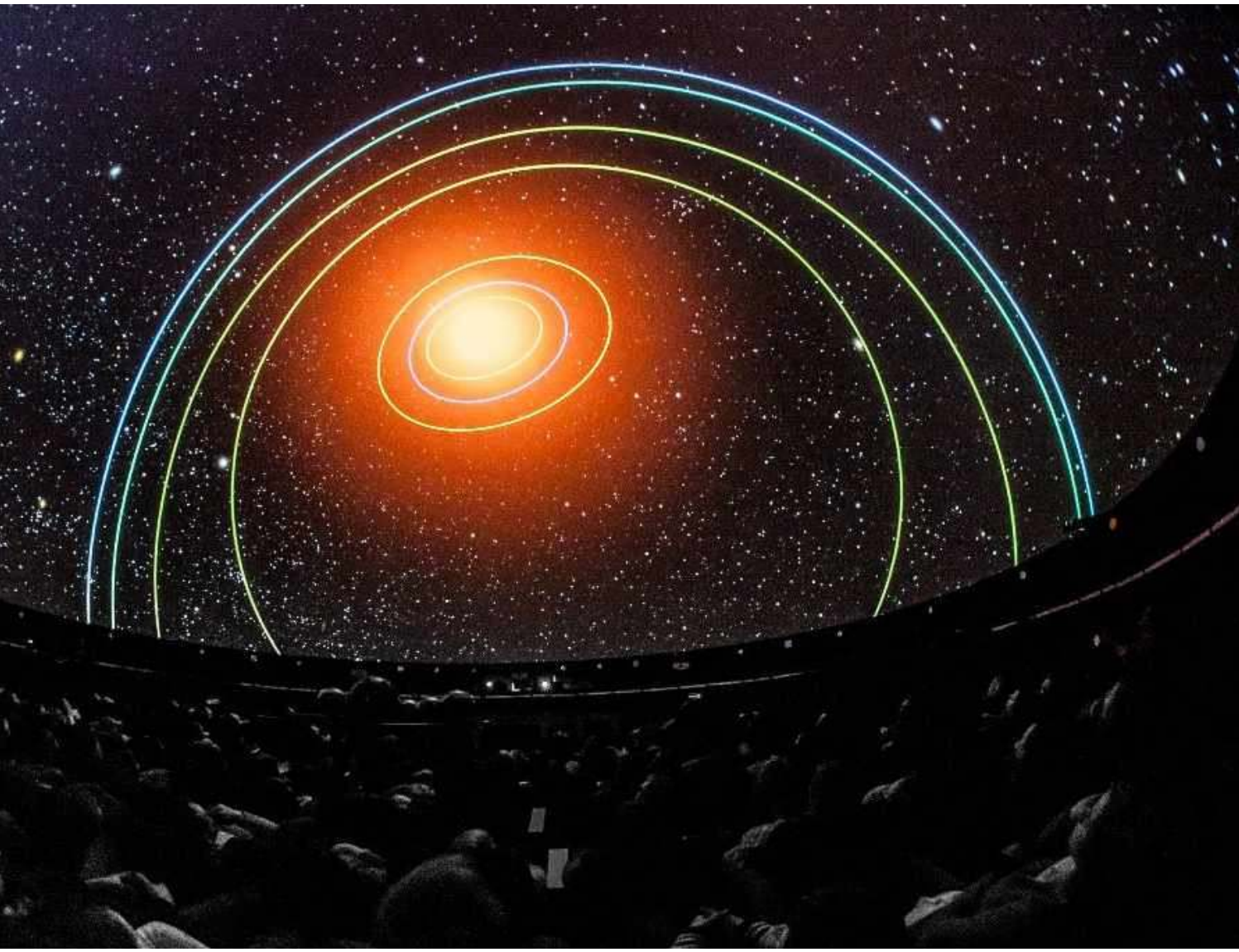

Fot. Materiały prasowe

Pokazy prowadzone w znajdującym się w Centrum planetarium zabierają widzów w podróż po Układzie Słonecznym.

eprasa.pl cfe41fe565

tych, którzy tworzą różnego rodzaju działania i produkty na rzecz edukacji – dodaje.

Centrum działa nie tylko w Warszawie

Centrum Nauki Kopernik prowadzi też szeroką działalność w całej Polsce. Organizuje liczne wystawy objazdowe i pokazy, prowadzi także sieć Klubów Młodego Odkrywcy. Kluby to miejsca, w których dzieci i młodzież eksperymentują pod okiem opiekunów, zdobywając wiedzę i rozwijając kompetencje przyszłości. W Polsce i za granicą działa już prawie 1000 Klubów Młodego Odkrywcy koordynowanych przez Centrum Nauki Kopernik.

Inną inicjatywą realizowaną przez CNK w ramach dotacji z Ministerstwa Edukacji i Nauki jest sieć SOWA, czyli Strefy Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności. Takich miejsc ma być łącznie 32 w całej Polsce.

– To miejsca, które troszkę przypominają Centrum Nauki Kopernik, bo składają się z niedużych wystaw oraz przestrzeni do samodzielnego eksperymentowa-

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Fot. Materiały prasowe

Eksponaty zgromadzone w CNK zachęcają zwiedzających do samodzielnego eksperymentowania.

eprasa.pl cfe41fe565

nia i tworzenia, konstruowania, czyli Majsterni – mówi Katarzyna Nowicka. – Otwarcie sieci SOWA jest początkiem współpracy z instytucjami kultury, którym dostarczamy wystawę oraz Majsternię, dzielimy się formatami zajęć i aktywności, które w SOWA-ch mogą być prowadzone – dodaje.

Współpraca funkcjonuje też pomiędzy sieciami. – Kluby KMO mogą odwiedzać placówki SOWA, mogą tam robić wspólne festiwale nauki, różne aktywności. A placówki SOWA mogą otwierać wokół siebie nowe Kluby Młodego Odkrywcy – słyszymy od rzeczniczki Centrum Nauki Kopernik.

> *Chodzi o to, żeby dzielić się tą pasją, żeby ta metoda badawcza,* **SPOSÓB POZNAWANIA ŚWIATA PRZEZ SAMODZIELNE EKSPERYMENTOWANIE,** *działa się nie tylko w naszym budynku, ale wszędzie, gdzie to jest możliwe – podkreśla.*

eprasa.pl cfe41fe565

Nauka to polska specjalność

Z WIZYTĄ W CENTRUM NAUKI KOPERNIK – ZOBACZ WIDEO

YouTube

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Rozwoju i Technologii

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Fot. Paweł Bąbała

POLITYKA JEST JAK HEMOROID: BOLI I UWIERA

– LUDZIE, KTÓRZY PRACUJECIE W TVP, KTÓRZY SIĘ TAM ZATRUDNIACIE... PRZESTAŃCIE SIĘ NAZYWAĆ MOIMI ZNAJOMYMI. *Prawdy ztego ekranu są też wasze, nieważne, że nie wy je mówicie, jesteście częścią tej propagandy. Idziecie i bierzecie od nich pieniądze. Przestańcie mi później pie...lić, że jesteście liberalni i za równością... Nie jesteście. No chyba, że ktoś z was jest agentem, który poszedł rozsadzić tę instytucję od środka* – **O „DAWNYCH” KOLEGACH PRACUJĄCYCH DZIŚ DLA TVP MÓWI MICHAŁ PIRÓG.**

Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

eprasa.pl cfe41fe565

Kulisy telewizji są ciekawsze niż to, co się dzieje na pierwszym planie?

Różnie. W większości produkcji jednak fajniejsze jest to, co widzimy już na ekranie, bo niejednokrotnie samego powstawania ludzie nie oglądaliby z pasją: to potyczki, trudności, czasem niedofinansowanie, braki... Kulisy są zazwyczaj żmudne, nudne, trwające godzinami, wyprowadzające wszystkich z równowagi. W opinii innych świat show-biznesu i telewizji jest lukrowany i fascynujący, a prawda jest taka, że to wszystko powstaje w takich samych mękach, jak codzienne życie. Lepiej, że ludzie tego nie widzą.

Ale później tak czy siak się słyszy: „No, ale co ona takiego zrobiła? A tyyyle zarabia!”. A te zarobki też są mitem. Ja swoją historię z telewizją zacząłem wokół tańca – to jest taka historia Kopciuszka: wzięto mnie eksperymentalnie jako specjalistę od choreografii do programu MTV, dano spróbować tej materii, sprawdzano, czy dam radę i chyba dałem, bo przyszło do mnie tego więcej, zadziała się rewolucja. Jednak gdybym nie miał swoich umiejętności rzemieślniczych, to nie byłoby

eprasa.pl cfe41fe565

tam dla mnie wtedy miejsca. Ale z pracą jest u mnie jak ze związkami.

To znaczy?

Dlaczego do tej pory nie stworzyłem długoletniego? Myślę sobie: „Dobra, a co dalej? To mnie jeszcze interesuje, tego chciałbym spróbować, tam pójść...”. Kraj, w którym mieszkam, miasto, mieszkanie – muszę te rzeczy regularnie zmieniać; nie jestem osobą, która wpada w coś po uszy i przez 50 lat będzie robiła to samo, bo wiem, że jest wiele rzeczy czających się za rogiem i one mnie bardzo interesują.

Dzisiaj w show-biznesie jest więcej show, niczym niezmąconej rozrywki, czy biznesu?

Michał Piróg

– tancerz, choreograf i nauczyciel tańca; także prezenter telewizyjny, aktor – wystąpił w kilkunastu przedstawieniach teatralnych i zagrał kilka ról filmowych. Aktywista społeczny i celebryta. Współpracował z teatrami w Polsce, Francji, Belgii i Szwajcarii.

eprasa.pl cfe41fe565

Sądzę, że dawniej mieliśmy telewizję, radio i gazety – do nich należał rynek. Dziś prasa jest w opłakanym stanie, radio, gdyby nie ci, którzy słuchają go w samochodach, też byłoby w ciężkiej sytuacji, a telewizja walczy. A walcząc z konkurencyjnością sieci i platform streamingowych, musi wychodzić na plus. Ambicje, które kiedyś jeszcze istniały w telewizji, żeby ludzi poruszać, edukować, dzisiaj giną. Ze względów rynkowych najwięcej jest w tym wszystkim biznesu – to jest motor napędowy.

Jak w muzyce: dziś już nie liczy się płyta, cała zamknięta koncepcja, tylko hit, uderzenie. Dzisiaj nikt nie podejmuje ryzyka, bo kupuje się sprawdzone formaty. Dzisiaj media standardowe straciły na sile, próbowały sprostać oczekiwaniom i wygenerować sobie słupki, więc przestały stawiać na to, co nowe i świeże, jeszcze nieznane; w ten sposób zeżarły własny ogon.

My, jako cywilizacja, mamy coraz mniejsze wymagania, młodzi ludzie uciekają w telefony i Youtube’a. To jest pewnego rodzaju kryzys technologiczny. On pojawił się też wtedy, kiedy telewizja zaczęła mordować

eprasa.pl cfe41fe565

kino, i wtedy, kiedy pojawił się dźwięk i zaczął niszczyć cały świat kina niemego. Inna estetyka, inne myślenie, ale on zmienił scenariusze, zmienił widza. Takie rewolucje się dzieją w przestrzeni technologicznej i zawsze najbardziej boli na szwach, jak odpruwasz nowe od starego.

Masz jakichś wrogów w środowisku?

Na pewno tak. Jest parę osób, z którymi się omijamy. Powody niektórych nie są mi do końca znane, a innych – znane bardzo dobrze i ta energia jest współdzielona.

> *Uważam, że nie każdy z każdym musi chcieć rozmawiać, jesteśmy różni,* **JESTEŚMY RÓŻNI, MAMY INNE PRIORYTETY,** *inne rzeczy są dla nas istotne, inaczej postrzegamy świat.*

Zapłaciłeś kiedyś jakąś cenę za swoją szczerość?

Na pewno tak. Z jednej strony czymś zapłaciłem, z drugiej – coś zyskałem. Pamiętam, że po coming oucie straciłem jakieś nagrane już reklamy za bardzo dobre

eprasa.pl cfe41fe565

pieniądze – to były czasy, kiedy za reklamy jeszcze się płaciło, nie tak jak dzisiaj. Dostałem też pewnego rodzaju łatkę, a wielu producentów i decydentów nie jest w stanie wyjść ponad nią. Pewnej roli nie dostanę, bo oni już wiedzą, że widz nie uwierzy grze osoby nieheteronormatywnej.

Są artyści, którzy nie określają się w żaden sposób i są obsadzani na prawo i lewo, ale jak tylko ktoś się zadeklaruje, że jest nieheteronormatywny, słyszy: „Nie, widz tego nie kupi, to jest niewiarygodne”.

Aktor, który nie ma dzieci, może zagrać ojca; aktor, który ma żonę i dzieci, może zagrać homoseksualistę albo singla, dobry człowiek – bandziora itd. Jest to dziwne, ale na szczęście powoli też zaczyna się zmieniać; mamy dużo więcej otwartych ludzi i odważnych twórców i producentów, którzy nie traktują widza jak idioty, który przez ten mały powód nie uwierzy w film.

Są też aktorzy, którzy się boją pewnych ról…

Oczywiście. Są tacy, którzy nie chcą zagrać czarnego charakteru, homoseksualisty, prawie nikt nie przyjmie roli pedofila, nikt w Polsce nie będzie chciał grać księ-

eprasa.pl cfe41fe565

dza, który jest oprawcą. Tak to działa, że to odtwórca roli nastawia się na ten pierwszy atak, mimo że świadomość widzów wzrosła i niby wiemy, że to jest tylko aktor. Dawniej osoby pracujące w mediach były odseparowane, poza szklanym pudełkiem i kinem nie można było ich zobaczyć, niewiele o nich wiedzieliśmy. Dzisiaj – większość z nas otworzyła się przez media społecznościowe, mamy też cudowną i kojącą prasę brukową, która sama postanawia cię otwierać na widok publiczny w przeróżny, czasem abstrakcyjny sposób (śmiech). Ale przez to widzimy różnicę między człowiekiem a tworem. Tworem jest rola, kreacja w kinie, teatrze, reklamie, teledysku. Ludzie mają dostęp do tego, kim jesteś jako człowiek. Ja już przestałbym obrażać widza tym, że on nie widzi tej granicy.

Żałujesz czegoś, co powiedziałeś kiedyś publicznie?

Nie, nie żałuję niczego. Jestem jak Edith Piaf (śmiech). Są może takie rzeczy, które powiedziałem, a potem sobie myślałem: Trzeba się było zamknąć i nic nie mówić, ale w danym momencie one wydawały mi się istotne, w danym czasie politycznym czy ideologicz-

eprasa.pl cfe41fe565

nym, czasie jakichś przemian kulturowych, dysput, czułem, że powinienem zareagować.

Zareagowałeś na zamieszanie związane z Eurowizją, nazywając Agustina Egurrolę „człowiekiem wewnętrznego interesu”, napisałeś, że w „You can dance” on był tym, który pytał wcześniej: Kto ma być najlepszy?

Żyjemy w kraju, gdzie większość ludzi taka jest, bo tak byliśmy wychowywani, bo

> *tak nasi rodzice byli uczeni.* **ZAWSZE MUSIAŁEŚ KOMBINOWAĆ,** *coś zachachmęcić, jeśli chciałeś wypracować coś dla siebie, musiałeś pójść na ustępstwa.*

Wydaje mi się, że Agustin jest ofiarą systemu, w którym był wychowywany; to jest silniejsze od niego.

Było tak, że przychodziliśmy na plan „You can dance” i on był gotowy założyć już na próbach, kto będzie najlepszy w odcinku, a przecież jest jeszcze live, na którym ci, którzy byli najlepsi na próbie, mogą polec

eprasa.pl cfe41fe565

w pierwszych kilku sekundach i odwrotnie. Oczywiście możemy sobie coś zakładać, ale wyłącznie rzeczy techniczne czy organizacyjne, kto co mówi, kiedy, kto nie mówi, bo mamy przecież ramy czasowe, ale jeżeli z założenia, bo to jest takie twoje kulturowe, pytasz się: Co chcesz usłyszeć, kto ma być najlepszy, co będzie dobrze powiedzieć – to znaczy, że jest ci bez różnicy, czy gra jest fair czy nie...

I jak wrócisz do TVP, która funkcjonuje dokładnie tak jak w latach komuny, to jeśli ktoś ci mówi, że Eurowizję wygrywa „Mariola”, to wygrywa „Mariola”. Mało tego, mówisz: Mariola była najlepsza!

Mnie to w ogóle nie dziwi. Był konkurs i nie wygrała osoba, którą publiczność wskazała na wygraną. Oczywiście jest taka możliwość, że jury mogło wybrać tę a nie inną piosenkę, bo ich zdaniem to ona ma największe szanse, co jest też pewnego rodzaju kalkulacją, bo rzeczywiście Eurowizja to nie jest tylko konkurs piosenki, tam nie chodzi tylko i wyłącznie o czystość śpiewania. Ale to była jedna wielka manipulacja w absolutnie każdym aspekcie.

eprasa.pl cfe41fe565

I że do takich dochodzi w TVP, to ja wiem, bo ten świat jest bardzo mały: live’y, które są grane 3 dni wcześniej – to jest TVP. Oglądasz live, a ja z ludźmi, którzy są w tym live’ie widzę się 800 km dalej i oni mi mówią, że dziś mają finał! Proszę?

> *No to są żarty!* **PROGRAMY, KTÓRE SĄ „NA ŻYWO”, SĄ NAGRANE 3 DNI WCZEŚNIEJ,** *są przemontowane, przerobione, wiem to.*

Nie możesz nagrać głosowania ludzi trzy dni wcześniej, no nie.

Tam niby nagrywali dwie wersje – jeżeli tak zagłosują, to pokażą ten finał, jeśli inaczej – to drugi. My też byśmy mogli finał „Top model” nagrać tydzień wcześniej, zero stresu. Bo te głosy widzów, o których ludzie opowiadają... Przy tym eurowizyjnym konkursie zauważyliśmy, że to już nie są czasy, gdzie telewizja na tym zarabia, nie są to miliony oddanych głosów jak dawniej, tylko jakieś nanopromilki, więc to nie chodzi o to,

eprasa.pl cfe41fe565

żeby wyłudzić od ludzi pieniądze... To są pozory. Ale telewizja TVP jest pozorowaną telewizją.

Pamiętam, kiedy Agustin przeszedł do TVP, wypowiedziałem się na ten temat, że jednak idzie w wiadomym momencie do tej telewizji i tym samym stałem się bohaterem „Teleexpressu”, „Panoramy” i głównego wydania „Wiadomości”, a TVP info grzało tym przez 2 tygodnie. Zmontowano wtedy m.in. taki niesamowity materiał o mnie: dali piękne ujęcia Agustina, jak tańczy, a przy mnie dali fragment programu z YouTube’a, który polegał na tym, że robiłem sobie jaja: losowałem kartkę i dostawałem zadanie, np.: zatańcz pijanego Janusza zamawiającego jeszcze 4 piwa albo zatańcz człowieka-dżdżownicę. I oni puścili właśnie to.

W tym materiale znalazła się też Krystyna Janda, bo generalnie wypluwali się na ludzi, którym nie po drodze z TVP, twierdząc, że nie lubimy Polaków i na Polaków szczujemy. Jako przykład puścili fragment filmu „Przesłuchanie”, kiedy Janda wygłasza swoją kwestię, coś w rodzaju, że pluje na Polskę.

Jak na to zareagowałeś?

eprasa.pl cfe41fe565

Wiesz, co jest niewiarygodne: parę tygodni później spotkałem ludzi, którzy komentowali: Janda coś takiego powiedziała! Straszne to było. Ale widziałaś to, czy tylko słyszałaś? – pytałem.

I to jest największe niebezpieczeństwo. Więc z mojego punktu widzenia, z takiego czysto ludzkiego, ci, którzy pracujecie w TVP dzisiaj, którzy zatrudniacie się tam dzisiaj, którzy jesteście moimi znajomymi, wchodząc w narrację stacji, która obraża ludzi za płeć, orientację, kolor skóry, religię; obraża, szczuje na nas... przestańcie się nazywać moimi znajomymi, bo występujecie m.in. przeciwko mnie.

Prawdy z tego ekranu są też wasze, nieważne, że nie wy je mówicie, jesteście częścią tej propagandy, to jest jedna narracja. Idziecie i bierzecie od nich pieniądze, bierzecie od nich pensję. Przestańcie mi później pie... lić na forach prywatnych, że jesteście liberalni i za równością... Nie jesteście.

No chyba, że ktoś z was jest agentem, który poszedł rozsadzić tę instytucję od środka. Jeśli tak, to nam pokaże historia (śmiech). Jeśli nie, powiedzcie: Jesteśmy

eprasa.pl cfe41fe565

sprzedajni, poszliśmy za pieniędzmi. Pieniądze są dla nas jedynym bogiem, jedyną miłością, płacą, więc poszliśmy. Jeśli ktoś ma taką szczerość – spoko.

Jeśli ktoś tam pracuje, bo ma takie przekonania, też nie mam z tym żadnego problemu, bo ma prawo je mieć. Ja nie mówię, że moje są lepsze, nie. Moje są po prostu w kontrze, więc nie będziemy mieli wspólnego mianownika, bo ty mówisz, że nie mam prawa istnieć, ja uważam, że mam takie prawo.

Mam duży zgrzyt z tymi ludźmi, z którymi się kolegowaliśmy i oni mi mówili: Jak ktoś mógł Ci tak powiedzieć?! A dziś siedzą po tamtej stronie i głoszą jednak to, co głoszą. Jeśli ktoś tam pracuje 50 lat, może mieć problem z odejściem, rozumiem to, starych drzew się nie przesadza, choć znam takie osoby, które odeszły, bo się nie zgadzają z ich narracją.

Ale jeśli idziesz tam dzisiaj, a masz zgoła inne poglądy, to albo bądź współczesną Matą Hari albo powiedz: Dobra, te moje wartości, o których do dzisiaj mówiłam są ważne, ale nie tak ważne jak pieniądze, które teraz dostaję czy też możliwości rozwojowe. Prze-

eprasa.pl cfe41fe565

cież wiadomo, że do TVP ludzie zostali w większości przeciągnięci przez kasę. Ale pracuje tam też mnóstwo takich, których nikt nie chciał zatrudnić, bo uważano, że nie mają talentu, a tam znaleźli pracę.

A co sądzisz o eurowizyjnym stanowisku Edyty Górniak – szefowej jury?

Trochę w to nie wierzę, że wyniki mogłyby być takie, jakie były. Ja znam i bardzo szanuję Edytę, pracowałem z nią wielokrotnie. Nie wierzę, że przyznałaby najwyższą notę osobie, która tak fałszowała. Jeśli ktoś by jej nie polecił tak zrobić, to by tego nie zrobiła. Ale niech sobie robią, co chcą.

Nie masz wrażenia, że dziś programy typu talent show takie jak „Top model” wyłaniają już tylko influencerów?

Różnie bywa. Ale to nie jest wina nas, jako programu, i tego, co robimy z tymi dzieciakami. W każdym sezonie robimy to, co mieliśmy w założeniu. Z każdego sezonu mamy ludzi, którzy spełniają się w modelingu i robią to, co po co przyszli, robią te swoje mikrokariery w tym zwodzie w Polsce i za granicą, ale o tym nikt nie

eprasa.pl cfe41fe565

napisze. I to jest wina rynku, bo rynek chce żyć czymś innym, postanawia skupić się na tych, którzy chodzą na otwarcia i ścianki, na tych, którzy mają ambicje zostać celebrytami i influencerami.

> *Klikalność powoduje, że* **NIKT NIE NAPISZE O SUKCESACH** *uczestników, nikt też nie napisze, że miałem udaną premierę w teatrze. Bo i po co?*

Ale jak mnie spotkają zarzyganego na placu Zbawiciela, to powstanie milion materiałów. Jakbym zdradził swojego faceta – o tym też ochoczo napiszą. Ale jak zrobię coś wartościowego, rozwijam się, podejmując fajne wyzwania zawodowe – tego nie opiszą, bo to nuda. Mamy zakrzywione zwierciadło i nie patrzymy na to, na co powinniśmy zwracać uwagę.

Kto więc dziś robi karierę?

Dzisiaj kariery robią młodzi, który mówią o czymś, co się tyczy ich pokolenia, są reprezentantami tego pokolenia i są dla swoich rówieśników autentyczni. Nie

eprasa.pl cfe41fe565

znam przypadków, że starsza osoba zaczyna robić karierę, bo starsi się nią zachwycili (śmiech). Nie my jesteśmy kreatorami trendów. Jesteśmy też, mam wrażenie, w fazie przepoczwarzania się z tego, co my znamy i czym zachwycają się młodzi, w to, co tak naprawdę będzie naszą przyszłością.

A propos przyszłości: co myślisz, jak myślisz o wyborach? Młodzi tłumnie pójdą głosować?

Jak myślę o wyborach, robi mi się gorąco w brzuchu. Czy młodzi wiedzą, czego chcą, kogo wybrać? Tutaj chyba trzeba skupić się na takiej kalkulacji: jeśli mamy to, co mamy i to nas nie zadowala, zmieńmy to na coś, co może nawet nie spełnia w 100 proc. naszych oczekiwań, ale jednak zmieńmy. Jeśli oni nie sprostają, ich też wymienimy.

Dziś w naszym kraju dochodzi do ewidentnych nadużyć: kradzieży, przestępstw – rzeczy, które powinny być ścigane z urzędu. Sam ten fakt powinien dyskwalifikować obecnie rządzących, nie mówiąc już o innych sprawach. Z kolejnej strony: łudzenie się, że jakakolwiek partia w jakimkolwiek ustroju będzie idealna

eprasa.pl cfe41fe565

i wspaniała, jest bezzasadne. Bo polityka nie jest czysta, jest uwikłana od zarania dziejów historią każdego z poszczególnych krajów: co jesteśmy komu winni, z kim jesteśmy dogadani, kto jest naszym protektorem, a kto ekonomiczno-gospodarczym wrogiem. Nikt nie przyjdzie do rządu i nas od tego nie odetnie, nie uwolni.

Polityka jest trochę jak hemoroid: boli i uwiera. Jak z nim nic nie zrobisz, to jest potwornie uciążliwe.

Żadna partia nie jest wieczna: tylko od nas zależy, czy korzystamy z przywileju pozbycia się bólu czy nie. Nienawidzimy tych hemoroidów, ale do wyborów nie pójdziemy! Ja bym zmienił dzień wyborów: głosujmy nie w niedzielę, ale w tygodniu, w godzinach pracy: idziesz, głosujesz i masz wolne; pod warunkiem, że zagłosowałeś. Wszyscy by poszli, w ten sposób moglibyśmy uratować frekwencję.

Widzisz swoją przyszłość w Polsce?

Czas pokaże. W Polsce toczy się spór o związki partnerskie i to nie jest spór, który ma uregulować kwestie związków nieheteronormatywnych, to nie o to chodzi. On ma unormować sytuację osób świeckich, osób in-

eprasa.pl cfe41fe565

nowyznaniowych, wielowyznaniowych, które nie chcą deklarować się na ślub w obrządku religijnym i w związku z tym nie mają zbyt wielu możliwości komfortowego, normalnego funkcjonowania w związku.

Są jakieś enigmatyczne regulacje, ale wyjątkowo niejasne, a powinno być przejrzyste; to powinno zostać uregulowane.

> *Dwójka bliskich sobie ludzi* **W ZWIĄZKU NIEMAŁŻEŃSKIM** *powinna wiedzieć, jak się rozliczyć, wychowywać wspólnie dzieci, dziedziczyć,*

płacić podatki, odwiedzać się, nie odwiedzać, chorować itd... I jeszcze druga kwestia: jeśli taka ustawa przejdzie, to czy ona będzie dotyczyła wyłącznie związków dwupłciowych czy może też jednopłciowych i związków osób, które są np. w tranzycjach? My to wszystko omijamy, a to nie powinno być zmartwienie jednostek, państwo jest od tego, żeby nam w takich kwestiach pomagać, pomagać rozwiązywać problemy.

eprasa.pl cfe41fe565

Jeśli tego nie robi, zaczyna się kombinatorstwo i to jest bez sensu, mamy przecież narzędzia, żeby to uregulować, możemy stworzyć zapisy, które nie będą nas zmuszały do nadużyć. Nie dając praw do związków partnerskich, nie sprawimy, że one nagle znikną – one będą funkcjonować, tyle, że w szarej strefie.

Zawodowo stawiasz teraz na aktorstwo, to jest twoja przyszłość?

Na ten moment w dużej mierze tak. Mam też gdzieś wciąż miejsce na telewizję, natomiast mam też swoją konkretną wizję tego, co chcę w niej robić i jestem w tej kwestii nieustępliwy.

Chcę robić rzeczy, które mają sens, poszerzają nasze horyzonty, zmuszają nas do myślenia, uczą jakiejś wrażliwości – tym chcę się zajmować, choć to nie jest dziś modne. Z kolei aktorstwo, teatr – to coś, co wypełniło mi lukę po tańcu, kiedy przestałem tańczyć. Teatr to jest żywy widz, to się dzieje w tym momencie, i to jest dla mnie najważniejsze. Aktorstwo to było moje pierwsze marzenie, taniec wydarzył się w zasadzie przez

eprasa.pl cfe41fe565

przypadek. Ale pojawił się, zawładnął mną i dał mi szybkie możliwości: pozwolił zwiedzić połowę świata i ze wszystkimi się dogadać. Dzięki niemu miałem uniwersalny język – każdy mnie rozumiał.

Kiedy tańca zabrakło, zacząłem czuć pustkę i w którymś momencie wypuściłem moją tęsknotę za aktorstwem, wypuściłem słowa i energię w kosmos i... zdarzyło się: w restauracji podeszła do mnie producentka teatralna Kamila Polak, mówiąc: Słuchaj, nie znamy się, ale pomyślałam sobie „zaryzykuję”, bo mi pasujesz do jednej roli. Więc czasem te wibracje mogą zadziałać! I teraz to powoli idzie,

> *pracuję z różnymi reżyserami i producentami, w tym roku mam trzy premiery w teatrze,* **NIE CHCĘ SIĘ ROZDRABNIAĆ** *na mniejsze rzeczy, chcę, żeby było intensywnie.*

Film to mój kolejny cel. Na tym polu też mam jakąś swoją małą bitewkę, którą bardzo chcę wygrać.

eprasa.pl cfe41fe565

Wydaje mi się, że żyjemy pewnego rodzaju tradycjami, którymi już nie powinniśmy żyć, np. papiery definiujące talent; umiejętności – rozumiem, ale nie dyplomowałbym tak chorobliwie. Nie pcham się na siłę, uważam, że mam predyspozycje. Ok, nie jestem Meryl Streep, ale czuję, że to jest duże pole do spełnienia się przeze mnie artystycznie. Od dziecka wiedziałem, że scena i jej pokrewne, to miejsca, gdzie odnajdę się zupełnie naturalnie.

Tak sobie myślę, tego jeszcze nigdy nie powiedziałem na głos, bo to niby głupie, ale chciałbym kiedyś dostać jakąś ważną nagrodę filmową, chciałbym ją odebrać nie po to, bo jest mi ona jakoś specjalnie potrzebna, ale po to, żeby móc powiedzieć do wszystkich tych, którzy uważają, że tylko papier daje ci predestynację do wykonywania zawodu artystycznego: Widzicie? Bez papieru! Można? Dziękuję.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

John Williams

Fot. Special Collections University of Arkansas Libraries

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cfe41fe565

PIĘCIU PANÓW PISZĄCYCH

Męska proza to nie tylko thrillery i inne literackie „strzelanki”, jak teraz wygląda, ale także subtelne utwory psychologiczne i obyczajowe. O tym coraz trudniej zdarza się nam pamiętać, bo toniemy w oceanie komercyjnej literatury, ale... Oto **PIĘĆ PRZYKŁADÓW – KSIĄŻKI UJAWNIAJĄCE MĘSKĄ WRAŻLIWOŚĆ I DELIKATNOŚĆ.** *Tak, tak, nie ma się czego wstydzić tylko czytać, żeby poznać lepiej tę ukrywaną część męskiej natury. Zero machizmu, zero patriarchalnej presji, co powinno ucieszyć czytelniczki i dużo o męskich słabościach, nieporadności i poczuciu odpowiedzialności.*

Tekst: **Leszek Bugajski**

eprasa.pl cfe41fe565

John Williams

„Stoner”

Wydawnictwo Filtry

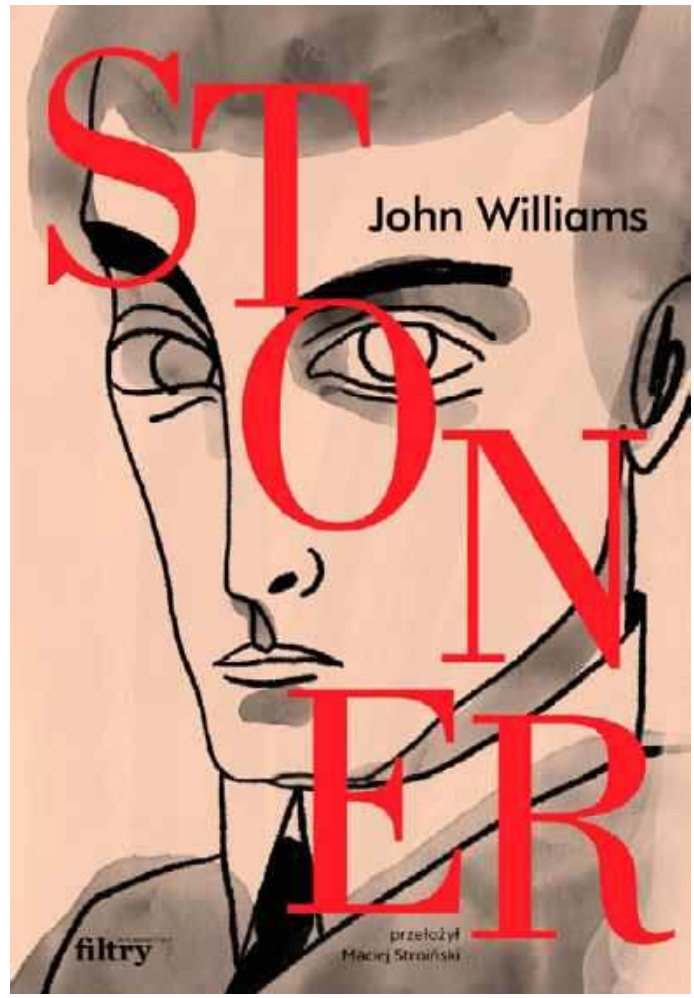

Ktoś tę powieść nazwał – pół żartem, pół serio – najwybitniejszą spośród nieznanych powieści. Miał sporo racji, bo „Stoner” Williamsa ukazał się po raz pierwszy w 1965 roku, ale prawie nikt się nim nie zainteresował. Jednak ci nieliczni, którzy powieść przeczytali, musieli być pod silnym jej wrażeniem,

eprasa.pl cfe41fe565

bo przez kilkadziesiąt lat gdzieś tam po kątach o niej szeptali i w końcu w 2006 roku została wznowiona. I się zaczął jej triumfalny marsz przez świat. Krytyk „New York Timesa” nazwał ją „czymś więcej niż wielką powieścią; jest powieścią doskonałą”. Pięć lat później ukazał się francuski przekład, stał się hitem i za nim ruszyły wydania w innych krajach – także w Polsce. Nie pamiętam, by tamto wydanie spotkało się u nas z większym zainteresowaniem, podobnie jak pierwsze wydanie w Ameryce. Ale teraz powieść Williamsa wraca w nowym polskim przekładzie i ciekawe, czy historia się powtórzy, to znaczy czy i u nas zrobi jej powrót taką furorę, jak powtórne wydanie „Stonera” zrobiło w USA. Szkoda byłoby, gdyby tak się nie stało, bo chociaż wiele górnolotnych pochwał powieści jest jednak przesadzonych, to z pewnością jest to utwór zasługujący na uważną lekturę.

Przede wszystkim dlatego, że jest to bardzo dobrze napisana i „poukładana” powieść, a po drugie dlatego, że jest pochwałą literatury i siły, jaka płynie

eprasa.pl cfe41fe565

z jej czytania. Tytułowy Stoner teoretycznie miał bardzo małe szanse na to, by jego życie różniło się od życie jego rodziców, ubogich rolników. A jednak został wysłany na studia, na rolnictwo, by zdobyć wiedzę użyteczną w gospodarstwie, bo nic innego ci ludzie nie potrafili sobie wyobrazić. W trakcie studiów o glebach i innych tego typu rzeczach młody człowiek zainteresował się jednak literaturą, dał jej się oczarować i zmienił kierunek studiów – przeniósł się na anglistykę.

> *Ku bezsilnemu zdumieniu rodziców doszedł do poziomu naszego magisterium,* **ZOSTAŁ ZATRUDNIONY NA UCZELNI** *i obronił pracę doktorską.*

Po tym opisie społecznego awansu, który dokonał się na przekór okolicznościom, przekształca się w powieść Williamsa w utwór z popularnego w anglosaskiej literaturze gatunku prozy campusowej, czyli w powieść o życiu środowiska akademickiego (jakie

eprasa.pl cfe41fe565

pisali np. J.B. Pristley czy David Lodge). Ale to pozór – Stoner nie przystaje do uniwersyteckiego środowiska, bo ciąży na nim piętno młodzieńczego doświadczenia ciężkiej pracy. Jak go określa przyjaciel, udaje „prostego syna ziemi”, a w rzeczywistości jest marzycielem, jak „lokalny Don Kichot”, który chce zmienić świat.

Stoner w imię uczciwości nie godzi się na uczestnictwo w uczelnianych machlojkach, co wplątuje go w głęboki konflikt z przełożonym, skutkiem którego jest brak awansu w uniwersyteckiej hierarchii. Jednak jest zadowolony: kocha uczyć, kocha literaturę i nawet nie przejmuje się, że jego książka nie została zauważona przez środowisko. Ten na pozór szary człowiek ma wewnętrzną siłę, która płynie z jego pasji i która nadaje sens jego życiu na przekór kłopotom (m.in. małżeńskim). Właśnie chyba to miało wpływ na spóźnione uznanie powieści za wybitną nie tylko przez ludzi literatury, bo pokazuje, że literatura może nieść ratunek, że w ogóle życiowa pasja niesie ratunek i nadzieję w trudnych chwilach.

eprasa.pl cfe41fe565

Kenzaburō Ōe

„Osobiste doświadczenie”

Państwowy Instytut Wydawniczy

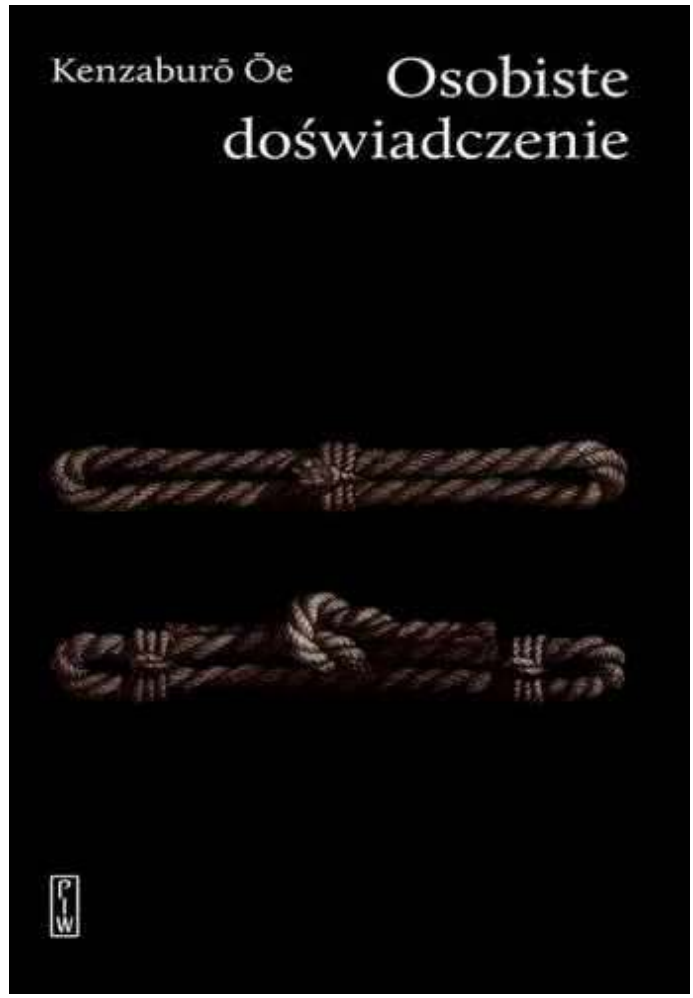

Powieść japońskiego noblisty to utwór i przerażający, i wstrząsający i ostatecznie optymistyczny. Kluczowe dla niego są zdania, które marzący o podróży do Afryki bohater przeczytał w jednej z książek o tym kontynencie, w opisie plemion oddających się „potwornemu pijaństwu”.

eprasa.pl cfe41fe565

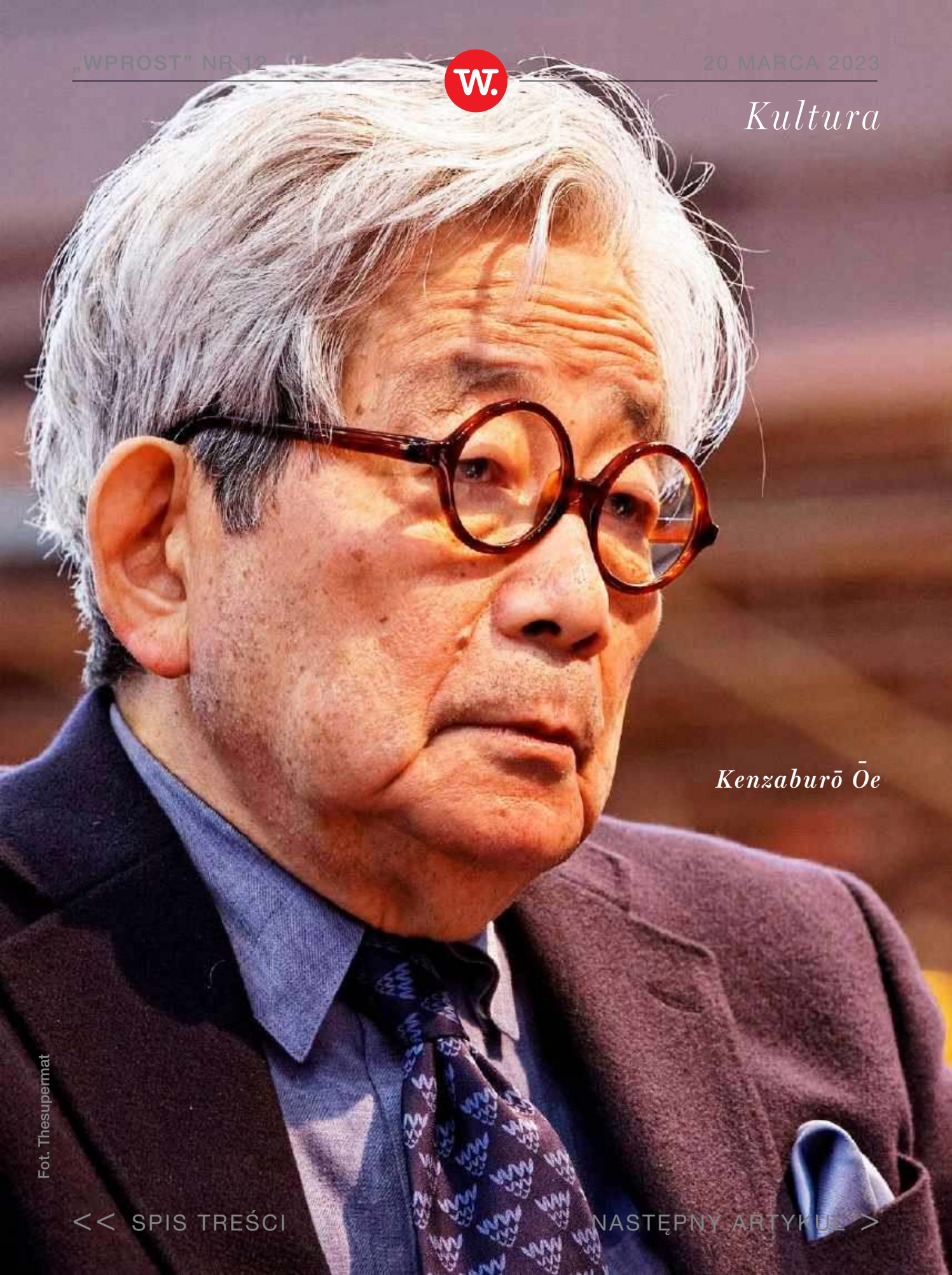

Kenzaburō Ōe

Fot. Thesupermat

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Autor próbując wyjaśnić jego przyczynę wskazuje na „pewien fundamentalny niedomiar, który wpędza ludzi w rozpaczliwie autodestrukcję”. I niedługo dowiadujemy się, że bohater powieści Ōe też ma skłonność do tego samego – ma za sobą miesiąc pijaństwa na umór, czyli

> *i on musi nosić w sobie jakąś pustkę wewnętrzną i* **SKŁONNOŚĆ DO AUTODESTRUKCJI.** *Dlatego ten przypadkowy opis zrobił na nim wielkie wrażenie*

i wpłynął na jego zachowanie. Doświadczył bowiem wielkiego nieszczęścia: jego dziecko urodziło się z „przepukliną mózgową”, której zewnętrznym objawem była gigantyczna narośl na głowie. Według pierwszej diagnozy dziecko skazane było na życie „rośliny”. Więc spanikowany bohater powieści podejmuje próby spowodowania, by zostało po prostu uśmiercone w szpitalu. Lekarstwem na koszmar, w jaki przekształciło się jego życie, ma być seks i alkohol, co oczywiście lekiem się nie staje, a bohater w końcu przeżywa wewnętrzna przemianę.

eprasa.pl cfe41fe565

Richard Powers

„Zadziwienie”

Wydawnictwo WAB

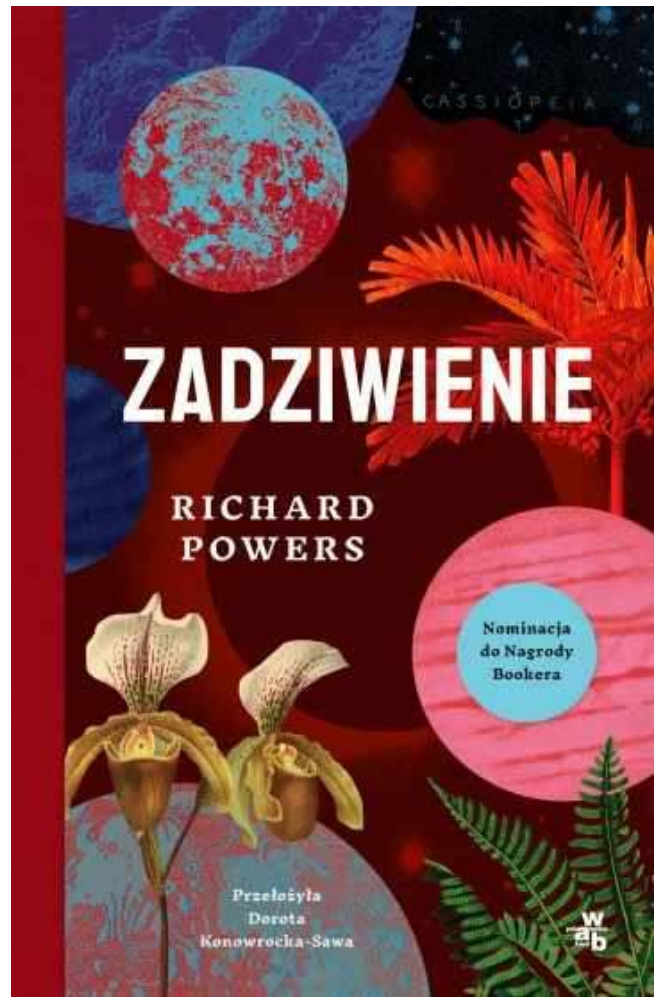

Kto czytał jego niedawno wydaną u nas „Listowieść”, ten wie, czego się spodziewać po Powersie. Kto nie czytał, ten będzie zaskoczony prozą uwrażliwioną na piękno przyrody, skupioną na niezwykłości zjawisk natury i zarazem przenikliwie analizującą sprawy ludzkie. „Zadziwienie” to na pierwszym planie powieść

eprasa.pl cfe41fe565

Richard Powers

Fot. Dean Dixon

<< SPIS TREŚCI
NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl cfe41fe565

o miłości ojca do syna, który jest bardziej wrażliwy niż jego rówieśnicy, bardziej nerwowy niż oni. Na tym samym planie jest to powieść o poświęceniu w imię miłości do dziecka i głęboko ukrytej rozpaczy bohatera po śmierci żony. Na drugim zaś jest to i wyraz zachwytu naturą, troski o ginące gatunki i niepokoju o przyszłość naszej planety, która sygnalizuje nam, jakie zło jej uczyniliśmy.

Powers sprawnie łączy te wszystkie wątki i plany we wzruszająca opowieść o rodzicach – ekologicznych aktywistach, których poglądy wywierają wpływ na dziecko i prowadzą je też w kierunku aktywizmu, oczywiście na dziecięcą miarę. Szkoła próbuje nadwrażliwego chłopca – może cierpiącego na aspergera, może na inne zaburzenie – skierować na leczenie (substancjami psychoaktywnymi), ojciec się sprzeciwia formułując teorie, że „życie jest czymś, co musimy przestać poprawiać”, i że „każdy z nas jest eksperymentem i nawet nie wiemy, czego ten eksperyment ma dowieść”. Odmienność musimy szanować – takie jest główne przesłanie tej powieści.

eprasa.pl cfe41fe565

Yossi Granovski

„Adżami. Opowieści z Jafy”

Wydawnictwo Filtry

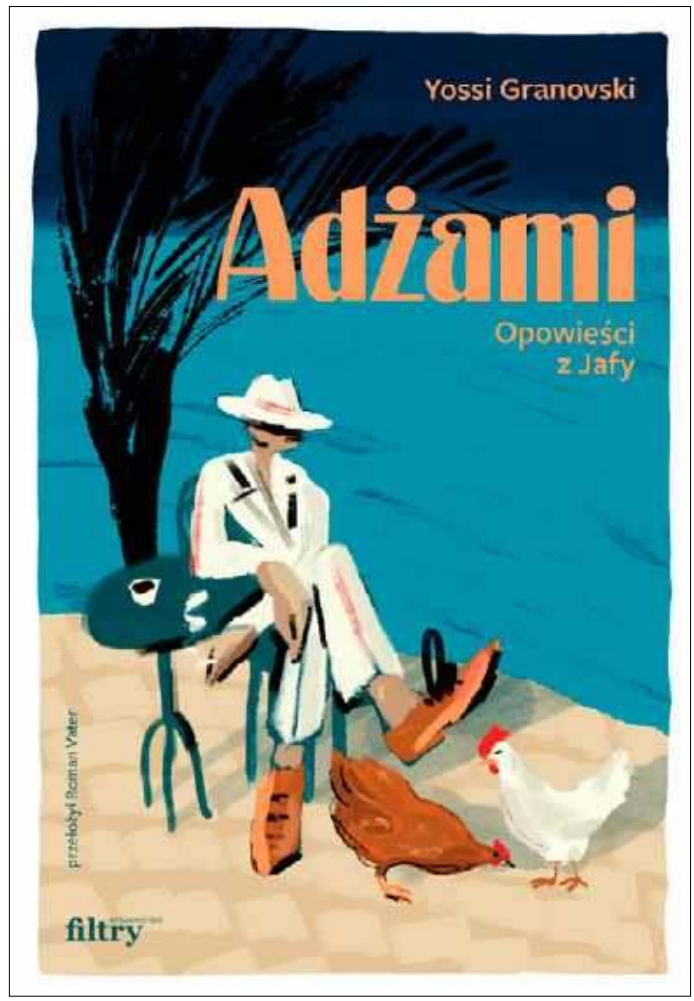

Izraelski pisarz, który debiutował dopiero po pięćdziesiątce, trafił wreszcie do nas ze swoją skromną prozą, pod której elegancją kryją się wybuchowe zdarzenia i trudne doświadczenia bohaterów. Adżami to dzielnica Jafy, zamieszkana głównie przez Arabów, będąca – jak czytamy w notce na okładce – „symbolem izraelskiej ko-

eprasa.pl cfe41fe565

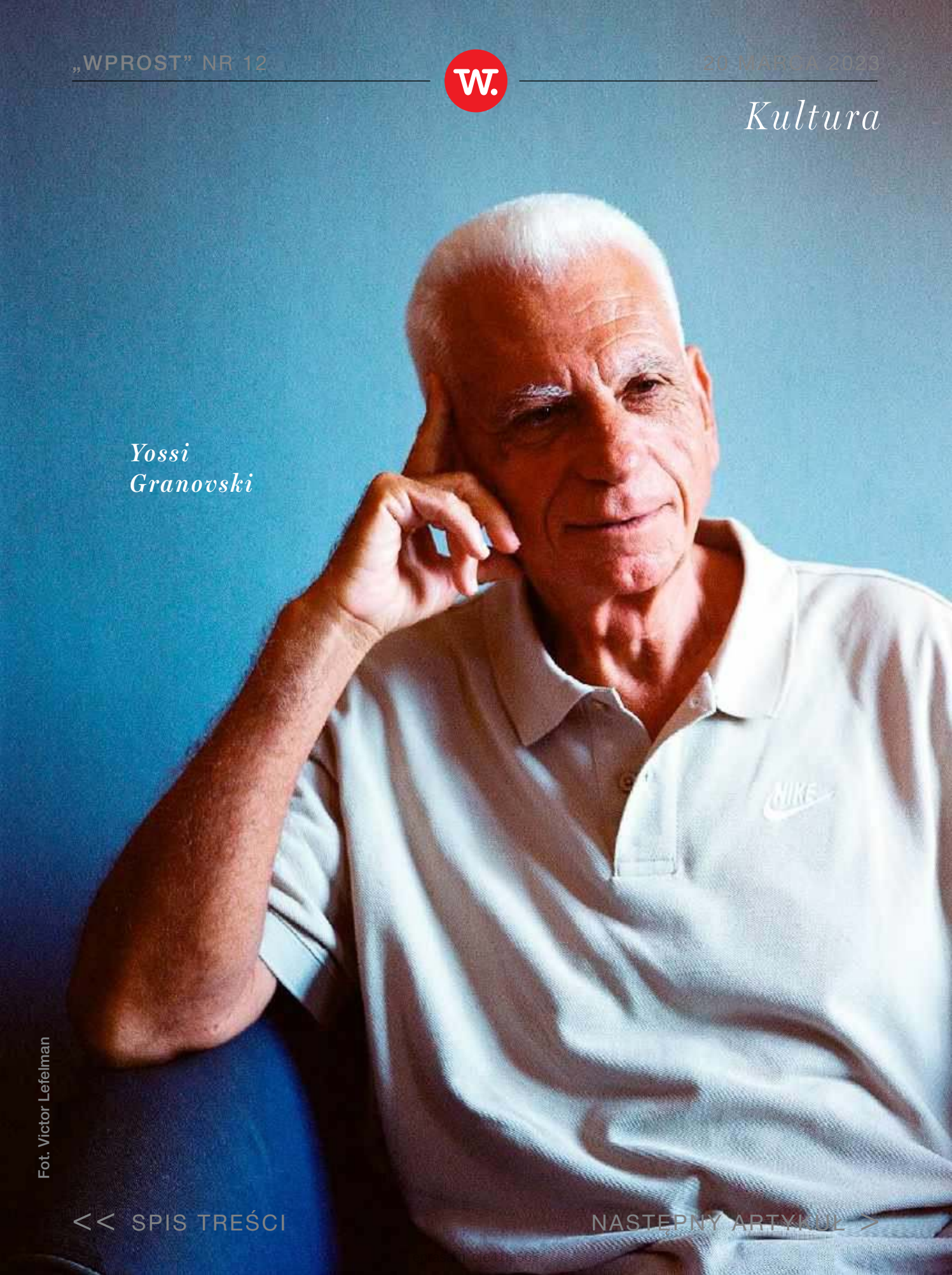

Yossi Granovski

Fot. Victor Lefelman

lonizacji starego miasta Arabów”. Tom opowiadań składa się z sześciu utworów, dyskretnie ze sobą powiązanych zahaczającymi o siebie losami bohaterów, i

> *wyraźnie powiązanych tym, że razem* **STAJĄ SIĘ ZAPISEM PROCESÓW SPOŁECZNYCH,** *jakie zachodziły w tej części miasta na przełomie lat 40. i 50.*

Tamtejsza wojna z 1948 roku – jeśli się pojawia to we wspomnieniach.

Granovski nie epatuje egzotyką, skupia się na tym, jak układa się wspólne życie „wypychanych” z miasta Arabów i przybywających głównie z powojennej Europy ocalałych Żydów. Tych ludzi polityka nie interesuje, interesuje ich codzienność, zapewnienie sobie i bliskim bytu, a niektórych też robienie dużych interesów. Jest miłość i krzywda, jest solidarność i prawdziwa przyjaźń, jest cała gama drobnych ludzkich spraw, wśród mieszaniny których tworzy się nowa społeczność. Na przekór wszystkiemu, bo wszyscy wiedzą, że po prostu trzeba żyć.

eprasa.pl cfe41fe565

Luis Sepúlveda

„Historia psa zwanego Lojal”

Noir sur Blanc

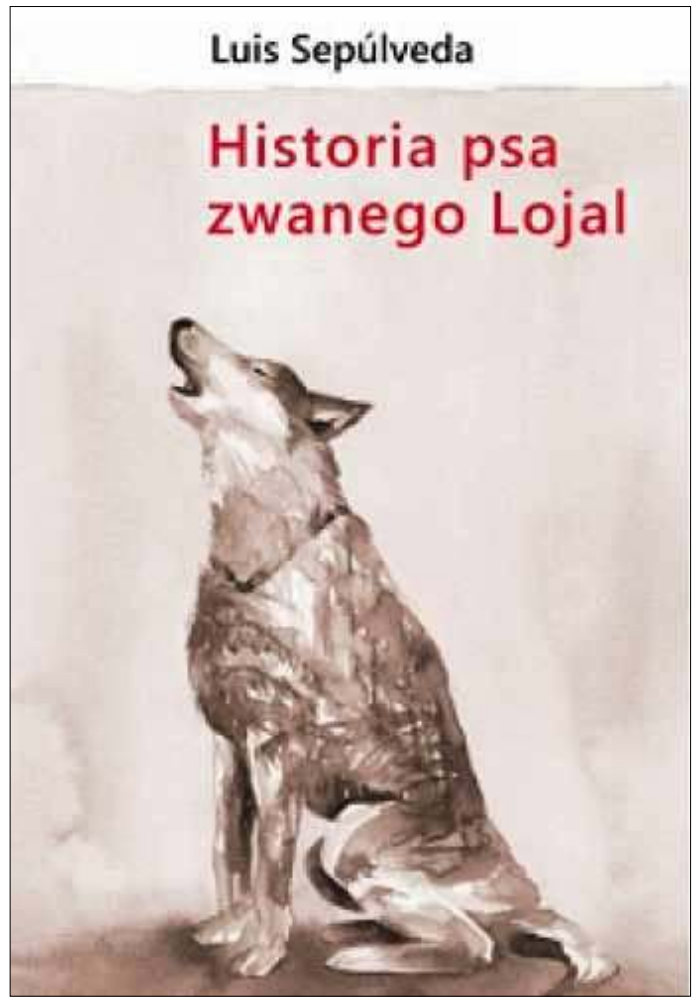

Stylizowana na baśń opowieść znanego chilijskiego pisarza dedykowana jest jego wnukom i „braciom z plemienia Mapuche”. To wyjaśnia zamiar zmarłego w 2020 roku Sepúlvedy: skierować przesłanie do młodych i jednocześnie oddać hołd rdzennym mieszkańcom Ameryki Południowej. To przesłanie

eprasa.pl cfe41fe565

Fot. Infopedia

Luis Sepúlveda

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

zamknięte w jednym zdaniu mogłoby brzmieć: szanuj naturę i żyj zgodnie z nią. Powodów hołdu wyjaśniać nie trzeba: Mapuche, tak jak i inne ludy kontynentu,

> *jeśli nie zostały zniszczone przez konkwistadorów, to* **MUSIAŁY ULEC RABUNKOWEJ GOSPODARCE** *terenami wydzieranymi dżungli, w jakiej żyły.*

I o tym jest ta krótka powieść napisana z punktu widzenia psa, który „zgubił” matkę i został uratowany właśnie przez ludzi z plemienia Mapuche.

Wychował się z chłopcem, swoim rówieśnikiem, z którym połączyła go dozgonna przyjaźń. Potem plemię zostało przegnane przez bandę zajmującą ich teren pod plantację, a pies został przywłaszczony przez napastników. Żył w niewoli, tęsknił za swobodą i wreszcie ją odzyskał w dramatycznych okolicznościach. Niby błahostka, niby tylko dla młodego czytelnika, ale w gruncie rzeczy jest to opowieść o ważnych sprawach, istot-

eprasa.pl cfe41fe565

nych wszędzie, nie tylko w Ameryce Południowej: szacunku dla przyrody, jej ochronie, przyjaźni, poświęceniu, walce ze złem itd.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Łukasz Orbitowski

Kara jest, aborcji nie było

Mieszkamy w wieży Babel. Jej korzenie nikną w krwawej polskiej ziemi, szczyt spowijają burzowe chmury; nie wiemy jakie okropności się tam kryją, ku czemu w naszej wędrówce zmierzamy.

eprasa.pl cfe41fe565

Felieton

Warszawski sąd skazał Justynę Wydrzyńską za pomoc w przerwaniu ciąży. Pani Justyna przekazała tabletki wczesnoporonne potrzebującej osobie, pojawił się donos, czego efektem jest wyrok: osiem miesięcy ograniczenia wolności. Konkretnie, chodzi o prace społeczne, wykonywane miech w miech po 30 godzin. To pierwszy taki wyrok w całej Europie.

> *Typowej dla Polski upiorności dodaje fakt, że do żadnej aborcji w końcu nie doszło. Wydrzyńska* **ZOSTAŁA SKAZANA ZA POMOC W PRZESTĘPSTWIE,** *którego nie było.*

W świetle prawa zalicza się do osób karanych. Należy uznać, że nie zrobiła nic złego, a wyrok wydano na podstawie upiornych przepisów ustawy antyaborcyjnej sprzed jakichś trzech dekad. Twarde prawo lecz prawo, można by rzec.

Powstaje pytanie, czemu tych przepisów użyto akurat teraz. Widzę w tym element tej samej narracji, która

eprasa.pl cfe41fe565

kazała ministrowi Ziobrze ganiać z atrapą pistoletu. Chodzi o budowanie atmosfery strachu wyrażone, jak w tym przypadku, daniem bolesnej fangi w nos. Wysłano jasny komunikat: nie pomagaj w aborcji, bo ściągniesz na siebie kłopoty.

Wyobraźcie sobie teraz, że musicie wykonywać prace społeczne, dzień w dzień po godzinie. Nie znam Justyny Wydrzyńskiej, wiem, że wychowuje dzieci, zapewne ośmieliła się mieć jakąś pracę i życie, zajmuje się aktywizmem, co też pochłania czas i środki. Dodatkowa godzina wciśnięta w dobę może oznaczać demontaż jej świata. Z pewnością odbije się na tym, co najbardziej wrażliwe i kruche: na działalności społecznej, na dzieciach tej dzielnej kobiety.

Organizacje kobiece i lewica związana z partią Razem na zorganizowanej spontanicznie konferencji prasowej ogłosiły pełne poparcie dla Justyny, planują też przedłożyć projekt ustawy liberalizującej prawo aborcyjne w Polsce.

Jednocześnie, na portalach prawicowych obowiązuje zupełnie inna narracja. Nagłówek na niezależna.

eprasa.pl cfe41fe565

pl ryczy coś o morderczych pigułkach. Niezawodna fronda.pl nazywa Justynę „słynną działaczką”, sugerując, jeśli dobrze rozumiem, że działalność pro choice stanowi trampolinę do jakiejś niezwykłej popularności. Przypominam, że żyjemy w kraju, gdzie za aktywizm dostaje się wyrok i furę hejtu, nie żadne splendory.

Wątłą nadzieję widzę w przyszłości. Wychowuję dwóch dorastających synów. Idzie mi tak, jak większości rodziców. Chciałbym, aby moi synowie byli dobrzy dla kobiet, gdy dorosną.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl cfe41fe565

Iskra w oku

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl cfe41fe565

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Dariusz Grzędziński, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl cfe41fe565

wprost

DEBATA

INNOWACJE
W BRANŻY BUDOWLANEJ
– czy podołamy zielonej rewolucji?

MODERATOR:
Anna Kamińska, ekspert branży budowlanej,
redaktor naczelna portalu – Buduj z Głową

23 marca 2023

Przestrzeń Grupy Saint-Gobain w Pracowni Przewrotu Kopernikańskiego w Warszawie działająca w celu „Making the World a Better Home"
Wybrzeże Kościuszkowskie 18, Warszawa

Relacji z debaty szukaj na wprost.pl >

PARTNER STRATEGICZNY DEBATY:

SAINT-GOBAIN

PARTNERZY DEBATY:

VELUX

DMD modular

eprasa.pl cfe41fe565